PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! WYDANIE 1

Słowo Ludu

Indeks 35040
ISSN 0137-9275

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM WTOREK, 9 STYCZNIA 1990 R. NR 7 (13230) ROK XLI CENA 200 ZŁ

WSP w Kielcach
BIBLIOTEKA
ul. 54/90

Tuczniki omijają punkty skupu

Znowu puste półki w sklepach mięsnych

— W sklepach mięsnych półki znowu są puste, mimo nieustannych ruchów cenowych. Czym wyjaśnić to pogarszające się zaopatrzenie? — pytamy Jana Dzienniaka, zastępcę dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Kielcach.

— Przyczyna jest prosta. Skup zwierząt rzeźnych idzie gorzej niż źle. Tylko przez krótki okres w listopadzie mieliśmy spore dostawy bydła, ale w sumie np. w grudniu kupiliśmy tylko 749 t wołowiny, podczas gdy w 1988 r. — 1904 tony. Wyniki skupu w pierwszych dniach stycznia (2—5 bm.) w porównaniu do takiego samego okresu 1989 r. są jeszcze bardziej niekorzystne. Przedsiębiorstwo kupiło zaledwie 60 t trzody i 69 t bydła. Przed rokiem — 758 t wieprzowiny i 828 t wołowiny.

● Czy nie można zakupów żywca uzupełnić w innych województwach?

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Wszystko o pieniądzach

O zasadach kredytowania przedsiębiorstw, spółek, osób prywatnych, o kredytach budowlanych i dla młodych małżeństw, o otwieraniu rachunków złotówkowych i dewizowych — będą mogli rozmawiać nasi czytelnicy z dyrektorem Oddziału Wojewódzkiego Banku PKO — JANUSZEM MACKOWSKIM, który dyżurować będzie jutro w naszej redakcji w godz. od 10 do 13. Możecie dzwonić pod numery telefonów: 469-79 i 447-25.

Bydgoska firma Budorg S.A. zaproponowała indywidualnym odbiorcom kompletne zestawy do odbioru telewizji satelitarnej produkcji... polskiej! Rocznie chce sprzedawać 10 tys. kompletów tych urządzeń.

Na zdjęciu: tak przeznaczuje się prototyp polskiego odbiornika tv satelitarnej o nazwie „satec". CAF — W. Szabelski

Wyższa cena za Wałęsę

LONDYN. Brytyjski dziennik „Daily Express" poinformował, iż **Lech Wałęsa** podniósł cenę za udzielenie wytwórni filmowej Warner Brothers praw do nakręcenia filmu opartego na jego życiorysie. Odrzucił on wcześniej zaoferowaną kwotę 325 tys. dol., dowiedziawszy się, że za wykupienie praw do filmu o brazylijskim działaczu ruchu ochrony dżungli — Chico Mendezie zapłacono 750 tys. dol. Dziennik przypomina jednak, że przyznana pokojową Nagrodę Nobla Lech Wałęsa w całości przeznaczył na cele społeczne i wyraża przypuszczenie, że zapewne i tym razem jakąś część uzyskanej kwoty przekaże on również na te cele. (PAP)

Odpowiedzi ministerstwa i UW

Dwa miliardy dla onkologii

W związku z artykułem pt. „Naroślą na budżecie — szpital onkologiczny gołyby jak święty turecki" — Departament Techniki i Inwestycji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej informuje, że budowa szpitala onkologicznego w Kielcach, wraz z zapleczem techniczno-gospodarczym II zadania, tj. szpitala pediatrycznego, finansowana jest z dotacji budżetowej z postanowienia nr 41/85 Prezydium Rządu. Na ten cel ministerstwo przekazało w latach 1984—1988 środki w wysokości 3,6 mld zł i w roku 1989 — 1,5 mld zł.

Niezapewnienie wnioskowanej przez województwo kwoty na rok bieżący, tj. 5,5 mld zł, wynikało z ograniczonych możliwości finansowych, gdyż na zgłoszone 48 mld zł Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej otrzymało dotację budżetową w wysokości

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Załoga statku „Bolesław Krzywousty" w rękach partyzantów

Załoga statku PLO „Bolesław Krzywousty" — zaatakowanego na wodach terytorialnych Etiopii — żyje i jest pod opieką partyzantów Frontu Wyzwolenia Erytrei; przedstawiciel frontu poinformował o tym oddział Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Port Sudanie — tę wiadomość z ostatniej chwili przekazał dziennikarzom wicedyrektor departamentu konsularnego MSZ Witold Rybczyński, podczas wczorajszej konferencji rzecznika prasowego MSZ.

Rzecznik MSZ oświadczył, że ani ms. „Bolesław Krzywousty" ani ms. „Asnyk" nie miały na pokładzie żadnego sprzętu wojskowego, uzbrojenia i amunicji.

(PAP)

Odsłuch u opozycji

Afera „Dunagate"

BUDAPESZT. Występując w węgierskiej telewizji w związku z ujawnieniem nielegalnego podsłuchu telefonicznego zarządzonego wobec organizacji opozycyjnych przez służby specjalne, węgierski minister spraw wewnętrznych **Istvan Gyula** oświadczył w niedzielę iż oskarżenia wysuwane przez Związek Wolnych Demokratów (SZDSZ) i Związek Młodych Demokratów (FIDESZ) wobec służby bezpieczeństwa wewnętrznego nie mają go do podania się do dymisji.

Afera „Dunagate" (nazwa nawiązuje do amerykańskiej „Watergate") została ujawniona w piątek przez dwie węgierskie organizacje opozycyjne, które przedstawiły filmy i dokumenty ukazujące, że służby bezpieczeństwa nadal prowadzą inwigilację działaczy politycznych, zwłaszcza opozycji.

Komentując tę sprawę „Magyar Hirlap" zauważa, że Ministerstwem Spraw Wewnętrznych nie powinna kierować osoba, która dopuszcza do łamania prawa przez pracowników tego resortu, i stwierdza, iż należałoby zwolnić wszystkich, którzy odegrali jakąkolwiek rolę w skandalu. (PAP)

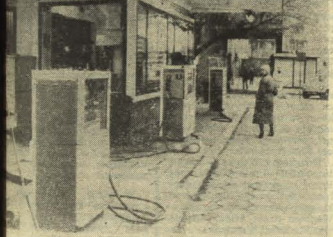

...ilowo jest z kolejki przed stacją benzynową nie ma — ten ...ek pojawił się z początkiem roku.

CAF — A. Rybczyński

Nie będzie kolonii? Dzieci nie pytają o ceny, dzieci chcą na wczasy

Ferie bez... ferii

— W TYM ROKU NIE BĘDZIE FERII ZIMOWYCH! — można spokojnie ogłosić uczniom i niewiele przesady wkradnie się do takiego komunikatu. Bo poza czasem wolnym od zajęć szkolnych reszta jest całkowicie niepewna i palcem po wodzie pisana.

Obecnie koszty zimowego wypoczynku młodzieży nie są możliwe do ustalenia — powiada w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Skarżysku, wizytator Wacław Bęza, odpowiedzialny z ramienia urzędu za organizację ferii.

Według dotychczasowych wyliczeń zakłady pracy przygotowane były na koszty 250—300 tysięcy złotych za jedniego uczestnika kolonii zimowych. Teraz, po radykalnych zmianach cen, nie znajdzie się nikt, kto prawidłowo odgadnąć mógłby cenę wczasów. Tym bardziej trudno znaleźć kogokolwiek kto zechciałby finansować niewiadome wydatki.

W każdym razie wstępnie przygotowano dla Skarżyska kolonie w Nałęczowie dla pięćdziesięciorga dzieci z Zakładów Metalowych, w Ludźmierzu k.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Obradował rząd

Likwidacja barier na rynku ■ Wyższe kary za niszczenie środowiska

8 bm. pod przewodnictwem premiera Tadeusza Mazowieckiego obradowała Rada Ministrów.

Zapoznano się z przedstawioną przez ministra rynku wewnętrznego informacją o sytuacji na rynku żywnościowym w pierwszych dniach stycznia. Członkowie rządu wiele uwagi poświęcili analizie zjawiska znacznych nie zawsze uzasadnionych wzrostów cen oraz poważnych zakłóceń w dostawach do handlu. Dotkliwy jest impas w skupie mięsa. Sprawne działanie rynku artykułów żywnościowych wciąż jeszcze utrudniają istniejące w nim struktury organizacyjne. Rada Ministrów wskazała, że skierowane do Sejmu rządowe projekty niektórych ustaw będą stanowić podstawę prawną do skuteczniejszego eliminowania tych barier, które wciąż jeszcze paraliżują funkcjonowanie mechanizmów ekonomicznych na linii producent — przetwórca — sprzedawca artykułów żywnościowych. Dotyczy to przede wszystkim zbiurokratyzowanych ogniw pośredniczących w obrocie oraz wszelkiego rodzaju praktyk monopolistycznych. Ich szybkie i skuteczne eliminowanie uprości drogę do sklepów ograniczonych przecież zasobów żywności, a przy tym pozwoli sprowadzić wzrost cen tych artykułów do racjonalnego minimum. Rząd podkreślił, że wskazany jest pośpiech we wprowadzaniu instrumentów takiego oddziaływania na kształt rynku.

Przyjęto projekt zmiany ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska naturalnego oraz ustawy prawo wodne. Celem nowelizacji jest stworzenie podstawy prawnej do ustalania realnych — wobec poziomu inflacji — opłat za korzystanie ze środowiska i wód oraz wielkości kar za nieprzestrzeganie wymagań ochrony środowiska. Ponadto proponuje się wprowadzenie przepisów pozwalających na radykalizację działań administracji terenowej w zakresie ochrony atmosfery oraz ochrony przed hałasem. W szczególności przewiduje się możliwość uchylenia wszystkich obowiązujących decyzji o dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń do atmosfery i dostosowania tych norm do zwiększonych wymogów ochrony środowiska. **(PAP)**

Z koroną trzeba poczekać

Dziennikarz PAP uzyskał od rzecznika prasowego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej informację, że dokonana w Konstytucji zmiana wizerunku godła państwowego wywołuje konieczność nowelizacji ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. „O godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", bowiem wzór godła zawiera załącznik do tej ustawy. W kancelarii prezydenta opracowywany jest projekt nowelizacji ustawy z 1980 r. i w najbliższych dniach prezydent zamierza wystąpić do Sejmu z inicjatywą ustawodawczą. Tak więc przed uchwaleniem przez Sejm wzoru godła państwowego przedwczesne jest wykonywanie emblematów i druków z orłem w koronie, gdyż wykonane wzory mogą się różnić od oficjalnego wizerunku godła.

Czy prezydent W. Jaruzelski wstąpi do nowej partii?

Czy prezydent Jaruzelski wstąpi do nowej partii, która powstanie w miejsce PZPR — taka pytanie padło podczas konferencji prasowej, zorganizowanej po XVII plenum KC, 8 bm. — dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Sekretarze KC — **Leszek Miller i Sławomir Wiatr** wyrazili nadzieję, że prezydent będzie gościem XI Zjazdu PZPR oraz kongresu założycielskiego przyszłej partii, a przy tym — wygłosi przemówienie do delegatów. Natomiast przynależność partyjna — to oczywiście osobista sprawa W. Jaruzelskiego.

Wiele pytań dotyczyło kwestii kadrowych. Dziennikarze dowiedzieli się np., że wśród ponad 1600 delegatów na zjazd znajduje się 370 pracowników aparatu partyjnego. Ok. 10 proc. delegatów deklaruje wiarę ideową z „Ruchem 8 Lipca" i ponad 2 tysiące członków obecnego kierownictwa PZPR nie posiada mandatu delegata.

Poinformowano, że znacznie zostało zmniejszona liczba pracowników aparatu, która obecnie liczy w całym kraju 8 tys. osób. Trwają dalsze redukcje. Nie ma kłopotów z miejscami pracy dla odchodzących, jakiemu to najczęściej dobrzy, wręcz poszukiwani fachowcy — stwierdził L. Miller.

Powiedział też, że nowa partia przejmie wszelkie zobowiązania oraz aktywa majątku PZPR. Nie będzie ono posiadać na cudzym utrzymaniu. Dlatego już obecnie podejmowane są przedsięwzięcia gospodarcze mające na celu uzdrowienie finansów partii. Liczy się, że ta działalność nie będzie utrudniana przez rząd. A jakie są symptomy zaczynają pojawiać — oświadczył Leszek Miller.

Nową partia najprawdopodobniej zgłosi akcesji do Międzynarodówki Socjalistycznej. Będzie też szukała porozumienia ze wszystkimi siłami postępowymi w kraju, nie wyłączając tej części członków „Solidarności", którzy znajdują się na lewicy.

Ostatnie pytanie postawiło niespodziewanie Leszek Miller. Zwrócił się do zachodnich dziennikarzy — dlaczego znacznej mierze przemilczał tak sensacyjne wręcz w polskich warunkach wydarzenie jak spotkanie Wałęsa — Jaruzelski?

Odpowiedzi nie było.

Na półtłusto?

Obserwując spadek sprzedaży, a więc i spożycia twarogu i mleka, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska „Radostowa" w Kielcach wyszła z propozycją, że może produkować mleko oraz twaróg półtłuste. Byłyby one znacznie tańsze od tych dostępnych obecnie w sklepach. Tylko czy znajdą amatorów? Oczywiście, chodzi nam o handel... **(kra)**

Kontrowersje przy okrągłym stole

BERLIN. Zgodnie z oczekiwaniami sporo emocji i kontrowersji podczas rozpoczętej wczoraj szóstej rundy rokowań przy okrągłym stole wywołały sprawy likwidacji i rozbrojenia byłego Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego. Opozycji nie zadowoliły wyjaśnienia strony rządowej, ponieważ ich ewentualne uzupełnienie przez premiera Hansa Modrowa okazało się tego dnia niemożliwe — ponieważ udał się już do Sofii na sesję RWPG — większości głosów postanowiono przełożyć omawianie tych spraw.

Z regionu

Samorząd środowisk twórczych

Pod koniec ubiegłego roku powstała w Kielcach grupa inicjatywna twórców różnych dziedzin. Jej celem jest powołanie samorządu środowisk twórczych — organizacji osłaniającej działalność autora i jego dzieło, a także reprezentującej środowiska artystyczne na forum publicznym.

Do 20 bm. poszczególne środowiska wybiorą po trzech przedstawicieli do samorządu. W sobotę uczyniła to grupa literatów. Po długiej dyskusji wybrano trzech pisarzy: **Henryka Jachimowskiego, Stanisława Nyczaja i Stanisława Rogalę.** **(gk)**

Radomski teatr na małym ekranie

Dzisiaj (9 bm.) o godz. 11, krakowski ośrodek Telewizji Polskiej zaprezentuje w ramach „Tele-9" program o radomskim Teatrze Powszechnym im. Jana Kochanowskiego. Znajdą się w nim fragmenty spektakli oraz wywiady z twórcami i aktorami. **(woz)**

Niespokojnie w Nagorno-Karabachii

STIEPANAKIERT. Nie maleje napięcie w Nagorno-Karabachii. W wielu miejscowościach, w tym także na obrzeżach Stiepanakiertu dochodzi do strzelaniny. Samochody są obrzucane kamieniami i ostrzeliwane. Coraz częściej stają się przypadki brania zakładników.

Poważnie zwiększyła się działalność dywersyjna w obiektach komunikacyjnych i gospodarczych. 4 stycznia wysadzony został most na drodze między sąsiadującymi z nagorno-karabachskim obwodem autonomicznym miastami Agdam i Askeran. 7 stycznia zaś dwa razy w ciągu doby ostrzelana została z broni maszynowej ochrona mostu kolejowego w rejonie askerańskim. W odpowiedzi żołnierze WSW otworzyli ogień. Ofiar w ludziach nie było. Tego samego dnia potężny wybuch nastąpił także na innym moście kolejowym, pięć kilometrów od Agdamu. Uszkodzono torowisko i filary mostu.

Studenci okupują budynek PZPR

Od wczoraj rano grupa studentów, członków NZS z białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego, okupuje gmach KW PZPR w Białymstoku. Akcja prowadzona pod hasłem: „Budynki PZPR dla uniwersytetu", a protest na niewpuszczaniu do gmachu pracowników KW i KM PZPR oraz mieszczącego się tam banku PKO SA. **(PAP)**

Przed XI Zjazdem

Przygotowania delegatów

O podmiotowość we własnej partii walczyli członkowie PZPR od dawna. Późno, bo późno, ale wywalczyli ją. Delegaci na XI Zjazd PZPR przekonują się już o tym. Żadnej sprawy, nawet drobiazgowej, a związanej z przygotowaniami do najwyższego partyjnego forum, nie rozstrzyga się bez ich udziału. I chociaż rozważenie kwestii proceduralnych wydaje się zajęciem drugorzędnym, również i te wymagają jednomarzenego sprzeczywania. Temu właśnie poświęcono wczorajsze posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Delegatów na XI Zjazd PZPR w Radomiu.

W trakcie ożywionej dyskusji ustalono formy przeprowadzenia sondażu w sprawie nowej partii lewicy.

Delegaci mieli również okazję zapoznania się z projektem narzędzi wydatków zjazdowych oraz projektem porządku obrad. Mimo początkowych sporów przychylono się także do propozycji zaproszenia kościelnych zaczepcielski grupy młodych rolników i robotników. **(ka)**

Od wczoraj na Węgrzech

Ceny jak Himalaje

BUDAPESZT. Panika na rynku poprzedziła wprowadzone 8 stycznia na Węgrzech nowe ceny artykułów żywnościowych, różnych towarów i usług.

Z komunikatu przekazanego przez Agencję MTI wynika, że ceny mięsa i jego przetworów wzrosły przeciętnie o 32 proc., mleka i produktów mleczarskich o 43—43 proc., pieczywa — o 26 proc.. Papierosy, piwo i spirytualia podrożały o 20—22 proc. Za samochody osobowe sprowadzane z krajów Europy wschodniej trzeba będzie płacić o 25 proc. więcej. Benzyna podrożała o 3 forinty i 50 fillerów na litrze, a olej napędowy — o 4 ft. Od 8 stycznia Węgrzy płacą za litr benzyny 92-oktanowej 29,50 forinta.

Opłaty za wodę i wywóz śmieci zostały zwiększone o 336 proc. Komunikat rządowy wyjaśnia, że dotychczas były one nierealnie niskie. Czynsze mieszkaniowe podniesiono przeciętnie o 35 proc. Opłaty za przejazd środkami komunikacji miejskiej wzrosły o 45 proc. (w Budapeszcie o 55 proc.). O 20 proc. podskoczyły ceny biletów kolejowych, a o 22 proc. tradycyjnych usług pocztowych.

Według Agencji France Presse, ostatnie decyzje pociągną za sobą wzrost przeciętnych kosztów utrzymania przynajmniej o 1300 ft miesięcznie przy średniej płacy wynoszącej 8300 ft. brutto.

Przeciętny Węgier — akcentuje AFP — nie będzie mógł liczyć na wzrost swojej płacy, biorąc pod uwagę surowe środki gospodarowania narzucone Węgrom przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, jako warunek przyznania nowego kredytu niezbędnego do uzdrowienia gospodarki przeżywającej kryzys. **(PAP)**

Powódź w Sri Lanc

KOLOMBO. Ponad 100 osób stracił dach nad głową w wyniku powodzi, która nawiedziła po ulewnych deszczach wiele rejonów Sri Lanki.

Tylko w okręgu Ampara we wschodniej części kraju zniszczeniu uległo 300 domów. Na tysiące hektarów zniszczone zostały zasiewy.

W akcji ratowniczej uczestniczą śmigłowce sił powietrznych Sri Lanki. Zajmują się ewakuacją mieszkańców odciętych od świata miejscowości, a także wywożeniem ludzi do bezpiecznego miejsca setek osób. **(PAP)**

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

SPP

Będę głosować na XI Zjeździe na zakończeniem działalność PZPR i utworzeniem nowej partii polskiej lewicy socjalistycznej Partii Polskiej. Dlaczego opowiadam się za taką nazwą?

Dlatego, że jest to nazwa zawierająca tylko trzy najniezbędniejsze słowa. Przymiotnik „socjalistyczna" określa jej ideowy charakter. Rzeczownikami „partia" i „Polska" wskazują zaś, że chodzi o partię polityczną ze wszystkimi jej atrybutami, działającą w Rzeczypospolitej Polskiej i służącą jej narodowi.

Dawna partia polskich socjalistów — Polska Partia Socjalistyczna — powstała na początku stulecia, kiedy Polski nie było na mapie Europy. Dlatego właśnie jej twórcy akcentowali na pierwszym miejscu przymiotnik „polska", aby podkreślić jej narodowy, polski charakter. Nie musieli tego zabiegu stosować socjaliści i socjaldemokraci we Francji, Włoszech, Niemczech i Szwecji, którzy w tym samym czasie zakładali Socjalistyczną Partię Francji, Socjaldemokratyczną Partię Niemiec, Socjaldemokratyczną Partię Szwecji itp.

Socjalizm będzie u nas zniesławiany przez różnorakie ugrupowania polityczne prawicy. Ale, co trzeba podkreślić, zniesławiane będzie pojęcie, nazwa. Nie da się opluć i zmieszać z błotem socjalizmu — tych odwiecznych tęsknot ludzi do uczciwości, godności, sprawiedliwości i demokracji, do prawdziwie człowieczego życia.

BOGUSŁAW MORAWSKI

Tuczniki omijają punkty skupu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Owszem, ale dostawcy z tamtych rejonów żądają 7000—7200 zł za 1 kg wieprzowiny, wołowiny nikt nam nie oferuje. W związku z tym już od jutra podnosimy cenę skupu trzody do 6 tys. zł za 1 kg i 3800 zł za wołowinę.

● **Czy to wpłynie na ożywienie dostaw?**

— Pokażą to najbliższe dni. Mogę jedynie stwierdzić, iż rolnicy nie dostarczają przerośniętego żywca, gdyż tucznikl ważą przeciętnie 120—125 kg.

● **Czy skorzystamy z pomocy żywnościowej z krajów zachodnich?**

— Częściowo. W chłodni kieleckiej znajduje się około 300 ton wołowiny, którą sukcesywnie przerabiamy. Ale to bardzo niewiele.

(mr)

Dwa miliardy dla onkologii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

22,7 mld zł. Środki te zostały przeznaczone na kontynuację budowy 24 szpitali.

Począwszy od kwietnia br. ministerstwo występowało do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów o zwiększenie dotacji budżetowej na realizację szpitali w ramach postanowienia nr 41/85 Prezydium Rządu. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej nie uzyskało wnioskowanej kwoty w wysokości 29 mld zł do podziału na poszczególne zadania inwestycyjne.

Natomiast minister finansów przydzielił w grudniu br. dodatkowe środki na te obiekty, o dofinansowanie których wojewodowie występowali indywidualnie do ministra finansów. Łącznie na szpitale finansowane z dotacji budżetowej przekazano dodatkowo 14,8 mld zł, **w tym na kontynuację budowy szpitala onkologicznego w Kielcach — 2 mld złotych.**

Wicedyrektor Departamentu Techniki i Inwestycji mgr inż. VADIM KARPIŃSKI

— Mimo poważnych trudności finansowych na przestrzeni 1989 r. przy realizowaniu szpitala onkologicznego w Kielcach roboty budowlano-montażowe nie zostały wstrzymane.

Łącznie na budowę tak ważnej inwestycji, wynikiem starań władz wojewódzkich oraz przychylności Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie, ogółem w br. pozyskano kwotę 5 550 mln zł. Z tego: dotacja budżetowa MZiOS 3500 mln zł, środki z nadwyżki budżetowej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach 2050 mln zł.

Kwota ta pozwoliła na uregulowanie wszystkich faktur za wykonane roboty budowlano-montażowe w 1989 r.

Z-ca dyrektora mgr JAN CHUDZIK

Dolar stabilny

W pierwszej dekadzie stycznia najbardziej chyba stabilną cenę ma dolar. Państwowy kurs średni 9500 złotych utrzymuje na niskim poziomie cenę kantorowo-cinkciarską. Bank państwowy kupuje dolara po 9310 złotych i sprzedaje (ale nie wszystkim takiadom) po 9500 złotych. Kantory PKO kupują dolara po 9300 złotych, sprzedają po 9700 — tutaj dolary kupuje każdy. Podobnie, jak kantorach, prywatnych, gdzie dolary kupowane są po 9200 złotych, a sprzedawane po 9400—9500. Różnica między ceną skupu i sprzedaży jest mała, toteż trudno wejść na „konikom", choć oni przecież zarabiają się różnicą 100 złotych między ceną kupna i sprzedaży. Najkorzystniej zarabiają więc biyło sprzedać dolary w banku. Sprzedających jest więcej niż kupujących.

(m)

„Exbud" za ladą

Codziennie przed niedawno otwartym sklepem „Exbudu" przy ul. Wojska Polskiego w Kielcach ustawia się długa kolejka. I trudno się dziwić skoro są tu do kupienia frotowe piżamy w pastelowych kolorach, figi, dresy, skórzane garsonki i spódnice, rajstopy, zestawy dydaktyczne do nauki języków (na 14 słuchawek), sztućce, ławy, listwy i ramy do obrazów oraz same obrazy i grafiki. A Zakład Handlu „Exbudu", kierowany przez dyrektora Krzysztofa Nawrota, zapowiada w najbliższych dniach dostawy jedwabnych garniturów, naczyń z Włocławka, kosmetyków m.in. z Miraculum (a więc pewnie i kremów „Pani Walewska"). Towary zdobywane są dzięki kooperacji z krajowymi wytwórcami, a także w ramach wymiany zagranicznej (czasem stanowią formę zapłaty za exbudowskie usługi).

Wkrótce w pomieszczeniach obok otwarte zostaną dwie następne placówki: z konfekcją (tam gdzie była księgarnia) i z żywnością (gdzie teraz mieści się sklep spożywczy PHS). Będą one prowadziły nie tylko sprzedaż, ale i skup artykułów pochodzenia zagranicznego. Podobno zyskają także atrakcyjny, wabiący klientelę wystrój.

(kra)

Ferie bez... ferii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Nowego Targu 62 miejsca także dla dzieci z ZM, w Krościenku dla 35 podopiecznych Odlewni „Kamienna", w Kudowie Zdroju dla 70 z „Fosko" i w Suchej Beskidzkiej dla 30 oraz w Białym Dunajcu dla 40. Oferta jest atrakcyjna, czy ktoś zdoła z niej skorzystać?

Nie ma przepisów według których można zatrudnić kadrę wychowawczą, nie ma tabel opłat i wynagrodzeń. A głównie sprawa finansowe „zgłatwiają" wszystko. Może się więc zdarzyć, że pozostaną tylko dobre chęci, natomiast dzieci pozostaną w domach. Co wtedy?

Pozostają półkolonie w mieście. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych przygotowano 260 miejsc. Gdyby było więcej chętnych w każdej chwili można uruchomić następne placówki zapewniające jednakże tylko „przechowanie" dzieci w godzinach pracy rodziców. Półkolonie także na razie „poruszają się" w ciemno, równie trudno obliczyć koszt wyżywienia, sytuacja zmienia się przecież z dnia na dzień. Według starych zasad placowych bardzo trudno będzie znaleźć wychowawców, trzeba zgłosić nową ofertę. Także wobec personelu opiekującego się młodzieżą, choćby wobec kucharek.

Co innego mówienie o inicjatywach, o planach organizacji zimowego wypoczynku, a co innego mówienie o pieniądzach. A na nich opiera się przede wszystkim możliwość wypoczynku.

Ferie tuż, tuż. Może się przydarzyć, że ze Skarżyska nie wyjedzie nikt, by pobawić się w górach. Może się przydarzyć, że dzieci będą przez dwa tygodnie chodzić do swojej szkoły na półkolonie. A może pozostanie tylko telewizor i obowiązek rodziców — czy w domu wszystko w porządku.

Dzieci nie pytają o ceny, dzieci chcą się bawić i odpoczywać. Dorośli pytają o ceny i bywają bezradni. Coś tu nie gra?

(art)

Kalendarz Świętokrzyski

Kalendarz Świętokrzyski", który staraniem Towarzystwa Przyjaciół Kielc, do niedawna go było kupić w księgarniach. Teraz jest we wszystkich kioskach „Ruchu", dostępny ponownie, ilustrowany reprodukcjami kart pocztowych ze ch Kielc i grafikami Piotra Wollenberga zawiera wiele wszych artykułów z historii ...ych regionu. Stanisław ...ecki pisze o dziejach miasta ...ów kieleckiego i 4 pułku pie... Legionów, Teresa i Zdzisław Sabatowie szkicują postać ...dzieła Stefana Artwińskiego, ...dam Massalski przypomina ...ne szkoły kieleckie, zaś Anna Rembalski — kieleckie tra... regionalne. To tylko niektóre z materiałów zawartych ...Kalendarzu", w którym są ... m.in. przepisy świętokrzyskiej kuchni, „rozmaitości" ...ej stu lat, a także kalendarzem z zaznaczonymi datami ...ch imion słowiańskich oraz ...dowia. Kalendarz kosztuje ...ę złotych. Przy obecnych ...ach jest to niewiele, a kioski ...dają go po starej cenie.

(m)

Prognoza pogody

...ziduje się zachmurzenie z większymi przejaśnieniami opady marznące ...ni. Temp. maks. w dzień ...dus 2 do 2 st.

Kopciuszek

dziwnego, gdyby nie fakt, że noga na którą wciskała zbyt mały but, była zupełnie goła i przeraźliwie, ale to przeraźliwie brudna. Jednak jej właścicielka wcale uwagę sprzedawczyni nie speszana, rzekła: — Dobrze już dobrze, to niech pani mi bez mierzenia da czółenka większe, byle też takie ładne...

(kra)

Z dnia na dzień

„Jak wiadomo, doszło do niepokojącego zachwiania na rynku żywnościowym. Nie chcę przesądzać co było główną przyczyną: alergia rządu na Polaków czy nieudolność urzędników i prezesów? Na pewno załamał się skup, zwłaszcza żywca...

Tak określił obecną sytuację na polskim rynku wewnętrznym, jego gospodarz, czyli minister Aleksander Mackiewicz („Życie Warszawy", 6—7 stycznia 1990). Nie trzeba przemiłościwości członka Rady Ministrów, by skonstatować to, co każdy widzi. Więcej, co odczuwa przy każdym zakupie. Dziwi natomiast stwierdzenie szefa resortu rynku wewnętrznego, że nie chce „przesądzać co było główną przyczyną"...

Tymczasem odpowie na to każda gospodyni domowa. Po prostu licząc, nawet bez kalkulatora co ma robić:

● *jeśli cena kilograma cukru wzrosła z dnia na dzień o ponad cztery tysiące złotych, to kupując 10 kilogramów zaoszczędzi w ciągu jednej nocy 4) tysięcy tych niby nic nie warty ch złotówek. Warto się tłoczyć w kolejce? Tym bardziej, gdy ma się do wyżywienia kilkuosobową rodzinę?*

● *jeśli w ciągu jednej nocy litr oleju napędowego do ciągnika wzrasta o sto procent, pięciokrotnie drożeje węgiel, gaz czy energia elektryczna, bez których w wiejskim gospodarstwie nie ma ciepła, światła, obiadu, karmy dla zwierząt, każde włączenie maszyny, nawet dojarki, dojazd po droższe kilkakrotnie nawozy, środki ochrony roślin, ba nawet prostsze urządzenia gospodarskie kosztuje dwukrotnie więcej. Jak gospodarz ma sprzedać po oferowanych mu cenach owoc swej całorocznej pracy? Tym bardziej, że nie wie co i ile za otrzymane pieniądze kupi — jutro? Ile zapłaci za internat dziecka uczącego się w mieście, za jego dojazdy do szkoły, nie mówiąc o butach, ubraniu, a nawet książce do obowiązkowej lektury?;*

● *jeśli opłata za mieszkanie, prądu, gaz, ciepłą wodę, kredyt na meble, telewizor, pralkę czyni te „luksusy cywilizacji" kilkakrotnie droższymi?*

● *jeśli większość wie, że tegoroczne ferie zimowe jego dzieci spędzą na podwórku bez lodowiska, świetlicy osiedlowej, a rodziców nie stać na wysłanie tych dzieci na zimowisko?*

● *jeśli bankrutują apteki ludzie rezygnują z przedszkoli, żłobków, posiłków w szkołach itp.?*

Kilka stuwierdzeń wynotowanych z tytułów i informacji zamieszczonych w poniedziałkowej prasie centralnej. Sądzę, że zauważył je także minister Aleksander Mackiewicz. Czy nie są to jednoznaczne odpowiedzi na wątpliwości szefa resortu rynku wewnętrznego? W moim przekonaniu tak. Niestety nie jedyne.

WŁADYSŁAW GRABKA

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Udało się kupić... Fot. M. Klusek

Włoszczowa

Spartaczony remont

Wiosną ub. roku Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej we Włoszczowie zawarło umowę ze Spółdzielnią Rzemieślniczo-Budowlaną „Rzemieślnik" w Kielcach na wykonanie w okresie letnim remontu instalacji centralnego ogrzewania w blokach na os. W. Broniewskiego.

Ustalono termin zakończenia prac na 10 października, uprzedzono o remoncie mieszkańców osiedla i spółdzielcy zabrali się do roboty. Widocznie nie przeprowadzili go najlepiej, skoro 11 mieszkań jest nie dogrzanych. Choć zima tak bardzo nie daje znać o sobie, to jednak ta niefortunna „jedenastka" wciąż czeka na kieleckich hydraulików.

Co na to kierownik „mieszkaniówki" RPGKiM we Włoszczowie, pan **Andrzej Karpiński?**

— Interweniowałem niejednokrotnie w biurze kieleckiej Spółdzielni „Rzemieślnik". Owszem, przybył na miejsce przedstawiciel firmy na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia, otrzymał wykaz „zimnych" mieszkań, udał się na osiedle i — jak na razie — ślad po nim zaginął. Formalnie spółdzielnia nie zgłosiła odbioru, chociaż za swe usługi zainkasowała w formie zaliczki 7 mln zł (kosztorys przedwykonawczy — 30 mln zł).

Kierownik Karpiński jakby na pocieszenie dodał, że „nie dogrzani" mieszkańcy otrzymali pisma z jego biura, by nie płacili za centralne ogrzewanie za grudzień ub. roku.

Dobre i to, a tymczasem oczekujemy na pilne zajęcie stanowiska w tej sprawie przez zarząd Spółdzielni Rzemieślniczej „Rzemieślnik" w Kielcach.

T. S.

Dokonania i zamiary

Jaki ważny problem dla miasta i gminy udało się rozwiązać w ubiegłym roku? Jakie ma pan najważniejsze zamiary na rok bieżący? — pytam ANDRZEJA GRÓSIKIEGO, naczelnika miasta i gminy Miechów.

— Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie pierwsze, to zacznę pana. Mam kilka spraw, które udało nam się rozwiązać. Od wielu lat wnioskowano o zbudowanie tunelu przejścia z osiedla kolejowego w kierunku miasta. Przejście już jest. Wykonane zostało w ubiegłym roku. Sprawa załatwiona.

Poza tym pogłębione zostało i poszerzone i uregulowane koryto rzeki Miechówki. Przez tem jej wody często zalewały posesje. Niby mała sprawa, dla miasta ważna.

Zbliżamy się także do końca z odbudową północnej pierzei Rynku. Mocno zaawansowaliśmy budowę wodociągów w Paradowie i Strzeżowie.

Co w roku bieżącym. Chcialbym zakończyć przebudowę Rynku, wzbogacić ofertę mieszkaniową, zgazyfikować miasto, uruchomić automaty na centralę telefoniczną, 5 tys. numerów. Poprawa łączności w Miechowie i siedmiu liczących gminach. Chcialbym. Może już przestać marzyć.

Przegląd zespołów kolędniczych

Miechowski Dom Kultury organizuje **jubileuszowy, XX Przegląd Zespołów Kolędniczych.** Odbędzie się on 14 bm. (niedziela), o godz. 10, w sali kina „Gryf" w Miechowie.

(Jch)

Kronika kryminalna

Nóż argumentem w dyskusji

Przeszwisko — „cyzoryk" — jakim obdarzyli swoich kolegów pochodzących z województwa kieleckiego mieszkańcy śląskich domów górnika jest w pełni uzasadnione. Chłopcy, którzy pracują pod ziemią, ale swoje rodziny zostawili w Górach Świętokrzyskich, mogą nie jeść, nie wypić, nie kupić butów, ale w kieszeni każdy chowa przynajmniej „gerlacha" z dwoma ostrzami. Nie raz i nie dwa wściekle i sprzeczki rozwiązuje się przecież przy pomocy ostrego argumentu.

W pierwszym dniu tego właśnie roku do mieszkania przy ulicy Świerczewskiego we Włoszczowie wszedł jakby nigdy nic 24-letni Marian K. A ponieważ w domu nie było właścicielki więc młody, ale jak się okazuje krewki człowiek dźgnął kilkakrotnie w klatkę piersiową przebywającą w gościach, zupełnie obcą, nie znaną mu kobietę — 20-letnią Wiesławę M. Nożownika zatrzymali milicjanci, dziewczynę czeka hospitalizacja.

W Kielcach natomiast, już po zmroku Jerzy C. poszedł z wizytą do teściów. Rozmowa jakoś się nie kleiła, doszło do towarzyskiego nieporozumienia i zięć chwycił kuchenny nóż. Ugodził nim jednak tylko swoją ślubną żonę. Kłótnia skończyła się wizytą pogotowia ratunkowego i radiowozu milicyjnego. Kobieta trafiła do szpitala, mężczyzna spędził noc na twardej kozetce w Izbie Wytrzeźwień.

(bis)

Pół wieku dla zdrowia

MARIA DOWNAROWICZ dyplom lekarza medycyny uzyskała w 1939 roku na Uniwersytecie Poznańskim. Rok pamiętny, bo i pierwsze miesiące pracy i wybuch wojny. Ucieka więc przed Niemcami przez Lwów na Podhale, by od 1940 roku rozpocząć pracę w Miechowie. Aktywnie uczestniczy w ruchu oporu niosąc pomoc partyzantom.

— Najważniejszym naszym atutem było to — wspomina — że umieliśmy się świetnie konspirować. Mając na uwadze bezwzględność Niemców tak trzeba było.

Równocześnie organizuje kursy PCK, asystuje przy najbardziej skomplikowanych operacjach. Współuczestniczy też za pośrednictwem Rady Głównej Opiekuńczej PCK w wysyłce paczek żywnościowych dla jeńców oflagu Murnau. Epizod, którego do dziś nie może zapomnieć to widok składów pociągów z rannymi, którzy tak powracali z powstania warszawskiego.

Minęła wojna i okupacja. Pani Maria podejmuje pracę w wyuczonym zawodzie. Legalnie. Prowadzi ambulatorium PCK, przewodniczy zarządowi PCK a od 1949 roku przez cały czas jest jego prezesem. Jako specjalista w zakresie pediatrii w 1950 roku zorganizowała wydział dziecięcy w starym, miechowskim szpitalu, później żłobek i wreszcie z prawdziwego zdarzenia Oddział Pediatryczny. W pracy pomagały siostry szarytki, które były tu do 1968 roku.

Jest pośród nas, cieszy się dobrym zdrowiem i może dzielić się z nami swoim bogatym doświadczeniem zawodowym — mówią jej młodsi koledzy z oddziału, społecznicy i działacze PCK: **Bogusława Dereńska i Jadwiga Władarzyk.**

Z okazji 50-lecia pracy dla ludzkiego zdrowia, Maria Downarowicz została w ub. roku uhonorowana Krzyżem Kawalerskim OOP oraz Złotą Odznaką PCK.

ZBIGNIEW WOJTIUK

Jednym zdaniem

Wskaźnik umieralności [illegible] **mowiał w woj. kieleck** [illegible] **wynosił w 1987 r. — 1** [illegible] **Rok później — 16,1. Sta** [illegible] **to nas na 33 miejscu w kraju.**

* ★ *

Z ogólnej powierzchni [illegible] **tys. ha użytków rolnych** [illegible] **proc. własnej gospodarki** [illegible] **dywidualna (V miejsce** [illegible] **kraju).**

* ★ *

Na tysiąc mieszkań [illegible] **woj. kieleckiego przypada** [illegible] **abonentów telefonicznych** [illegible] **(średnio w kraju 78,2).**

* ★ *

W 29 liceach ogólnokształcących i 184 szkołach zawodowych o różnych specjalnościach kształci się 57,8 tys. uczniów. Wszyscy absolwenci szkół podstawowych mają możliwość pobierania dalszej nauki.

* ★ *

W całym województwie pracuje 500 stomatologów. 10 tys. mieszkańców [illegible] **pada ich 4,5.**

Było sobie kino

Niegdyś w Łopusznie istniało kino o wdzięcznej nazwie — „Jagienka". Trudno doszukiwać się genealogii jego nazwy, ale nie w tym rzecz. Otóż kino, jak wspomniałem, istniało. Zajmowało salkę w pomieszczeniu należącym do Ochotniczej Straży Pożarnej. Ale nadszedł moment, gdy krzewienie kultury z taśmy filmowej uznano za zbyteczne. Tym też sposobem kino zlikwidowano.

Obecnie w sali remizy **p u s t k a.** Na środku stoi tylko stolik i dwa krzesła, a obok porozrzucane nieczystości. Obiekt ma przejąć podobno jakaś firma, ale owe przedsięwzięcie stoi pod znakiem zapytania. Tymczasem miejscowa OSP kończy budowę olbrzymiego, jak na warunki osady, budynku nowej strażnicy. Może tam znajdzie się przybytek dla „X Muzy", chociaż, w wersji wideo, bo przecież tradycyjne nieuchronnie odchodzi do lamusa.

(mak)

Spacerkiem po Jędrzejowie

Komitet Obywatelski „Solidarność" w Jędrzejowie wydał w grudniu swój pierwszy numer jednodniówki pt. „OKNO", w którym m.in. czytamy o „działalności" byłego naczelnika miasta, szefa jędrzejowskiej mafii. Jak mówią mieszkańcy:

„Czterema działkami na osiedlu Murawiec Komitet Obywatelski postanowił zainteresować PROKURATURĘ GENERALNĄ (podkr. T.S.). W pierwszym numerze „OKNA" zadaliśmy bynajmniej nie retoryczne pytanie „co dalej z czterema bulwersującymi opinię publiczną działkami?"

Działki te zostały utworzone z terenu przeznaczonego w planie zagospodarowania przestrzennego na cele publiczne (szkoła przedszkole). Przypominamy, że chodzi o przydzielenie osobom prywatnym działek budowlanych. Jedną z tych działek otrzymał były naczelnik. I to tłumaczy wszystko, a w szczególności dlaczego dla czterech osób zmieniono plan zagospodarowania przestrzennego, dlaczego interes publiczny poświęcono dla interesu prywatnego. Dlaczego te działki rozdzielono poza kolejnością?

Podsłuchane, podpatrzone

Na przydział działek w Jędrzejowie oczekuje 300 osób. Dowiadujemy się jednak, że badając tę sprawę urzędnicy z województwa uznali, iż „decyzję wydano zgodnie z obowiązującymi przepisami." Wiadomo nam, że w ramach kontroli przestrzegania prawa sprawę bada tutejsza prokuratura. „Mocnym" argumentem urzędników jest powołanie się na uchwałę Nr VII/29/80 Rady Narodowej Miasta i Gminy w Jędrzejowie z dnia 26.1. 1989 r., która zmieniła plan zagospodarowania przestrzennego — wyłączając z terenu pod szkołę 4 działki.

Warto, aby organa miejscowej prokuratury zbadały legalność tej uchwały. Warto, aby społeczeństwo Jędrzejowa dowiedziało się kto i kiedy skierował na sesję projekt takiej zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, jakie było uzasadnienie tej zmiany i którzy radni zobowiązani do strzeżenia interesu publicznego głosowali za tym, aby z tego przyszłej szkoły wyłączyć działki pod wille „uprzywilejowanych".

Ta sprawa nie wymaga komentarza. Warto jedynie dodać, iż były naczelnik nie był „mocnym" członkiem, czy tzw. nomenklatury. Tolerowano w Jędrzejowie i w Kielcach — cieszył się specjalnymi względami, a „zasługi" skierowano go na kontrakt zagraniczny. A ją drogą — nie miał i tak Jędrzejów szczęścia do „ministrów", bo jak nie kandidat, to człowiek biznesu.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Przez ludzi

Bez ulgowej taryfy

Coraz mocniej uświadamiam sobie historyczność wydarzenia, które będzie także moim udziałem. Co do tego, że zamknięty wkrótce jeden z rozdziałów polskiego ruchu robotniczego jest głęboko przekonany. A skoro tak, to na zjeździe partii w Warszawie musi dojść do próby rozliczenia, zerwania z pozelimpiadyzmem przez kolegia kierownicze ekipy biegami. Od tego, jak szczera będzie dyskusja, jakie prowadzone podnosić będą decyzji, jakie postanią zaprezentowane płaszczyzny zależy jaka ze zjazdu wyłoni się partia.

W prowadzonych w naszym środowisku artykułach, pogadankach i dyskusjach przeważa się motyw, że Polska końca tłuszdziestego wieku potrzebna jest silna partia robotnicza o lewicowej orientacji. Nie ma co ukrywać, że taka organizacja powinna powstać, zająć miejsce na mapie politycznej kraju. Z pewnym niepokojem obserwuję zmiany, jakie się ostatnio dokonują, formowanie się nowych struktur politycznych, budowanie sojuszy, zawiązywanie rozmaitych konfederacji. Coraz ostrzej i bardziej radykalnie swoje cele polityczne prezentują partie prawicowe, narodowo-demokratyczne, konserwatywne. Oczywiście, sztandarową pozycją w pluralizmie życia politycznym zajmuje dzisiaj frakcja skupiona wokół „Solidarności". Dawno już nie słyszałem, że jest to związek zawodowy, częściej wyrażana jest opinia o ruchu politycznym, o rodzącej się radykalnej partii. Potrzebna jest więc swoista polityczna przeciwwaga i taką rolę spełniać może odrodzona partia.

Opowiadam się za jednością nowej partii lewicy. Oczywiście, w dyskusjach, programowych tezach istnieć powinien pluralizm poglądów, ale partia musi być silna, jednomyślna. Szansę społecznej akceptacji ma bowiem w mocnym przeświadczeniu partia, która nie stosuje taryfy ulgowej i ogranicza swoje podstawowe funkcje do działania pozorowanego, aktywności wyrażanej w sprawozdaniach. Nowa partia nosiłaby znakceptowana, gdy wyraziście określi swoją polityczną jakość, udowodni jaką siłą sprawczą dysponuje.

Z całą pewnością najtrudniejszy będzie pierwszy, organizacyjny okres. Nie sposób przecież dzisiaj przesądzić, ilu z ponad dwóch milionów członków PZPR opowie się za partią, której kształt wypracowany zostanie w Warszawie. Nie wiadomo także, ilu pod ogłoszonym pod koniec stycznia programem podpisze się tych, którzy dzisiaj stronią od działalności politycznej.

Co do jednego jestem pewien: taka partia, jaka jest dzisiaj, nie jest ludziom pracy potrzebna. **MARIAN MRÓZ** (delegat na XI Zjazd PZPR ze Starachowic)

Kiedy siedzę w pomieszczeniu Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Skarżysku — nie ma tłoku. Ale Boże ratuj, ma takie w magazynie, ot trochę letniego obuwia, trochę jakichś płaszczy. Biedą.

W Skarżysku zarejestrowanych jest 246 podopiecznych: starszaków, samotne matki, osoby schorowane, bezradne, zwłaszcza wobec nowej sytuacji. Na co mogą liczyć?

Halina Jagiełło, kierownicy organizator PKPS z żalem mówi, że na niezbyt wiele. Takie czasy. Czasem dostanie się bluzy z „Fosko", takie z reklamacji, czasem pieniądze przekaże Wojewódzki Zarząd Ciała Rozjemczego „Ciepłownia". Na obiady szkolne dla najbiedniejszych dzieci. Przyma się zapomogę.

Tylko buty na lato

A takie świąteczne paczki to już raryta. A co w nich jest? Nie wiedzą. Herbata, olej, ser, trzy cukierki. Co można kupić za dziesięć tysięcy złotych? A tyle przypadło na jedną paczkę.

Przychodzą także ci, którzy opieki nie potrzebują. Ale tu, w PKPS, zawsze taniej. Każdy dar się przyda — może na wódeczkę? Najbardziej krępują się autentyczni biedacy — nie są nachalni, raczej nieśmiali, bo wiedzą, każda pomoc ma wartość jeśli nie złota, to następnego przeżytego jako tako dnia. Przychodzą byli więźniowie. Po amnestii nakazano obdarzać ich zapomogą w wysokości 10 tysięcy złotych. A cała łalność skarżyskiego PKPS nie zaspokoi potrzeb nawet tych minimalnych. Jedni biedni pomagają drugim biednym. Nie pomoże nawet kwesta w Częstochowie, którą dziewczyny z PKPS przeprowadziły niedawno, bo jak inaczej pomóc ludziom? (art)

Marnotrawstwo

Na nic zdadzą się apele premiera Mazowieckiego o dodatkowe wydobycie węgla, gdy energia cieplna będzie nadal marnotrawiona. Może drobnym tego przykładem będzie ul. Bardzka we Wrocławiu. Z wielu studzienek ulatują tutaj kłęby pary, która wydobywa się bezproduktywnie na zewnątrz. W innych miastach jest podobnie.

CAF. — A. Hawałej

Powiedzieli nam:

Gdy będę policjantem...

O planowanych zmianach strukturalnych MSW mówi się w Polsce oficjalnie i coraz obfitniej. Wyrażane są na ten temat bardzo różne opinie. A o tym sądzą sami milicjanci.

Kpt. MO ANDRZEJ SZYMAŃSKI (42 l.) żonaty (małżonka Zofia, ekonomistka), 2 dzieci: Marek (16 l.) i Joanna (1) W milicji od 14 lat, wykształcenie wyższe pedagogiczne (UMCS) plus ASW, inspektor wydziału WUSW w Radomiu, zainteresowania: literatura współczesna i sport, hobby: filatelistyka.

Jak pan będzie się czuł jako policjant państwowy?

Trudno przewidzieć przyszłość, ale sądzę, że znacznie lepiej niż jako milicjant. Mówią chyba nie bezzasadnie, że po dokonaniu zmian strukturalnych, wśród społeczeństwa przestanie wreszcie funkcjonować opinia o nas jako „obrońcach reżimu" i stanie my się w oczach ludzi prawdziwymi obrońcami ich życia, zdrowia, mienia — szumnie mówiąc, stróżami prawa, na których zawsze mogą i powinni polegać. Zakończy to być może kolportowanie plotek i ploteczek o rzekomo niebotycznych zarobkach funkcjonariuszy i ich przywilejach. Mam nadzieję, iż ludzie będą uczciwie informowani o zagrożeniu przez narastającą przestępczość, szczególnie pospolitą. Że w ślad za tym pójdzie zrozumienie konieczności wyposażania policji w sprzęt specjalistyczny do tej pory oglądany na zachodnich filmach. Na dziś życzyłbym sobie tylko trochę więcej sprawnych radiowozów, paliwa i funkcjonowania środków łączności.

Sądzę, że dokonywanie głębokich zmian w resorcie spraw wewnętrznych łączyć się będzie ze zmianami personalnymi na wielu wysokich i niższych szczeblach.

Podwyższenie autorytetu policji to szansa na jej wzmocnienie nowymi kadrami o wysokim morale i odpowiednich kwalifikacjach. To nieprawda, że nie ma w ogóle chętnych do pracy w policji. Są — tylko mają opory natury psychologicznej. Bo jak młody, wykształcony człowiek z żyłką i predyspozycjami do takiej pracy przyjdzie do nas, gdy wokół słyszy same pejoratywne opinie?

Autorytet i dobrą pracę policji wzmocni też zapewne powołanie niezależnego związku zawodowego funkcjonariuszy.

Rozmawiał W. OZIMEK

Restrukturyzacja Wojska Polskiego

Minister obrony narodowej, gen. armii FLORIAN SIWICKI udzielił wywiadu Telewizji Polskiej. Oto w skrócie jego wypowiedź.

PROGRAM restrukturyzacji sił zbrojnych przewidziany na 1989 rok został w pełni wykonany. Dokonując zmian w wojsku dążyliśmy — jako żołnierze i jako obywatele — do przyszłości w przekonaniu, że z przeobrażeniami w państwie.

Rezultaty szkolenia żołnierzy również można uznać za w pełni zadowalające — mimo poważnych ograniczeń materiałowych i technicznych. Cieszyć więc może fakt, że mamy wojsko sprawne, dobrze przygotowane do spełniania swych funkcji, a jednocześnie już poważnie zreformowane.

Kształt organizacyjny armii jej liczebność, uzbrojenie zależy od dwóch czynników: od stopnia zagrożenia bezpieczeństwa państwa i od możliwości ekonomicznych kraju.

Biorąc to pod uwagę uznaliśmy za możliwe i konieczne dokonanie gruntownych reform w siłach zbrojnych. Restrukturyzacja zatem jest naszym wymiernym wkładem w budowę międzynarodowego zaufania, potwierdzeniem zawartych w Planie Jaruzelskiego idei i propozycji, które sprowadzają się do budowy zaufania między państwami w środkowej Europie, do rozrzedzenia uzbrojenia, do poprawy sytuacji międzynarodowej. Również program wychodzenia kraju z kryzysu wymagał od nas zmniejszenia armii a zatem i wydatków na jej utrzymanie.

Utrzymanie wojska kosztowało kraj w 1989 r. — realnie rzecz biorąc — o ponad 16 proc. mniej niż w 1988 r. Jest to najniższy w strukturze budżetu państwa poziom wydatków na armię w powojennym okresie.

Przyczyniła się do tego głównie restrukturyzacja.

Siły zbrojne zostały zmniejszone o dalsze 33 tys. żołnierzy. Rozwiązano 68 jednostek wojskowych, a 147 przekształcono strukturalnie. Z eksploatacji wycofaliśmy wiele sprzętu wojskowego, w tym 400 czołgów, 700 dział i moździerzy, 600 transporterów opancerzonych i ok. 80 samolotów. Na potrzeby cywilne przekazaliśmy dotąd 30 obiektów wojskowych.

Restrukturyzacji towarzyszy program humanizacji życia wojskowego. Złagodziliśmy wiele służbowych rygorów, chcąc odciążyć kadrę i żołnierzy służby zasadniczej od uciążliwości, które wynikały z bardzo wysokich parametrów utrzymania wojskowej gotowości bojowej przez jednostki. Zmieniamy wiele, aby w koszarach było po prostu „więcej domu", więcej ciepła.

Wiele również uczyniono na rzecz zmiany procesów wychowawczych. W miejsce aparatu partyjno-politycznego powołaliśmy korpus oficerów wychowawczych. Zasadniczo zmienia się program szkolenia obywatelskiego żołnierzy. Silnie akcentuje się w nim tradycje oręża polskiego i patriotyczne powinności.

Staramy się, aby w wyniku rozformowania jednostek nie zmarnowało się nic, co może się przydać w gospodarce, może służyć człowiekowi. I tak w ubiegłym roku sprzedaliśmy na przykład rolnikom ponad 5500 samochodów i ruchomych warsztatów technicznych. Również część sprzętu, która nie może być praktycznie wykorzystana, nie rdzewieje na składowiskach. Po wymontowaniu bardziej wartościowych części i podzespołów jest kierowana do hut. W hutach znalazło się 800 czołgów i transporterów. Kilkadziesiąt samolotów starszej generacji po wymontowaniu uzbrojenia znalazło nabywców w państwach strefy dolarowej.

Zwolnione obiekty będą przekazywane wojewódzkim władzom administracyjnym, które zadecydują o ich przeznaczeniu. Zamierzamy rozwiązać dalszych 57 jednostek wojskowych i przeformować około 70 innych. Wycofamy dalszych 450 czołgów, 200 dział i moździerzy oraz ok. 100 transporterów opancerzonych. W sumie stan armii zmniejszy się o kolejnych 16 tysięcy żołnierzy i w końcu 1990 roku Wojsko Polskie liczyć będzie około 300 tys. ludzi, czyli 0,8 procenta ludności kraju. Wskaźnik ten usytuuje Wojsko Polskie na 13 miejscu w Europie.

I teraz niewątpliwie najważniejsza informacja dla poborowych i żołnierzy służby zasadniczej. Od jesieni br. przechodzimy na 18-miesięczną służbę zasadniczą, z wyjątkiem żołnierzy pełniących służbę na okrętach Marynarki Wojennej.

W nowym roku akademickim zaczną funkcjonować nowe wyższe uczelnie, w tym Akademia Obrony Narodowej, Wyższa Szkoła Oficerska Inżynierii Wojskowej, a Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych realizować będzie uniwersalny, ogólnowojskowy program kształcenia. Zmiany o różnym zakresie — bejmą wszystkie komórki organizacyjne sił zbrojnych.

Przewiduje się zmniejszenie budżetu MON o około 5 proc. Spowoduje to konieczność dalszych ograniczeń w zakupie techniki wojskowej i jej eksploatacji. Niezmiennie troszczyć się będziemy o warunki socjalno-bytowe kadry i żołnierzy służby zasadniczej, ochronę zdrowia oraz budownictwo mieszkaniowe. W obecnych czasach, kiedy wszystkim nam jest trudno, wymienione działania mają szczególnie ważne znaczenie.

Realizujemy pierwszy etap restrukturyzacji. Jeśli korzystne tendencje w sytuacji międzynarodowej będą się umacniały i finał porozumień w obustronnych redukcjach broni konwencjonalnej w Europie będzie pomyślny, to powstaną warunki do dalszego zmniejszenia liczebności naszej armii. Wariantowe plany na przyszłe pięciolecie są przygotowywane. Zawsze jednak wszędnym mianownikiem wszystkich przedsięwzięć zarówno w zakresie restrukturyzacji, jak i innych reform naszego wojska, było i będzie utrzymanie potencjału sił zbrojnych na poziomie koniecznej wystarczalności obronnej.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Zima najwięcej uroku ma w górach... CAF — A. Hawałej

Lżejsza bieda?

We wszystkich polskich domach trwa gorączkowe liczenie: starczy czy nie starczyć? Zwłaszcza że codziennie ogłaszane są zwyżkiczęści z nóg nowe ceny żywności, opału, mieszkań. Minister Jacek Kuroń zapowiedział w ostatnim wtorkowym wystąpieniu telewizyjnym, że przewidywane są działania osłonowe dla osób znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej, zanim jeszcze wejdzie w życie ustawa o pomocy społecznej, nowelizująca obecnie obowiązujące przepisy z 1922 r.

„Jest to bardzo pilne, ponieważ zmienia się sytuacja społeczna — twierdzi Władysław Kondrat, dyrektor Departamentu Spraw Socjalnych Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej. — Przez długie lata w PRL do ludzi ubogich, wymagających państwowego wsparcia należeli, którzy nie mieli stałych źródeł dochodu. Teraz są wśród nich np. emeryci lub renciści mający rodzinę na utrzymaniu, samotne matki, rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi, w których tylko ojciec może pracować, rodziny wielodzietne. Szacujemy, że ludzi ubogich, wymagających naszej szczególnej pomocy jest w Polsce około pięciu milionów".

Tak więc wszyscy emeryci, renciści, osoby utrzymujące się z zasiłków, otrzymują: po pierwsze — zrewaloryzowane świadczenia. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej zapowiada rewaloryzację świadczeń raz na kwartał (dotychczas rewaloryzowano je raz do roku). Przy czym emeryci i renciści otrzymają zaliczkowe wypłaty świadczeń na najbliższy kwartał. Zasady te dotyczą również zasiłków wychowawczych i opiekuńczych, które będą stanowić 25 proc. przeciętnej płacy w gospodarce w poprzednim kwartale (dotychczas minionym roku).

Wprowadzone zostaną zasiłki dla bezrobotnych — przez pierwsze trzy miesiące bezrobotny będzie otrzymywał 70 proc. swego ostatniego wynagrodzenia, przez następne pół roku — 60 proc., a następnie — 40 proc.

Dyrektor Departamentu Ubezpieczeń Społecznych — Przemysław Żółtowski podkreśla jednak, że te świadczenia nie będą rewaloryzowane.

„Zależy nam na tym, żeby zwalniani z pracy szukali nowego zajęcia. Dla osób chcących nauczyć się nowego zawodu, zdobyć kwalifikacje przewidujemy zasiłki szkoleniowe w wysokości 80 proc. ostatniego uposażenia, wypłacane przez pół roku, a wyjątkowo przez rok".

Dla osób znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji przewidziana jest indywidualna pomoc, a którą można występować do terenowych opiekunów społecznych, pracowników socjalnych w ZOZ, urzędach gminnych. Ministerstwo oczekuje, że o potrzebach ludzi znajdujących się w biedzie i potrzebujących np. opału, odzieży, pieniędzy będą też informować sąsiedzi. Tysiące listów na biurkach urzędników ministerstwa pełnych jest bowiem spraw trudnych, bolesnych. Żaden spośród tych listów nie zostaje bez odpowiedzi. Ludzie proszący o pomoc otrzymają ją z Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, porafil, z którymi ministerstwo jest w kontakcie. Po październikowym spotkaniu przedstawicieli organizacji społecznych, charytatywnych, kościelnych (różnych wyznań) wiadomo mniej więcej, gdzie rozciągają się obszary największej biedy.

Dyrektor Kondrat pełen jest uznania i wdzięczności dla tych, którzy chcą pomagać rodzinom, a zwłaszcza dla młodzieży z nowo powstających związków harcerskich oraz z różnych przedsiębiorstw. Oto np. „Sports-Tourist" ofiarował biednym pół miliarda! Oczywiście, te szybciej można by otrzymać pomoc adresując listy do najbliższego oddziału PCK czy PKPS. Ale jak napisała pewna emerytka (40 lat pracy w PRL): „Ja ich się wstydzę prosić o jałmużnę, a Kuronia nie".

BARBARA ŻMIJEWSKA

Oceny pozytywne, a więc...

Drugi semestr czas zacząć

Szum i gwar, atmosfera poegzaminacyjnej gorączki. Dobiegł właśnie końca ostatni sprawdzian wiedzy. Przystąpili doń słuchacze pierwszego eksperymentalnego semestru Politechniki Świętokrzyskiej.

Jak minęły egzaminy i jak oceniana jest nowa forma naboru na studia — pytam słuchaczy inżynierii sanitarnej oraz budownictwa na Wydziale Budownictwa Lądowego.

MAGDA: — Wypadłam chyba dobrze. Z matematyki i języka obcego nie miałam podczas egzaminu żadnych problemów. Od początku podchodziłam do zajęć bardzo poważnie. Jestem za eksperymentem. Należałoby go tylko trochę udoskonalić organizacyjnie.

IWONA: — Jestem zadowolona z egzaminów. Taki nabór daje pewien komfort psychiczny. Natomiast zdecydowanie źle jest, że „wkuwając" przedmioty do grudniowego egzaminu zaniedbujemy pozostałe, tzw. zawodowe. Na opanowanie wszystkiego nie starcza czasu.

ANDRZEJ: — Myślę, że egzaminy zdałem dobrze i zostanę studentem. Nie miałem kłopotów z matematyką, fizyka jednak powszechnie stwarzała problemy. Jestem przeciw eksperymentowi, bowiem „oblanie" egzaminu równe jest wcieleniu do wojska.

PAWEŁ: — Właśnie, egzamin w lipcu, nawet nieudany stwarza szansę nauki w szkole pomaturalnej, w tym przypadku takiej możliwości nie mamy.

Pozytywne wypowiedzi reprezentatywne są dla ogółu moich rozmówców. Słuchacze na ogół aprobują nową formę naboru, choć dostrzegają w niej pewne niedostatki organizacyjne. Słuchacze nabór oceniają raczej negatywnie, postrzegając go głównie poprzez pryzmat służby wojskowej, którą traktują jak „dopust boży".

Z podobnym pytaniem zwracam się do prof. dr. hab. inż. Zbigniewa Kowala — rektora Politechniki Świętokrzyskiej, a także uczestniczących w Kolegium Rektorskim dziekanów trzech wydziałów kieleckiej uczelni.

▲ Panie rektorze, kiedy rozmawialiśmy przed niespełna miesiącem był pan zdecydowanym optymistą. Wysoko oceniał pan poziom wiedzy tych młodych ludzi. Czy podtrzymuje pan tę opinię dziś, po egzaminie?

— Wyniki egzaminów potwierdziły jej słuszność. Młodzież w ogromnej większości wykazała się na egzaminie rzetelną wiedzą. Słuchacze wspaniale poradzili sobie z matematyką. Zdali ją „koncertowo". Ogromna to zasługa doc. dr. hab. Arkadiusza Płoskiego oraz doc. dr. Wiesława Dziubdziela. Na potrzeby eksperymentu obaj doświadczeni dydaktycy przygotowali dla młodzieży skrypt. „Trafili" nim do słuchaczy, gruntując w ten sposób i wzbogacając ich wiedzę. Języki obce — stwierdzam z satysfakcją — nie były w tym roku dla studentów barierą do indeksu.

Liczbowe wyniki egzaminów kształtują się następująco. Na Wydziale Elektrycznym na 238 osób zgłosiło się na egzamin 213 osób, zdało go 197. Z 284 osób z Wydziału Mechanicznego do egzaminu przystąpiło 244, zdało egzamin 137 osób.

Na Wydziale Budownictwa Lądowego wśród słuchaczy inżynierii sanitarnej na 74 — na Wydziale 67, zaś wśród 238 kandydatów na budownictwo lądowe z egzaminem uporały się 183 osoby.

▲ Liczba chętnych do zgłębiania wiedzy w tym nowym systemie kształcenia stwierdzamy większa niż zakładano. Zrodziło to konieczność tzw. konkursu świadectw. Czy egzamin potwierdził słuszność takiego rozwiązania?

Dziekan Wydziału Elektrycznego, doc. dr hab. Czesław Bobrowski stwierdza. — Na wydziale, którym kieruję, na 213 osób zdało 197, świadczy to o ich dużym zaangażowaniu. Doświadczenia egzaminacyjne wskazują jednak wyraźnie, że osoby o gorszych notach na świadectwach maturalnych w wielu przypadkach zdały lepiej, niż te, których cenzury były najlepsze z dobrych. Ponadto dojrzałość i samodzielność kandydatów, a także ich przydatność do tego rodzaju studiów nie jest współmierna z oceanami najwyższymi.

Dziekan Wydziału Mechanicznego doc. dr hab. inż. Andrzej Neimitz: — Różny jest poziom szkół, różny poziom wymagań i ocen. Konkurs świadectw nie jest wytarczający. Przydałby się takich sytuacjach tzw. predyspozycyjny, który leżałoby opracować.

— Popieram kolegów mówi dziekan Wydziału Budownictwa Lądowego dr inż. Czesław Lewinow — Mimo że na moim dziale procent osób, które zdały jest bardzo wysoki, twierdzę, iż poziom wiedzy słuchaczy nie jest spójny, wysokością ocen na świadectwach. Jest to zastanawiające.

▲ Panie rektorze, słuchacze podkreślali w rozmowie, że cały swój wysiłek skoncentrowali na nauce fizyki, chemii i matematyki, zaniedbując w konieczności przedmioty zawodowe, dziś to ich obawy...

— Zupełnie niepotrzebnie. Na naukę przedmiotów zawodowych będzie jeszcze czas. Uważam, że wytłowanie właśnie teraz podanej już wiedzy jest zbędne dla prawidłowego rozwoju studentów. Nie zagłębiać nauk technicznych mając kruche pojęcie w matematyki, fizyki i chemii.

▲ Jak zatem ocenia pan rektor dziś ten eksperyment? Czy spełnił kładane w nim nadzieje? Czy zyskuje na nim uczelnia?

— Nasze oczekiwania, by w mury uczelni trafili ludzie właściwi — zostały spełnione, mimo że około 80 chaczy nie zgłosiło się na egzamin. Tej grupie uczwarzyszyła chyba chęć dodawania. Ogromna większość słuchaczy podczas tych miesięcy pobytu na uczelni wyrównała swój poziom, co wynika z faktu, niektórych przypadkach ny z egzaminów były niż na świadectwach maturalnych.

Zysk uczelni polega tym, że na drugi, studiów już semestr, trafiła młodzież na najszerszym go słowa znaczenia, takiego naboru i wymagań zaangażowania z strony. Myślę, że warto analizować dokładnie ki eksperymentu. Pomoc tym będzie anonimowa kieta przeprowadzona studentów w II semestr. Sądzę, że wyniki analizy perymentu będą akceptowalne i dla nas, to studentów.

— Dziękuję za rozmowę

JOLANTA GROD

Pod prąd

Wokulscy?

Handlują czym tylko się da: odzieżą, komputerami, adidasami, owocami kiwi, szamponami i szampanami, złotem i dolarami — wszystkim, na czym można zarobić. Niektórzy dorabiają się fortun. Wielu z nich stać na więcej niż zwykłych zjadaczy coraz droższego chleba, żyjących z pensji. Uprawianie kramikarstwo ma w sobie bardziej coś z procederu niż z normalnego handlu. Nie otacza go atmosfera społecznej przychylności.

To ich, polskich handlarzy nareczynych, przepędza z ulic policja z Wiednia i Berlina Zachodniego. To oni prowadzą boje z celnikami i kolejarzami. Noce spędzają w kortyarzach pociągów, a w dzień sprzedają i kupują wszystko, co tylko pomieszczą toboły. Narażają się na niewygody, na represje służb granicznych, celnych i finansowych. Cel zysku wyzwala u nich silną motywację, gotowość do ponoszenia trudów, poniewierki i ryzyka.

Zaświadczają sobą, że im się chce. Nie jest więc prawdą, że Polacy „nie chcą chcieć". Powiecie: te kramikarskie praktyki nie są zdrowe i normalne. A czy łatwianie" towarów prześcia" i łapówki, a nie małme kupowanie, jest owe? Jednym chce się bawić bilansując na krawędzi i lewitacji, innym chce się zakładać małe partie, innym zachciewa wydawać własne gazety, które dotychczas nie mieli się w głowach, bo w głowie miało być miejsce tylko „słuszne" inicjatywy, z z dyrektywami.

W naszym życiu liczy będzie to, co zrobimy, to, co powiemy i na dziemy się dąsać.

BOGUSŁAW MORA

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Lek. med. ZOFIA SURMACZ
CHOROBY TARCZYCY
przyjmuje: wtorki, czwartki.
Kielce, ul. Złota 26,
telefon 445-80
36187-g

LOKALE

DO wynajęcia pomieszczenia na działalność rzemieślniczą, usługową oraz garaż blaszak. Kielce 25-668. 65950-g

SPÓŁKA poszukuje lokalu na cele produkcyjne na terenie Kielc i okolic z możliwością zatrudnienia i współpracy. Oferty tel. 31-62-26 65934-g

ŁÓDŹ 48 m. telefon (43-02-37) zamienię na większe Kielce Kielce 471-57 65926-g

POSZUKUJĘ pomieszczeń na biuro (2 pokoje z telefonem) najchętniej w domku jednorodzinnym lub domku do remontu. Oferty pisemne „65896" Biuro Ogłoszeń Kielce. 65896-g

M-2, M-3 wynajmę płatne w Kielcach Kielce, 31-38-18 po 17. 65977-g

M-3 własnościowe w Łapach zamienię na podobne w Kielcach. Kielce, 935-80, po 16. 65917-g

ZAMIENIĘ M-5 własnościowe na dwa oddzielne. Kielce, 41-78-56. 66015-g

KIELCE 3-pokojowe, I piętro Świętokrzyskie zamienię na 2-pokojowe I, II piętro 48—50 metrów, centrum. Oferty pisemne „66069" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66069-g

SOLIDNEJ firmie wynajmę lokal 4-izbowy (80 m kw.) na biura. Radom, tel. 31-11-39, po 5. 3123-r

KIELCE 1-pokojowe zamienię na większe, korzystne warunki. Oferty pisemne „1101" Biuro Ogłoszeń Kielce. 1107-g

FIRMA prywatna poszukuje lokali sklepowych w Ostrowcu, Ćmielowie, Waśniowie, Bałtowie, Siennie, Brodach Iłżeckich. Najchętniej najmowanych obiektów przez instytucje państwowe Ostrowiec, tel. 246-88. 6543-o

Komunikat

Na podstawie art. 28 ust. 1 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (jednolity tekst ustawy Dz. U. 1989 roku nr 17, poz. 99) podaje się do publicznej wiadomości, że w okresie od dnia 11 stycznia do dnia 11 lutego 1990 roku w dni robocze w godzinach od 8 do 15 w lokalu Urzędu Gminy w Bakowej, ul. nr 15 będzie wyłożony do wglądu projekt planu zagospodarowania przestrzennego gminy Raków.

W terminie tym zainteresowane osoby, instytucje, organizacje społeczne i gospodarcze mogą składać uwagi, wnioski i propozycje dotyczące zmian w tym planie. 108-k

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Skarżysko zawiadamia, że z powodu przeglądu urządzeń energetycznych nie będzie prądu:

15—17.I. 1990 r. w godz. 7—16 ul. Szymanowskiego, Szpitalna, Widokiężo, Wieniawskiego, Parcewskiego, ul. Chopina w Ostrowcu (z zał. na noc);

18—20.I. 1990 r. w godz. 7—16 ul. Chmielowska w Ostrowcu, Sosnowice IV (z zał. na noc);

22—24.I. 1990 r. w godz. 7—16 Mirkozowiny (z zał. na noc);

23—26.I. 1990 r. w godz. 7—16 ul. Wiejska, Różana, Staszica (z zał. na noc);

22.I. — 1990 r. w godz. 7—16 Wólka Bodzechowska, Przybosiów;

25—26.I. 1990 r. w godz. 7—16 Kasy, Ośrodek Zdrowia, Nowa Wieś (z zał. na noc);

25—26.I. 1990 r. w godz. 7—16 Kijelisko, Kamieniołom I, II, Kielisko Małe — Wieś (z zał. na noc). 30-k

KOPALNIE SKALNYCH SUROWCÓW DROGOWYCH
ZAKŁAD w WIŚNIÓWCE

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż budynku administracyjnego, cena wywoławcza 109.630.000 zł.

Budynek można oglądać w dni robocze w godz. 7—14 w Wiśniówce (dojazd MPK nr 7).

Wszelkich informacji dotyczących wyżej wym. budynku udziela dział głównego mechanika, tel. 31-14-78.

Pierwszy przetarg odbędzie się 23 stycznia 1990 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej zakładu. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić w kasie przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 proc ceny wywoławczej, najpóźniej na 1 godzinę przed przetargiem.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 112-k

„SPOŁEM" PSS STARACHOWICE

OGŁASZA SPRZEDAŻ w formie PRZETARGU
zbędnych urządzeń chłodniczych, maszyn i urządzeń produkcyjnych w tym kompletnych koszy piekarskich typ KP-6 nowych i używanych oraz zbędnych elementów mebli sklepowych.

Informacji udziela dział administracji, Starachowice, ul. Spółdzielcza 4, tel. 64-22 w godz. 7—15.

Termin sprzedaży ustala się na dzień 31 stycznia 1990 roku w godz. 9—14. 56-k

PRZEDSIĘBIORSTWO
ZAOPATRZENIA ROLNICTWA w WODĘ
„WODROL"
w KIELCACH, ul. W. WITOSA 76

OGŁASZA II PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu marki „gaz 53A", nr rej. KIH 975D, cena wywoławcza 1.850.000 zł.

Przetarg odbędzie się 23 stycznia 1990 r. o godz. 10 w biurze przedsiębiorstwa. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać na 2 dni przed przetargiem od godz. 12 do 14. 108-k

ODDZIAŁ KRAJOWEJ PKS
w KOZIENICACH, ul. Warszawska 59

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:
1) samochodu ciężarowego marki „star A-200", rok prod. 1979, nr silnika 57813, nr podwozia 73842, cena wywoławcza 8.000.000 zł
2) samochodu ciężarowego marki „star A-29" z silnikiem 6c-107, rok prod. 1978, nr silnika 17024, nr podwozia 70669, cena wywoławcza 6.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie w świetlicy oddziału o godz. 10

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie oddziału, najpóźniej do godz. 9 dnia, w którym odbędzie się przetarg.

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 63-k

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „SCh"
KIELCE
ODDZIAŁ w MIECHOWIE, pl. Kościuszki 7

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu „żuk" towos, rok prod. 1979, nr ewid 7/1, ogólny stopień zużycia wg orzeczenia technicznego nr 289/3/89, wynosi 61 proc., cena wywoławcza 5.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 23 stycznia 1990 r. o godz. 10 w Składnicy Maszyn Rolniczych w Miechowie, ul. Racławicka 90. Wyżej wym. sprzęt można oglądać w godz. 8—14 w dni robocze w bazie SMR.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu do kasy oddziału, pl. Kościuszki 7.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 27-k

Rozsadę pomidorów szklarniowych odmiany:
✱ MODENA, MARLENA, ARLETTA, TORGUESA, FLOUSZET, SIDONIA, CORINDO
na żądany termin POLECA
SPÓŁDZIELNIA PRODUKCJI OGRODNICZEJ „ZALESIE II"
W KIELCACH, ul. Dobromyśl 1, tel. 553-72.
Realizacja według wcześniejszych zamówień.
111-k

URZĄD MIASTA i GMINY
w KAZIMIERZY W., ul. F. Kucybały 12

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu „wołga gaz 24", rok prod. 1983, nr silnika 127754, nr podwozia 907151, cena wywoławcza 18.200.000 zł.

Przetarg odbędzie się 23 stycznia 1990 r. o godz. 10 w budynku urzędu, pokój nr 1 na parterze.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie urzędu najpóźniej w dzień przetargu do godz. 10.

Samochód można oglądać od dnia 15 stycznia 1990 r. w godz. 7.30—15 na parkingu przed budynkiem urzędu w dni powszednie od poniedziałku do piątku.

Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg odbędzie się w 2 godziny później tego samego dnia.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. 107-k

SAMOCHODOWNIA PKP
SKARŻYSKO-KAM., ul. Towarowa 2

OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY
w dniu 25 stycznia 1990 roku o godz. 10
na sprzedaż samochodu marki „jelcz 325DH", nr rej. KIG 970B, rok prod. 1982, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 16.065.000 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w przeddzień przetargu do godz. 12 w kasie stacyjnej w Skarżysku-Kam., w wysokości 10 proc. ceny. Samochód można oglądać na dzień przed przetargiem w Samochodni PKP Skarżysko, ul. Towarowa 2. W przypadku niesprzedania samochodu w I przetargu, II odbędzie się 9 lutego 1990 r. o godz. 10.

Samochodownia nie odpowiada za ukryte wady pojazdu oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Pojazd będzie sprzedany w takim stanie, w jakim będzie się znajdował w dniu oględzin. 104-k

ZAKŁADY
PRODUKCYJNO-REMONTOWE ENERGETYKI
w RADOMIU, ul. Zubrzyckiego nr 6

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu marki „fiat 125p", rok prod. 1982, nr silnika 802881, nr podwozia 2034881, cena wywoławcza 5.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 26 stycznia 1990 r. o godz. 11 w siedzibie zakładu przy ul. Zubrzyckiego 6.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 14 w kasie zakładu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Pojazd można oglądać w ciągu dwóch dni przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 123-k

PPUH „WIMPEX"
KIELCE, ul. DYMIŃSKA 20, tel. 423-97

PROWADZI SPRZEDAŻ DETALICZNĄ i HURTOWĄ

atrakcyjnych wyrobów
— kożuchów — kurtek — czapek — rękawic
ze skór owczych welurowych i w najnowszej technologii zachodniej nappa-antyk lico ścieralne.
CENY DOSTĘPNE bez marż handlowych
ZAPRASZAMY CODZIENNIE w godz. od 9 do 16.30.
65500-g

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

TECHNICZNO-BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA PRACY W KIELCACH
ul. Różana 5, tel. 521-08

WYKONUJE z materiałów powierzonych oraz własnych: stolarkę budowlaną, elementy wyposażenia wnętrz, listwy proste i ozdobne oraz inne zlecone wyroby stolarskie. ZAPRASZAMY!
54-k

DOMOFONY, BRAMOFONY

do domków jedno- i wielorodzinnych oraz bloków mieszkalnych

OFERUJE

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

radbit = spółka z o.o.

— sprzedaż hurtowa i detaliczna
— instalacja we własnym zakresie lub przez naszą firmę

PONADTO OFERUJEMY

w zakresie produkcyjno-usługowym:

— wykonanie zbiorczych anten radiowo-telewizyjnych AZART
— wykonanie radiowęzłów

w zakresie działalności handlowej papiery renomowanych firm zachodnich

— komputerowy (składanka) „10", „15", poj. 1+1, 1+2, 1+3,
— kserograficzny A4 i A3
— maszynowy A4 i A3
— offsetowy i kredowany B1
— papier i folię JAC

przewody elektryczne
YDYp, YDY, DYP, DYT, DY, LY, SMYP, OMYP koncentryczny.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem firmy — PPH „Radbit", Radom, ul. Dzierżyńskiego 62, tel. 277-73, teleks 67744.
4401-k

„EVUS" POLECA:
dodatkowe drzwi, kamisze, żaluzje, tapicerkę drzwi, prace hydrauliczne, glazurkarskie, malarsko-tapeciarskie, elektryczne, ślusarskie, stolarskie, roboty murarskie.
KIELCE, tel. 25-610.
65841-g

BIURO USŁUG GEODEZYJNYCH „GEO-POMIAR" KIELCE,
ul. Jeleniowska 111
ZATRUDNI
młodego, energicznego **INŻYNIERA GEODETĘ.**
Warunki pracy i płacy do omówienia, tel. 31-92-34 (wieczorem).
65785-g

ZAKŁAD IZOLATORSTWA BUDOWLANEGO LATO — ŁĘSKA MARIA KIELCE, tel. 469-62
przyjmuje zlecenia
na wykonanie izolacji termicznej sieci, rurociągów, kotłowni, budynków z materiałów własnych lub powierzonych.
65986-g

ZAKŁAD SZKOLENIA EKONOMICZNEGO PTE
organizuje:
kursy języków obcych m.in.: hiszpański, angielski, niemiecki, dla początkujących i zaawansowanych.
Zapisy: Kielce, ul. Leśna 18, tel. 462-67.
42-k

Zakłady Przemysłu Wapienniczego „TRZUSKAWICA"
26-052 SITKÓWKA k. KIELC

INFORMUJĄ,
ŻE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1990 ROKU

prowadzą sprzedaż bez pośrednictwa, dla odbiorców indywidualnych:
- **WAPNA HYDRATYZOWANEGO luzem i w opakowaniu**
- **KAMIENIA do utwardzania dróg.**

Informacji udziela dział zbytu zakładów, telefon, Kielce 628-11, wewn. 401 do 403. Telex nr 0613476 i 0613201.
58-k

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ W KIELCACH

ZATRUDNI:

▲ **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA ds. Zespołu Warsztatów Naprawczych i Ciepłowniczych**

Wymagane wykształcenie wyższe lub techniczne z praktyką długoletnią.

▲ **ST. SPECJALISTĘ ds. budownictwa.**

Wymagane wykształcenie wyższe budowlane plus uprawnienia.

Dokładne informacje można uzyskać w ZOZ Kielce, aleja IX Wieków Kielc, telefon 21-957 lub 21-184.
45-k

Spółdzielnia Pracy „ŻAR" HUTA SZKŁA w RADOMIU, ul. SZKLANA 2

zatrudni zaraz:

▲ **2 TOKARZY**

▲ **3 OPERATORÓW automatów szklarskich (przeszkolenie przywarsztatowe).**

Warunki pracy i płacy do omówienia w spółdzielni, dział kadr, tel. 239-74.
4299-k

Kol. JACKOWI SALWIE
oraz RODZINIE
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu zgonu
ŻONY
składają
rada, zarząd, członkowie i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Budowlanej „Rzemieślnik" w Kielcach
60-k

Serdeczne podziękowania ordynatorowi i całemu personelowi medycznemu Oddziału Kardiologii Szpitala Wojewódzkiego w Kielcach za troskę, opiekę i cierpliwość w ostatnich dniach życia naszego kochanego
OJCA
TADEUSZA JEZIORSKIEGO
składają
ŻONA I DZIECI
65941-g

Podziękowanie
Dyrekcji, Pracowników WPPMa, ZTMs w Kielcach, Kolegom z Wolicy i Dyrmy oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego kochanego
SYNA
BOGUSŁAWA WOJTYSIA
składają
RODZINA
66[illegible]

ZDZISŁAWIE SYSCE
gł. księgowej IV LO im. H. Sawickiej w Kielcach
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ
składają
pracownicy administracji i obsługowi
65797-g

Serdeczne podziękowania kierownictwu i zarządowi Spółdzielni „Rzemieślnik" oraz wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze
TADEUSZA JEZIORSKIEGO
składa
rodzina
65939-g

Koleżance
MARII HAJA
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają
zarząd i pracownicy Spółdzielczej Spółdzielni Mleczarskiej.
[illegible]

Serdeczne podziękowanie dla lekarza i personelu Izby Przyjęć szpitala przy ul. Kościuszki w Kielcach którzy w dniu 17 grudnia 1989 r. udzielili wszelkiej pomocy
RYSZARDOWI GRZESIKOWSKIEMU
składa
żona z rodziną
65908-g

Kol. MIROSŁAWOWI DĄBROWSKIEMU
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
SYNA PIOTRA
składają
kierownictwo oraz koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego w Kielcach
120-k

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Pracownia wyposażo-
w nowoczesną apa-
turę, bada zanieczysz-
enia powietrza związ-
mi chemicznymi:
węglowodorami aro-
matycznymi i alifa-
tycznymi;
rozpuszczalnikami;
alkoholami;
glikolami;
octanami;
tlenkami węgla;
metanem.
KIELCE, ul. Śląska
10, tel. 25-588.
66003-g

Oferujemy drzwi
dla budownictwa
mieszkaniowego
ZEWNĘTRZNE
WEWNĘTRZNE
WROTA GARAŻO-
WE.
Ceny konkurencyjne.
ZAKŁAD STOLARSKI
AMM Dobrzyńscy,
5-630 Jedlnia-Letnisko
ul. Radomska 20, tel.
32. 3092-r

PRZEDSIĘBIORSTWO
ZAOPATRZENIA
CIEPLNICTWA W WODĘ
„WODROL"
w KIELCACH

przykrością stwierdza,
w wyniku trudności
finansowych i nieodpo-
wiedniej działalności or-
ganizacyjnej bezpośred-
niego nadzoru (zastęp-
ca ds. urlopowanego kie-
rownika) zaistniał fakt
całkowitego pozbawie-
nia dostawy wody dla
części mieszkańców miej-
scowości Nowa Słupia
przy ul. Szkolnej i Kielec-
kiej.

Tą drogą przepraszam
wszystkich miesz-
kańców, którym utrud-
niamy gospodarowanie,
obawiając się nie do-
pełnić do powstania po-
dobnych sytuacji przy
rozwoju dalszych
sieci wodociągowych.
57-k

GALERIA
„NA LEŚNEJ"
Elżbieta Buczkowska
poszukuje producen-
tów wyrobów arty-
stycznych
przyjmuje w komis
dzieła sztuki.
ZAPRASZA
DO ZAKUPÓW
malarstwa, biżuterii,
szkła artystycznego,
mebli
KIELCE, Leśna 7, tel.
19, godz. 10—17.
65798-g

Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy w Kielcach

informuje, że
z dniem 19 GRUDNIA 1989 ROKU
ZOSTAŁA URUCHOMIONA
w KIELCACH, przy ul. KONOPNICKIEJ 5
PRZYCHODNIA GASTROLOGICZNA
wyposażona w najnowocześniejszy endoskop japońskiej firmy „Olimpus".

Przychodnia prowadzi leczenie schorzeń przewodu pokarmowego oraz wykonuje badania endoskopowe, pozwalające na szybką i bezbłędną diagnozę.

Zatrudnieni w przychodni wysoko kwalifikowani lekarze-gastrolodzy zapraszają PT Pacjentów do nowej przychodni:
we WTORKI i CZWARTKI w godz. 14.15—18.15.

Zgłoszenia pacjenci mogą kierować do przychodni osobiście lub telefonicznie, tel. 31-50-16.
4482-k

ZAKŁADY URZĄDZEŃ KOTŁOWYCH
26-220 STĄPORKÓW, ul. GÓRNICZA 2
tel. 16, teleks 613341

POSIADAJĄ WOLNE MOCE PRODUKCYJNE na:
— **prasę mimośrodową o nacisku 250 t**
— **prasę hydrauliczną o nacisku 100 t.**

Bliższych informacji udziela dział przygotowania produkcji w godz. 7—15. 4442-k

SPÓŁKA z o.o. „INTRATA"

ZATRUDNI

SZWACZKI DO SZYCIA CHOLEWEK.

Zainteresowanych prosimy o osobisty kontakt w siedzibie spółki: Radom, ul. 1905 Roku 23a, tel. 232-38. 4293-k

RÓŻNE

SKRADZIONO legitymację PKP, legitymację pocztową na nazwisko TOKARCZYK Jolanta. 2843-s

EKSPERTYZY radiestezyjne, lokalizacja ujęć wody i inne. Zlecenia: skr. 135, 27-200 Starachowice 8. 65955-g

NOWO otwarty Zakład Blacharstwa Samochodowego zaprasza klientów. Nowiny, ul. Przemysłowa 28 (obok oczyszczania ścieków). Krótkie terminy, niższe ceny. 65942-g

„ATARI 65 XE", magnetofon „XC 12,4 joystic" sprzedam lub zamienię na wideo lub odtwarzacz. Kielce, 513-59. 65948-g

WEZMĘ równowartość około 3000 dolarów na procent, dam zabezpieczenie notarialne lub inne. Oferty pisemne „65925" Biuro Ogłoszeń Kielce. 65925-g

PRZYJMUJEMY zamówienia na elementy prefabrykowane do budowy domków jednorodzinnych (elementy ścienne, stropowe i fundamentowe). Ponadto oferujemy supremę, bloczki fundamentowe, nadproża, rury oporowe i inne elementy betonowe. Informacja: Kielce, tel. 414-49. 65896-g

MATEMATYKA — korepetycje. Kielce, 31-83-95. 65928-g

KOMIS — artykuły różne. Skup, sprzedaż. Stopnica, Rynek 27a. Kielce, 491-96. 66035-g

OPRAWA muzyczna: wesela, studniówki, imprezy taneczne. Różnorodność muzyki, konkurencyjne ceny. Kielce, 524-16. 65963-g

SPRZEDAM lub wydzierżawię kurnik. Kielce, 407-77. 66032-g

PRZYJMUJEMY zlecenia na wykonanie z własnego materiału: bram, furtek, ram ogrodzeniowych, tuneli ogrodniczych i innych konstrukcji. Radom, tel. 543-32 (8—15) 3136-r

KOMISOWO sprzedaż wyrobów jubilerskich skup sprzedaż biżuterii z metali szlachetnych oraz wyrób, naprawa biżuterii złotej. Krzysztof Molenda 26-900 Kozienice. Pracownia złotnicza, ul. Kopernika 8. 3129-r

POSIADAM lokal, samochód oczekuję propozycji. Kielce. Pocieszka 10/2. 66069-g

TAPETOWANIE. Kielce, 23-749. 1090-g

POSZUKUJĘ dostawców biżuterii srebrnej oraz oryginalnego jabłonexu. Krzysztof Molenda, 26-900 Kozienice. Pracownia złotnicza, ul. Kopernika 8. 3130-r

„SKODĘ MT 4" zamienię na ciągnik siodłowy lub wywrotkę. Zagnańsk. Turystyczna 105. 65909-g

ZATRUDNIĘ wiertacza wierceń studziennych. Kielce, tel. 26-428. 65995-g

ZATRUDNIĘ chałupniczki do szycia rękawic roboczych. Radom, Ceglana 41. 3121-r

SKUP i sprzedaż złota oferuje kantor wymiany walut. Radom, ul. Słowackiego 83, ceny konkurencyjne. 3125-r

DO WYDZIERŻAWIENIA Kiosk. Kielce, 31-68-76. 66119-g

EGZAMINY — matematyka, biologia, niemiecki. Kielce, 27-373 65858-g

WIDEOFILMOWANIE. Busko, tel. 48-13, 26-77. 65928-g

ZALUZJE. Szydłowiec, tel. 17-15-56. 2840-r

PAL-SECAM przestrajanie u klienta gwarancja. Kielce 403-16 telefon. 61855-g

EXCLUSIVE home wideo, wypożyczalnia wideokaset z dostawą do domu klienta. Kielce 462-59 (14—17.30). 66165-g

RADOM dom-segment nie wykończony zamienię na mieszkanie lub dom za miastem inne propozycje. Oferty „3148" „SL" Radom. 3148-r

MONTAŻ drzwi harmonijkowych, drewnianych, tapicerskie, wyciąganie drzwi. Kielce, 31-24-18. 65346-g

PLUGI ciągnikowe i betoniarki wykonuje zakład ślusarski. Skrzypiów 56, tel. 36-31 lub 23-57. 65701-g

MALOWANIE, tapetowanie. Kielce, 565-30. 65755-g

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY
Wola Kopcowa 64a
OFERUJE do wykonania:
wszelkiego rodzaju
druki biurowe, afisze, broszury, metki, bilety wizytowe, zaproszenia.
Terminy i ceny konkurencyjne
66166-g

Koleżance KRYSTYNIE BIENIEK
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MĘŻA
składają
dyrekcja, koleżanki i koledzy z ZOT w Kielcach
105-k

Z powodu nagłej śmierci naszej koleżanki
mgr ANNY SOBCZYK-KORPULI
wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
składają
współpracownicy z Rejonowej Poradni Wychowawczo-Zawodowej nr 1 w Kielcach
65993-g

Kol. ELŻBIECIE DĄBROWSKIEJ
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
SYNA
składają
dyrekcja, związki zawodowe oraz koleżanki i koledzy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Kielcach
125-k

Kol. MARIANOWI WOSIOWI
głównemu księgowemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ
składają
zarząd, Rada Nadzorcza NSZZ „Solidarność" oraz koleżanki i koledzy z OSPUKBiH w Kielcach, ul. Sciegiennego 261.
119-k

Kol. WOJCIECHOWI SOBAŃSKIEMU
oraz RODZINIE
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu zgonu
OJCA ROMANA
składają rada, zarząd, członkowie i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Budowlanej „Rzemieślnik" w Kielcach.

Ś.P. Roman Sobański przed podjęciem działalności rzemieślniczej pracował na kierowniczych stanowiskach w zakładach państwowych i w uznaniu za zasługi w pracy zawodowej odznaczony został: Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznakami Budowniczy Huty „Katowice", Zasłużony dla Budownictwa i Materiałów Budowlanych, „Za zasługi dla Kielecczyzny".

W Zmarłym żegnamy dobrego Kolegę i rzemieślnika
Cześć Jego pamięci!
59-k

Z powodu śmierci
ANDRZEJA SMOLIŃSKIEGO
wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i bliskim
składają
pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Domator" w Kielcach
109-k

Koleżance HALINIE WESOŁOWSKIEJ
wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci
OJCA
składają
dyrekcja i współpracownicy KCMB
127-k

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

PRZETARGI

URZĄD MIASTA i GMINY
w KOZIENICACH

OGŁASZA PRZETARG

na oddanie targowicy miejskiej w ajencję w roku 1990.

Oferty należy składać do Urzędu Miasta i Gminy pokój nr 38, w terminie 14-dniowym od dnia ukazania się ogłoszenia. 61-k

---

ELEKTROBIT
SP. Z O.O

OFERUJE:

NAJTAŃSZE W KRAJU
ZESTAWY TELEWIZJI SATELITARNEJ INDYWIDUALNEJ Z ZBIORÓWKĄ
TELEWIZORY I MAGNETOWIDY
ORAZ PROFESJONALNE SYSTEMY ANTYWŁAMANIOWE DLA INSTYTUCJI I OSÓB PRYWATNYCH

ZAPRASZAMY
27-400 OSTROWIEC ŚW
UL. WARYŃSKIEGO 52
TELEFON 279-34

81-k

SPRZEDAM

„MAZDĘ 323" i „1700", diesel, rok prod. 1987, przebieg 85 tys. km — sprzedam. Rzeszów, tel. 306-89, po godz. 19. 117-k

DZIAŁKĘ ogrodniczą w Celdzynie, Świebodzia Lucjan. Kiele. Piekoszowska 189. 65200-g

LODÓWKĘ „mińsk 15". Kielce, 461-21. 66189-g

„FSO 1500", skrzynię biegów Kielce, 31-94-63. BO

SPRZEDAM zgrzewarkę do folii Skarżysko, Armii Ludowej 37. 2841-s

„WOŁGĘ 236 D", przyczepę campingową M-136, ciągnik TV-621, zmywarkę. Kielce, 444-88. 65932-g

REGAŁ. Kielce, tel. 316-651. 1100-g

SAMOCHÓD „nysa T-521". Ewietniewski Marian. Kielce, Lisowszczyków 48. 65956-g

„FSO 1500" (1984). Radom, 479-52. 3130-z

FUTRO z wilka syberyjskiego, lek przeciwrakowy. Kielce, 22-409. 65946-g

RURY, grzejniki „fawiry", Małce, Sędziszów, osiedle Na Skarpie 12/30. 65930-g

NADWOZIE „fiata 125p" po remoncie silnik, skrzynia biegów, inne części. Busko Zdrój tel. 31-09. 65924-g

TELEWIZOR „sony" magnetowid „sharp" oraz komplety duralekowe. Kielce, 693-93. 65967-g

CAMPING 5-osobowy MZ-150. Kielce, Staffa 9/18. 65964-g

SPRZEDAM dzianinę ocieplenową „miś" Starachowice, Sosnowa 2 (za drukarnią). 24-st

SPRZEDAM nadwozie kompletne i podzespoły do „126p" Starachowice, Kwiatowa 1. 22-st

WIERTARKĘ stołową WSD-18 oraz spawarkę transformatorową nową. Skorzeszyce 47, gmina Górno. 65971-g

MINIWIEŻĘ. Kielce, 31-78-56. 66016-g

WYKŁADZINĘ podłogową lentex — sprzedam. Radom, 265-09 3134-r

TELEWIZOR pal-secam — nowy, piłę benzynową, betoniarkę. Kielce, 11-15-26. 66023-g

TELEWIZOR kolorowy. Kielce, 201-29, po 16. 66030-g

KABINĘ „Body RT" po wypadku Tumlin, Ozowa 46, tel. Samsonów 99. 65897-g

WANNY żeliwne. Kielce, 519-45. 65904-g

WIERTARKĘ 2-biegową przystawki. Kielce, 21-86-44. 66061-g

„FIATA combi", karoserię „polonezа". Kielce, Konarskiego 29. 65990-g

KABEL 4x2,5. Kielce, 506-47. 65969-g

„TRABANTA" (1976). Młodocin Mały 22a. 3119-r

CIĄGNIK 330, 360. Seta Henryk, Brogowa 42 k. Przysuchy. 3141-r

„SYRENĘ 105" — sprzedam. Radom, Małużyńskiego 4. 3137-r

„AUTOSANA W", „kraza". Gasiński Józef Podgóra gm. Gózd. 3133-r

TANIO „zastawę 1100p" (1979). Radom, tel. 296-69, po 16. 3143-r

BOAZERIĘ — sprzedam. Jedlnia-Letnisko, tel. 168. 3144-r

PUSTAKI, rury stalowe czarne, eternit, drzwi żelazne 2x2,5 m. Radom, Wiejska 138 do godz. 16. 3145-r

„125p", zespół napędowy 5-biegowy „polonezа", „daihatsu" (1986) metalik, Przysucha, tel. 22-56. 3146-r

„TATRĘ" — wywrotka 15t — sprzedam. Mazowszany 41, gm. Kowala. 3116-r

SPRZEDAM urządzenie kompletne śmieciarki (nowej) pochodzące z „liaza" typ „bobr 16.3", nowa kabina uchylna „jelcz-stoyr" kompletna duża. Silnik „jelcz" turbo po remoncie (gwarancja), tylny most, przednia oś po remoncie, skrzynia biegów „6", resory przednie oraz inne części „jelcza". Osrowiec, Jarzębinowa 100, 282-43. 6539-g

SPRZEDAM działkę budowlaną 3000 m w Domaszowicach. Oferty pisemne „65966" Biuro Ogłoszeń Kielce. 65966-g

HYDROFOR 300 l, pompa, silnik. Kielce, 548-35. 65999-g

SPRZEDAM „126p" (1979), blachy i silnik (1969). Kielce, 466-58. 65982-g

„VOLKSWAGENA garbusa" (1964). Kielce, 622-97. 65793-g

19 HA, zabudowania. Kielce, 29-307. 65189-g

SPRZEDAM wełnę mineralną ocieplenową styropian, rury PCW 250, blachę ocynkowaną. Radom — Pruszków, Różyckiego 17. 3055-r

RFN stylowy — narożnik sofa. Kielce, 637-47. 66071-g

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG SOCJALNYCH BUDOWNICTWA w KIELCACH

informuje, że od 2.I.1990 roku siedziba przedsiębiorstwa mieści się w Kielcach przy ul. Urzędniczej 16, telefon numer 534-51, 534-52. 113-k

---

WIZY! WIZY! WIZY!
do RFN, TURCJI i inne.

Usługi paszportowe.
Ubezpieczenie „WARTA".
Najkrótsze terminy w FW „SIGMA".

KIELCE, ul. Sienkiewicza 49 II piętro, tel. 561-61, godz. 9—16.

66095-g

— BERLIN ZACHODNI
— WIEDEŃ
— TURCJA przez Jugosławię
— ZSRR

„TIMA"
tel. 410-41, wewn. 182

KIELCE, ul. Rew. Październikowej 44, pok. 609.

64922-g

KUPNO

KUPIĘ duży słownik polsko-niemiecki, niemiecko-polski. Kielce tel. 419-96 65794-g

KUPIĘ do drewna tokarkę, tasmówkę i czopiarkę łańcuszkową. Kielce, Przemysłowa 33. 65864-g

KUPIĘ działkę budowlaną w Kielcach. Kielce, 233-82. 65861-g

OPONY 155x14 kupię. Tel. Skarżysko, 541-939. 2846-g

POWRACAJĄCY kupi dom jednorodzinny w Kielcach. Oferty pisemne „66000" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66008-g

KUPIĘ „minimaga", Kielce, tel. grzecznościowy 31-47-22. 65943-g

KUPIĘ M-4, M-3 w Kielcach. Oferty pisemne „66011" Biuro Ogłoszeń Kielce. 66011-g

KUPIĘ młynek do rozdrabniania tworzyw typu „rapid" lub podobny. Dobrzańskiś Radom, tel. 513-88 lub 491-45. 3143-r

KUPIĘ działki leśne drzewo iglaste, wiek 20—50 lat. Oferty „65488" Biuro Ogłoszeń Kielce. 65488-g

---

ZGUBY

WOJTOWICZ Krzysztof zgubił wkładkę do biletu miesięcznego. 360-p

SĘPIOŁ Iwona zgubiła legitymację szkolną ZSM Starachowice. 362-p

PRZYDATEK Marzena zgubiła bilet miesięczny. 363-p

KRZYWDA Danuta zgubiła bilet. 364-p

SCHABOWSKA Sabina zgubiła legitymację szkolną, bilet. 387-p

JASZTAL Barbara zgubiła bilet, legitymację szkolną. 388-p

DUSZA Henryk zgubił bilet, legitymację. 390-p

TOKARCZYK Władysław zgubił pieczątkę o nr 21418 konduktor rewizyjny Skarżysko. 2844-s

SZAFRANIEC Ryszard zgubił przepustkę Zakładów Metalowych w Skarżysku. 2846-s

PAWLACZYK Tomasz zgubił bilet wolnej jazdy MPK Skarżysko. 2842-s

DUKLAS Barbara zgubiła przepustkę stałą ZM Skarżysko. 2839-s

MIERNIK Justyna zgubiła legitymację szkolną ZSE Skarżysko. 2836-s

SMAL Barbara zgubiła bilet szkolny PKS, legitymację szkolną. 2849-s

SZWED Adam zgubił przepustkę stałą ZM „Mesko" Skarżysko. 2848-s

SIKORSKI Dariusz zgubił legitymację szkolną. 2847-s

MIERNIK Jerzy zgubił legitymację służbową wydaną przez KOIW w Kielcach. 2853-s

GRABOWSKI Waldemar zgubił przepustkę Zakładów Metalowych. Skarżysko. 2851-s

GÓRA Mariusz i Stefan zgubili bilety wolnej jazdy MPK Skarżysko. 2850-s

MARIUSZ Kocia zgubił bilet wolnej jazdy MPK Skarżysko. 2854-s

GÓRSKA Anna zgubiła bilet miesięczny Skarżysko — Chronów. 2855-s

---

ZIB KOZIENICE

OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:
1) przyczepy D-44A, rok prod. 1972, cena wywoławcza 1.262.050
2) przyczepy D-44A, rok prod. 1972, cena wywoławcza 1.115.300
3) przyczepy D-46B, rok prod. 1976, cena wywoławcza 1.085.950

Przetarg odbędzie się w 10 dniu po ukazaniu ogłoszenia o godz. 10. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium do kasy zakładu w wysokości proc. ceny wywoławczej. Przyczepy można oglądać dniu przetargu.

Przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przyczepy sprzedawane będą w takim stanie, w kim znajdować się będą w dniu przetargu.

GMINNY ZESPÓŁ
EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ
w STOPNICY

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż autobusu „jelcz 080", nr rej. KII 825D silnika 17016, nr podwozia 31698, rok prod. 1982, na wywoławcza 6.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 16 stycznia 1990 r. o godz. w Szkole Podstawowej w Stopnicy, ul. Wolica 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy GZEASz, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 1.

Autobus można oglądać na miejscu w dniach 10-18 stycznia 1990 roku w godz. 8—15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz nie bierzemy odpowiedzialności za wady ukryte. 660

GMINNY ZWIĄZEK ROLNIKÓW
KÓŁEK i ORGANIZACJI ROLNICZYCH
w LIPSKU

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY
dla rolników indywidualnych

na następujący sprzęt:
1) ciągnik „ursus C-360" — szt. 3
2) ciągnik „ursus C-330"
3) przyczepa wywrotka — szt. 7
4) ładowacz „cyklop"
5) kosiarka rotacyjna — szt. 3
6) rozrzutnik obornika
7) opryskiwacz — szt. 2
8) naczepa asenizacyjna
9) rozsiewacz wapna
10) kopaczka — szt. 2
11) sadzarka
12) aparat do bielenia
13) pług — szt. 3
14) kultywator — szt. 2
15) glebogryzarka — — szt. 2
16) parnik elektryczny
17) cysterna CA-2

oraz PRZETARG NIEOGRANICZONY
na samochód dostawczy „nysa".

Przetarg odbędzie się 23 stycznia 1990 r. o godz. w świetlicy związku w Lipsku, woj. Radom, ul. Żeleńska 9. Warunkiem przystąpienia do przetargu wpłacenie w kasie naszej jednostki wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. w dniu przetargu.

W przetargu ograniczonym mogą brać udział rolnicy legitymujący się aktualnym nakazem płatniczym podatku gruntowego. Maszyny można oglądać w dniach 9—14 w PUM naszego związku w ciągu 2 dni przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub części bez podania przyczyn.

Związek nie bierze odpowiedzialności za ukryte wady sprzętu.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Szwedzi pędzą do ołtarza

Ślub w 15 sekund

(KORESPONDENCJA ZE SZTOKHOLMU)

Takiego małżeńskiego boomu, jak w grudniu 1989 r. jeszcze w Szwecji nie było. Urzędy stanu cywilnego pracowały od wczesnego ranka do późnego wieczora, odwołano z urlopów wszystkich uprawnionych do udzielania ślubów. Różne firmy organizowały zbiorowe śluby dla swoich pracowników. Pewien koncern z Oerebro związał za jednym zamachem 51 par małżeńskich.

TO co przez lata nie udawało się Kościołowi i różnym moralistom stało się faktem. Dzięki jednemu, wydawałoby się marginesowemu przepisowi emerytalnemu, Szwedzi masowo zaczęli zawierać związki małżeńskie. Ich słynna na cały świat swoboda obyczajowa tak na dobrą sprawę zawsze należała bardziej do sfery mitów niż rzeczywistości. To fakt, iż Szwedzi rozpoczynają życie seksualne dość wcześnie, że bardzo popularne stały się tu związki pozamałżeńskie zwane gambo, sankcjonowane przez prawo na równi z tradycyjnymi małżeństwami, zarówno w kwestii praw dzieci, przepisów mieszkaniowych, spraw spadkowych, rent. Trwałość tych związków wcale nie była większa, co więcej, dozwalały one na uniknięcie różnych konfliktowych czy wręcz patologicznych sytuacji rodzinnych. Jeśli dodamy do tego bardzo dobre uświadomienie seksualne młodzieży i minimalny — jak na kraj Zachodu — zasięg prostytucji, to okaże się, że Szwecja ma niewiele wspólnego z utrwalonym w latach 70-ych wyobrażeniem raju wolności seksualnej. To co kiedyś szokowało zapóźniony obyczajowo świat, dziś dyktuje się bardzo racjonalnym modelem życia społecznego. Wielu turystów przyjeżdżających tu z nadzieją przeżycia niezwykłych przygód erotycznych opuszcza Szwecję głęboko rozczarowanych.

Teraz zachwiała się w posadach cała instytucja wolności obyczajowej: sambo. Sprawił to przepis emerytalny, na który mało kto zwrócił uwagę w chwili gdy go uchwalono. Dopiero kiedy zbliżyła się data wprowadzenia go w życie — 1 stycznia 1990 roku prasa podniosła alarm. Ustawa ta orzeka mianowicie, iż prawo do rent rodzinnych dla współmałżonków i dzieci będą odtąd mieli — poza pewnymi wyjątkami — tylko członkowie zalegalizowanych prawnie rodzin. Trzeba tu dodać, że renty te są w Szwecji dość wysokie.

I dlatego zapobiegliwi i pragmatycznie myślący Szwedzi bez większego bólu porzucili masowo stan małżeńskiej wolności. Na cywilnym „ołtarzu" urzędów miejskich i gminnych stanęły pary niezradko żyjące z sobą po kilkadziesiąt lat. Otaczały je dzieci, a nawet wnuki. Ale nie brakowało również przewidującej i myślącej o przyszłości młodzieży.

Ze względu na ogromną kolejkę chętnych skrócono uroczystości ślubne do minimum. Sama formuła małżeńska pochłania zaledwie 15 sekund. Wiele osób nie zorientowało się nawet, kiedy związało się węzłem małżeńskim. Jak przyznał jeden ze sztokholmskich urzędników stanu cywilnego, nierzadko z trudem przychodziło mu wytykmaczyć młodej parze, że jest już po wszystkim. Wywołało to wiele kontrowersji i żalu, zwłaszcza wśród tych, którzy od dawna planowali „normalny" ślub i nagle zostali wtłoczeni w masę rejestrujących tylko swe związki. Władze postanowiły jednak udzielić wszystkim chętnym ślubu w terminie, dla nikogo nie czyniono wyjątku i nie zwalniano tempa.

Nie ma jeszcze dziś pełnych danych mówiących, ile takich małżeństw z rozsądku zawarto w grudniu w Szwecji. Szacuje się jednak, że było ich kilkadziesiąt tysięcy. Wiadomo już na przykład, że urzędy stanu cywilnego w Sztokholmie udzielały średnio 20 razy więcej ślubów niż w przeciętnym miesiącu.

PIOTR CEGIELSKI

Fot. A. Pęczalski

Ile zapłacimy za mieszkanie?

Kosztowny kawałek podłogi

Od 1 stycznia płacimy więcej za węgiel, paliwa, energię, centralne ogrzewanie. Podwyżki te, stanowiące główną pozycję zmian cen zgodną z nowym programem gospodarczym, już wkrótce dadzą nam nieźle „popalić". Teoretycznie można przestać dzwonić (połączenie za 90 zł), wysyłać listy (150 proc. drożej), jeździć autobusami PKS i koleją (ceny wyższe o 250 proc.). Można sprzedać samochód i nie nas będzie bolała głowa przy pompie (za okrzyk „do pełna" właściciel „malucha" zapłaci 48, a „poloneza" — ponad 100 tys. zł). Mieszkać jednak gdzieś trzeba. Ile będą wynosiły opłaty za niewielkie, 40-metrowe mieszkanko?

Ciepła woda — 40 x 110 zł = 4400 zł. Centralne ogrzewanie — 40 x 280 zł = 11 200 zł. Podrożała również energia elektryczna i gaz. Przykładowo zużycie prądu i gazu wyceniono w kilku znanych mi mieszkaniach (do 40 m kw.), bez kolorowego telewizora i z jednym dzieckiem (przy dwójce pralka pracuje na okrągło) na 3500 zł, co miesięcznie dawało 1750 zł. Podwyżka o 400 proc. oznacza miesięczną opłatę w wysokości 8750 zł. Teraz wystarczy dodać i wychodzi nam, iż za przeciętne mieszkanie zapłacimy 24.350 zł miesięcznie — i będzie to tylko koszt prądu, gazu, ciepłej wody i ogrzewania.

Poważną pozycją w opłatach za mieszkania jest zawsze czynsz. Teraz stawka bazowa wzrosła do 100 zł za m kw. w mieszkaniach kwaterunkowych i wykupionych spod kwaterunku (mieszkania hipoteczne). Mieszkanie wyposażone we wszystkie udogodnienia, czyli normalne mieszkanie z ciepłą i zimną wodą, gazem i prądem będzie kosztowało do 220 zł za m kw. A zatem za 40 m kw. czynsz wyniesie 8800 zł. Razem z podanymi wyżej opłatami — ponad 33 tys. zł miesięcznie. Mieszkania spółdzielcze są droższe, bowiem czynsze są sporo wyższe. Ustalenie jakiejś średniej byłoby jednak zadaniem karkołomnym. Można jedynie podejrzewać, że opłata za 40-m mieszkanie spółdzielcze przekroczy 40 tys. zł miesięcznie.

Niewesoło, zwłaszcza nisko uposażonym. Podwyżka cen paliw zaraz pociągnie za sobą podwyżki cen wszystkiego, co tylko trzeba transportować, podwyżka energii — wszystkiego, co się produkuje. Może jednak jakoś przeżyjemy... A zresztą, czy mamy inny wybór?

STELLA SAWAJNER

Przyjaźń nie zadekretowana

Na stosunkach między naszym krajem a wschodnim sąsiadem zaciążyły przemilczenia, a także niejako odgórnie zadekretowana przyjaźń, w latach przynosząca efekty odwrotne od oczekiwanych, manifestująca się, zwłaszcza w młodym pokoleniu, niechęcią, niekiedy wręcz nienawiścią nawet do języka rosyjskiego. Pani **Maria Waszka**, rusycystka z I LO im S. Staszica w Ostrowcu, nie zaobserwowała u swoich wychowanków podobnych przejawów agresji, lekceważenia przedmiotu, który prowadzi.

— Może dlatego, że unikałam stereotypów, nie podporządkowywałam się obowiązującym kanonom? — zastanawia się. — Starałam się pomijać tematy, które budziły sprzeciw, na tyle na ile to możliwe mówić prawdę o wzajemnych relacjach. Nie bez znaczenia jest fakt, że nasza szkoła przyjaźni się z jedną ze szkół moskiewskich, tamtejsi uczniowie przyjeżdżają do nas w czasie wakacji, nasi odwiedzają Moskwę, zżyli się, polubili. Takie kontakty zbliżają, pozwalają się poznać, zrozumieć. Młodzież przekonała się, że Rosjanie to ludzie dobrzy, serdeczni, że rówieśnicy z ZSRR mają podobne problemy, potrzeby, marzenia, aspiracje.

— Uzupełnieniem lekcji języka rosyjskiego są z reguły szkolne koła TPPR. U nas też takie istniało, ale w ub.r. zmieniliśmy jego profil, nazwę. Jest to klub, w ramach którego chcemy omawiać przemiany zachodzące w Związku Radzieckim, zamazywać „białe plamy", mówić o tragizmie stalinowskich czasów — ale i o tym, co piękne w historii, współczesności narodów za Bugu.

(dak)

W szkolnej ławie. Fot. G. Romański

Po „Drewbud-Banku"

Kolejna publiczna subskrypcja akcji

Po głośnej i pierwszej w kraju publicznej subskrypcji akcji, którą w minionym roku przeprowadziła międzynarodowa agencja finansowa „Drewbud-Bank" S.A. w Poznaniu — działająca w tym mieście korporacja finansowa „Inter-Ago" S.A. przystąpiła również do publicznej sprzedaży akcji w całej Polsce.

Korporacja finansowa „Inter-Ago" S.A. — powiedział prezes zarządu **Krzysztof Waśkiewiak** — została zarejestrowana w listopadzie ub.r. w Poznaniu, a założycielami jej jest dziewięć przedsiębiorstw i kilkadziesiąt osób prywatnych. Celem spółki jest zgromadzenie kapitału, umożliwiającego powołanie prywatnego banku w formie spółki akcyjnej. Akcjonariuszom zapewniamy wysokie dywidendy, udział w losowaniu nagród pieniężnych (w tym dwóch po 100 mln zł) i rzeczowych (samochody, ciągniki, telewizory itd.). Nabywca naszych akcji staje się współwłaścicielem firmy i ma prawo swobodnego ich obrotu, odsprzedaży itp. Oferujemy 100 tysięcy akcji po 210 tys. zł każda.

Sprzedaż akcji — do 12 bm. w oddziałach Banku Śląskiego, Powszechnego Banku Gospodarczego w woj. łódzkim, sieradzkim, skierniewickim, płockim, włocławskim, radomskim, opolskim, kaliskim, piotrkowskim oraz w wybranych bankach spółdzielczych w Wielkopolsce.

Kapitał założycielski spółki, do której weszły takie przedsiębiorstwa jak m.in. WSK PZL w Poznaniu, Bank Spółdzielczy w Stęszewie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu i spółdzielnia „Geobud" — wynosi 70 mln zł. Przewidujemy, że obecna subskrypcja akcji pozwoli zgromadzić około 20 mld zł. Pomnażać je będą, nie tylko typowe operacje finansowe bankiu, np. kredytowanie przedsiębiorstw, które nasza korporacja rozwija już od listopada ub.r., ale także pełna działalność gospodarcza w postaci m.in. własnych sklepów przemysłowych i spożywczych czy wydawnictwa prasowego, łącznie z codzienną gazetą.

(PAP)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Wołanie o wodę

GDZIEKOLWIEK się człowiek ruszy wszędzie słychać wołania o wodę. Nic dziwnego — brakuje jej w miastach i na wsi. Tak się bowiem składa, że Kielecczyzna ma najuboższe zasoby wód powierzchniowych w kraju, a w dodatku retencjonuje się ich tylko około 40 proc. Dwie rzeki — Nida i Kamienna — mające kluczowe znaczenie dla gospodarki, na całej długości są zanieczyszczone.

Jesteśmy również obszarem deficytowym jeśli chodzi o zasobność wód współczesnych. **Prawie połowę powierzchni województwa stanowią tereny bezwodne.** Są to: głównie pasmo Gór Świętokrzyskich, teren południowy i południowo-wschodni. W rejonie Tuczęp, Włitlicy, Buska i Solca Zdroju występują wody silnie zmineralizowane. Jeśli te wszystkie czynniki zbliżymy do siebie będzie zrozumiały stan, dlaczego ponad 50 proc. sołectw odczuwa stały lub okresowy deficyt wody.

CO SIĘ ROBI?

Nie jest prawdą, że nic się nie robi, by eliminować te niedobory wody. Kwestia ta od paru lat rozwiązywana jest systematycznie, tyle że zbyt wolno.

— Tylko w latach 1985—1989 na terenie naszego województwa wybudowano 85 odwiertów i ujęć wody, 568 km sieci wodociągowej i 9,5 tys. przyłączy do gospodarstw — informuje **Roman Stengel**, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania. — Większość tych inwestycji wykonania została przy znacznym udziale ludności. W czynach społecznych wybudowano 413 km sieci oraz 7,1 tys. przyłączy.

Cieszą te dokonania, jednakże fachowcy oceniają, że przy takim tempie inwestowania, zaspokojenie potrzeb wsi w wodę nastąpiłoby po ponad 39 latach.

Tymczasem, głównie na skutek inflacji i dewaluacji funduszy gromadzonych przez społeczne komitety budowy wodociągów, maleje zainteresowanie ludności tą formą wykonawstwa inwestycyjnego. Przypomnijmy przy okazji, ludność wnosi 30 proc. wartości kosztorysowej zadania (robocizna, gotówka, materiały), a pozostałe 70 proc. pokrywane jest z budżetu, najczęściej WRN. Zniechęcają także ludzi kłopoty dokumentacyjne, materiałowe, a także brak sensownych uregulowań prawnych, pozwalających lokowanie zgromadzonych funduszy na należycie oprocentowanych rachunkach bankowych.

SKUTECZNE WSPARCIE

Jak wspomniałem, głównym źródłem dofinansowania inwestycji czynnych jest budżet wojewódzki. WRN w Kielcach, od wielu lat jest żywo zainteresowana kwestią zaopatrzenia wsi w wodę. **Tylko w ubiegłym roku przeznaczyła na ten cel 1500 mln zł, a więc prawie 35 proc. wszystkich funduszy kierowanych na popieranie czynów społecznych.**

Te inicjatywy zyskały także skuteczne wsparcie ze strony Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę, zwanej popularnie kościelną. **Od 1988 r. fundacja ta przeznaczyła około 430 mln zł na budowę wodociągów. Fundusze te, w powiązaniu z państwowymi, pozwoliły na wybudowanie 32 km sieci wodociągowej z prawie 2,3 tys. przyłączy do gospodarstw.**

Fundacja ta stawia jednak rygorystyczny wymóg: **inwestycja musi być zakończona w umówionym terminie.** W przeciwnym razie nie będzie finansowana. Chodzi o to, by nie przeciągać w nieskończoność budowy, by szybko i sprawnie uzyskiwać pożądane rezultaty.

Niestety, nie wszystkie społeczne komitety budowy na Kielecczyźnie wywiązują się z tego zobowiązania. Z ubiegłorocznych inwestycji przewidzianych do zakończenia w ubiegłym roku, wspomaganych przez fundację, nie zostało wykonanych, a przynajmniej ich realizatorzy nie powiadomili o takim fakcie fundacji. Stwierdzenie to dotyczy m.in. **Biechowa** (gm. Kunów), **Bodzentyna**, **Tumszowa** (gm. Michałów), **Młodzaw Dużych** (gm. Pińczów), **Paradowa** i **Strzeżowa** (gm. Miechów) oraz **Podchoja** (gm. Jędrzejów).

Na Kielecczyźnie 18 budów wspieranych przez fundację zostało zakończonych zgodnie z umową. Ludzie cieszą się, bo mają wodę w kranach. Powierdza to regułę, że gdy się naprawdę chce — wszystko można osiągnąć.

ZAMIERZENIA

Według wstępnych założeń, budżet WRN, w bieżącym roku realizowanych będzie 31 odwiertów oraz sieć magistralnych wodociągów zbiorowych: Szydłów — Tuczępy, Wójcezka — Pacanów, Szarbice — Rosiejów — Pałecznica, Kropidło — Raciaw-ice. Przygotowany jest także do rozpoczęcia regionalny wodociąg w Nowym Korczynie, z powierzchniowym ujęciem wody z Nidy dla zaopatrzenia kilkudziesięciu wsi z terenu dziewięciu gmin — informuje pan Stengel.

Dodać trzeba, że w różnych stadiach realizacji są także przedsięwzięcia na terenie gmin: Charsznica, Pierzchnica, Zagnańsk, Kunów i Wąchock, rozpoczęte w czynach społecznych.

Również wstępnie ina początku tego roku jest wyjątkowo dużo niewiadomych) wyliczono, że w br. istnieje **możliwość zakończenia budowy około 140 km sieci wodociągowej z 2,7 tys. przyłączeń. Na ten cel potrzeba — bagatelka — co najmniej 4 mld zł.** A przecież finansowania wymagały będą inwestycje, które nie zostaną zakończone w 1990 roku. Pieniądze są więc jedną z największych niewiadomych. A one warunkują powodzenie. U tego zbiorowiska, jakim są inwestycji przewidzianych do zakończenia w ubiegłym roku, wspomaganych przez fundację, nie wszystko ułoży się pomyślnie.

CEZARY GĄTKIEWICZ

Kącik rencisty

Stanisława K. z województwa kieleckiego pyta: Od 1979 roku pobieraliśmy wraz z mężem renty inwalidzkie z tytułu przekazania gospodarstwa rolnego na rzecz następcy. Mąż zmarł w 1982 roku, ale ZUS nie wypłacił mi zasiłku pogrzebowego. Dlaczego?

Odpowiadamy: Obowiązująca w 1982 roku ustawa z 27.X.1977 roku o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin przewidywała wypłatę zasiłku pogrzebowego jedynie po emerytach i rencistach, którzy przekazali gospodarstwo na rzecz skarbu państwa. W tej sytuacji czytelniczka nie posiadała uprawnień do zasiłku pogrzebowego po zmarłym mężu.

Kazimierz M. z województwa radomskiego pyta: Wspólnie z żoną posiadamy gospodarstwo poniżej 1 ha. Do 31 grudnia 1988 roku opłacaliśmy składkę z tego tytułu. Zona ma 64 lata. Czy może otrzymać emeryturę rolniczą i jakie powinna spełniać warunki?

Odpowiadamy: Osoby, które od 1 stycznia 1989 roku nie podlegały już ubezpieczeniu rolnemu (i nie zgłosiły wniosku o kontynuowanie tego ubezpieczenia) mogły uzyskać emeryturę lub rentę, jeśli do dnia 31 grudnia 1989 roku przekazały (sprzedały) gospodarstwo rolne. W związku z tym w obecnym stanie prawnym żona czytelnika nie może już uzyskać emerytury rolniczej.

Bogdan R. z Kielc pyta: Od 1 stycznia 1990 roku przechodzę na emeryturę. Jak będzie ona obliczona i czy zostanie podwyższona o 36 proc.?

Odpowiadamy: Przyznane do podstawy wymiaru emerytury wynagrodzenia okresu od 1 stycznia 1989 roku do 31 lipca 1989 roku staną zwiększone o 21,5 proc. nie więcej jednak niż o 2 tysiące. Wynagrodzenia z okresu po 31 lipca 1989 roku będą przyjęte do podstawy wymiaru w faktycznie wypłaconej wysokości wraz z tzw. dodatkiem cenowym. Emerytura będzie stanowić 36 proc. podstawy jej wymiaru do kwoty 3.000 zł oraz 55 proc. nadwyżki ponad tę kwotę. Ponadto za każdy pełny rok zatrudnienia w Polsce Ludowej ponad okres wynoszący 20 lat emerytura zostanie zwiększona o 1 proc. podstawy jej wymiaru. Emerytura będzie podlegała podwyżkom 86 proc. (wzrost podstawy wymiaru), jeżeli warunki te są spełnione przed przyjęciem, tj. wiek emerytalny i okres zatrudnienia zostaną spełnione przed 1 stycznia 1990 roku.

W dniu 13 grudnia 1989 roku Rada Ministrów uchwaliła porządzenie w sprawie podwyższenia rycza łu dla kołatorów emerytalnych z tytułu zakupu energię elektryczną, gazową, cieplną dla celów domowych. Ryczałt energetyczny zostanie podwyższony od 1 listopada 1989 r. z kwoty 1.500 zł do 2.700 zł miesięcznie, ZUS przeprowadzi podwyżkę w bieżących styczniowych i lutowych terminach płatności świadczeń. Prawdopodobnie wypłaty wyższych ryczałtów wraz z wyrównaniem rozpoczną się w styczniu przy świadczeniach wypłacanych od 1 każdego miesiąca, a zakończą w lutym dla osób pobierających emerytury i renty w styczniu ok. 10 każdego miesiąca. Przy dokonywaniu powyższej nie będą wydawane decyzje, a zainteresowani otrzymają jedynie przelewy pieniężne z wyższą kwotą i szczegółowieniem wyrównania

POSŁUGIWANIE KONTROLOWANE

Nowy

Ostatnio wpadło mi do rąk czachoniemieckie pismo dla automobilistów (z połowy listopada) pt. „Auto Bild", którego zawartość chęć pokrótce przybliżyć czytelnikom z powodów całkiem irracjonalnych. Jest to bowiem absolutnie inny, odległy o kilkadziesiąt lat świat, leżący wprawdzie w zasięgu ręki, ale jakże nieosiągalny w sytuacji naszej zapaści wytwórczo-technicznej.

Już na okładce mamy zdjęcia i zapowiedź premiery kolejnego modelu „opla calibra" w wersji kabrioletowej. Znajdzie się w marcu we wszystkich salonach sprzedaży. Dalej, redakcja zamieszcza wypowiedzi partnerów handlowych firmy „Volkswagen" z NRD i Związku Radzieckiego, dotyczących przewidywanej współpracy do roku 1992. NRD-owcy, jak wiadomo, wyprodukowali na licencji tej zachodnioniemieckiej firmy silniki, które w karoseriach „trabantów" i „wartburgów" nie czują się zbyt dobrze. Ponieważ licencjodawca zamierza modernizować całe auto, z którego one pochodzą, czyli model „polo" — fabryki w Zwickau i Eisenach liczą na dokumentację i oprzyrządowanie tego nowego modelu. Rosjanom zaś chodzi o dalszą współpracę w zakresie modernizacji i poszerzenia rodziny silników do wszystkich modeli wytwarzanych tam aut osobowych.

Z nudów niejako redakcja „AB" kontynuuje dyskusję w oparciu o kolejne testy, niezwykle skrupulatnie przeprowadzone i opisane, na temat wyższości aut ze skrzyniami biegów normalnymi (zmienianymi ręcznie) i automatycznymi. Najpierw wyniki dwóch „mitsubishi" — „colt" GLX i „colt" GLX „automatic" wszystkich osiągi „normalnego auta" są po jego stronie: szybkość — 165 km na godz. (automatic — 156 km na godz.), zużycie benzyny — 8,6 litra (automatic — 9 l) i wreszcie cena — 19.230 marek i 21.580 marek. Niemal podobne wyniki przyniosło porównanie „opla kadetta" GL 1,8 z „oplem kadettem" GL 1,6 „automatic". Jakkolwiek szybkość maksymalna jest podobna — 163 km na godz. i 161 km na godz., to jednak zużycie benzyny 7,9 i 9 l wyraźnie na korzyść tej zmiany biegów. Cena również — 21.100 marek i 22.300 marek. Redakcja niezwykle solidnie podchodzi do problemu zamieszczając dalsze testy porównawcze osiągów „peugeota" 309 XS i „automatica" oraz „VW golfa" GLi i GL „automatic", a także „toyoty" i „nissana". Ewentualny klient ma pełny przegląd sytuacji, może wybierać i przebierać.

W związku z zimą pismo zamieszcza obszerny tekst ilustrujący środki, sposoby i siły przygotowane do zwalczania zarówno obodzenia, jak i skutków opadów śniegu. Imponuje nie tylko liczba maszyn i ludzi, jakość środków, lecz głównie skromny dopisek: „brygada kontrolna: alice (drogi), autorodzinne". Oczywiście nie wszędzie, ale na przykład w Berlinie i Hamburgu, na pewno, zaś w innych miastach częstotliwość wynosi co 4 lub 5 godzin, jednakże nie raz w tygodniu, jak u nas. Nie popadam tu w cielęcy zachwyt wobec Zachodu, zazdrościć tylko wspaniałej organizacji oraz nowoczesnego, specjalistycznego sprzętu zastępującego setki ludzi z łopatami na ciężarówkach z płaskiem.

Redakcja dość solidnie na kilka stronach przetestowała także kilkanaście autoryzowanych stacji obsługi „BMW". Dziwne, nie znalazłem tam ani słowa o „usprawnieniach" oraz na temat braku części wymiennych. Przeciwnie, reporterom chodziło raczej o zbadanie czy czasem mechanicy nie stosują jakichś odstępstw od technologii napraw, zalecanych przez fabrykę.

W numerze mamy też żartobliwy reportaż ilustrujący rozwój sportu motorowego w Związku Radzieckim, rozwijanego tam z pomocą aut typu „sportiwnaja" „wołga" i „lada". Zamiast różnych podnośników, umożliwiających obejrzenie samochodu od spodu, mamy obrazek nazwany „druschba", czyli przyjaźń, na którym kosmonauta przywiązany do fotela przewracają uszkodzony wóz kolegi, by mu umożliwić naprawę zawieszenia. Nie w tym jednak złośliwość, ale w tym, że ludzie, którzy w tak trudnych warunkach potrafią się ścigać.

I wreszcie prototyp ideałowego auta do ruchu w mieście, czyli małego VW „futura" skręcającymi się nieomal całkowicie wszystkimi czterema kołami. „Future" można zaparkować wszędzie, wystarczy kilkadziesiąt centymetrów placu.

No i reklamy, przeciętnych się w pomysłach usłużnych dawców, ogłoszenia i odpowiedzi na listy czytelników. Nie znalazłem w nich ani jednego słowa skargi na brak asekuracjów od wypadków drogowych (widocznie bezpieczność konkurencji i technika, postęp widoczny na dwa kroku: co było dopiero pół roku temu, już nie tak łatwo dobre: mamy jeszcze rozwiązania, tańsze, ładniejsze — przyjdzie do nas, nie dziecie żałować.

A czy jest jakieś inne życie?

WIESŁAW BARAŃSKI

http://sbc.wbp.kielce.pl/dibra

Konkurs Miss Ziemi Kieleckiej '90"

Monika Jodłowska

Monika ma 19 lat, niebieskie oczy i jest bardzo pogodną i usposobioną blondynką. Uczęszcza do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach. Bardzo lubi malować, czytać, tańczyć, malować, spacerować ze swoją sympatią, śmiać się i dużo jeść. Swój wolny czas wypełnia robieniem na drutach, projektowaniem ubrań. Kocha dzieci, marzy o długich spacerach nad brzegiem morza. Monika uczy się języka francuskiego i chce go opanować w jak najwyższym stopniu. Co ciekawego? Pasjonuje się wyścigami samochodowymi.

(moza)

Nie denerwowali się zanadto, bo i czego się bać? Udział w eliminacjach XXX —jubileuszowego! — Konkursu Matematycznego dla uczniów szkół podstawowych to tylko próba sił przed egzaminem do szkół średnich, choć na tych, którzy dotrą do rywalizacji na szczeblu wojewódzkim, czeka nie byle jaka nagroda — zwolnienie z egzaminu wstępnego z matematyki.

Eliminacje konkursu odbyły się w miniony piątek m.in. w

Sympatycy „matmy"

Szkole Podstawowej nr 9 w Kielcach. 30 dziewcząt i chłopców najbardziej zainteresowane zadanie o 2 robotnikach, którzy wyszli z tego samego domu do tej samej fabryki. Jeden z nich miał krok o dwie dziesiąte krótszy, ale za to w ciągu tego samego czasu wykonał o dwie dziesiąte kroków więcej od kolegi. Który doszedł wcześniej do fabryki? — na to pytanie zadowalająco odpowiedziało niewiele osób, a do kolejnego etapu — rejonowego — zakwalifikowało się tylko dwóch ósmoklasistów z SP nr 10: Bartłomiej Klinger i Michał Żurak.

(moza)

Reportażyki prosto z fabryki

Odpukać, awarie zdarzają się rzadko

Ciepło, cieplej, gorąco?

Prawdziwa zima póki co jeszcze nie przyszła, chociaż mróz ostatnio trochę stężał. Ale jeśli w domu grzeją kaloryfery, to wówczas największe chłody nie wydają się straszne. A poza tym wiemy przynajmniej, za co płacimy.

Kotłownia przy ul. Jagiellońskiej pod względem wielkości i mocy jest drugą w Kielcach, a także drugą z tych, które podlegają WPEC. To stąd ciepła woda płynie rurami do bloków na Czarnowie, Podkarczówce, osiedlu Jagiellońskim i w Śródmieściu. Wznoszący się nad kotłownią wysoki komin dymi dość spokojnie, lecz jest to dobry znak. Jak mówią zatrudnieni tu ludzie, najgorsze dni są wtedy, gdy temperatura powietrza spada poniżej 13 stopni i kotły muszą wytrzymać maksymalne obciążenie (często ponad normę) albo gdy opał jest niskokaloryczny i na dodatek mokry.

Jak wygląda kotłownia wewnątrz? Zacznijmy od najwyższej kondygnacji, gdzie zainstalowany jest taśmociąg, który dostarcza miał węglowy — jedyny rodzaj opału. Poniżej znajdują się dwa zbiorniki z wodą, zaś pod nimi — centralne miejsce ciepłowni — sześć kotłów ogrzewających wodę. Na samym dole odbywa się tzw. odżużlanie, to znaczy gorąca szlaka spływa do specjalnych wanien. Na dole jest również pompownia.

Cokolwiek byśmy powiedzieli na temat kotłowni, to i tak najważniejsi są ludzie. Pracuje tu 36 osób, w systemie trzyzmianowym. Palacze, mechanicy i elektrycy. Palacze i reguły są pracownikami sezonowymi, zatrudnianymi na cztery—pięć miesięcy. Najdłużej, bo od 1962 roku, związany jest z WPEC Franciszek Mojecki: — Po skończeniu sezonu zajmuję się uprawą pola w Sukowie, gdzie mieszkam na stałe. Na czym polega praca palacza? Jest kilka obowiązków, m.in. pilnowanie prawidłowego spalania, sprawdzanie zaworów bezpieczeństwa, odczytywanie temperatury. Odpukać, awarie zdarzają się rzadko. Gdy jest dobry opał, to praca jakoś idzie.

DO zakończenia sezonu grzewczego pozostało trochę czasu, a mrozy mogą jeszcze dać się we znaki. Niemniej kotłownia przy ul. Jagiellońskiej posiada wystarczający zapas opału i nie ma zagrożenia, że kaloryfery będą zimne. W każdym razie tak zapewniają kierownik kotłowni Maciej Mruk oraz dyrektor ZEC nr 2, Henryk Szczepankiewicz. Plac obok ciepłowni istotnie wypełniony jest opałem, więc chyba można im wierzyć. (gk)

Zamiast 2 — 22 mln zł!

Mieszkaniec kieleckiego osiedla Na Stoku nr 87/2, Stanisław Paczkowski w połowie grudnia ub.r. złożył w Świętokrzyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wniosek o wykup swojego lokalu. — Odpowiedziano mi, że zostanie rozpatrzony za jakieś 2—3 tygodnie. Wyliczono, że zapłacę około 2 mln zł. Tuż po nowym roku dowiedziałem się, że mój wniosek został pozytywnie rozpatrzony 20 grudnia ub.r., ale nikt ze spółdzielni o tym mnie nie zawiadomił. Teraz wmawiają mi, że to moja wina, bo się nie dowiadywałem. Tymczasem, to niedopatrzenie spółdzielni kosztować mnie będzie nie 2 miliony, a 22 lub 24 miliony złotych. W styczniu 1 metr kw. powierzchni mieszkaniowej kosztuje już nie 64 tys. zł, a 500 tys. zł.

Kto zatem zapłaci tę różnicę? (jch)

Szanowna Redakcjo!

Miałam niedawno okazję odwiedzić po latach kieleczką pływalnię — przyznać trzeba, że po historycznym remoncie jest tu ładniej, jaśniej, bardziej elegancko. Ale mam kilka uwag: przejęła zaleceniem, by pływać w czepku, wypożyczyłam go w szatni, nie bez oporów, bowiem wyjątkowo był sfatygowany. Tymczasem wiele osób pływało z gołymi głowami i nikt na to nie zwracał uwagi. Zresztą dość liczna grupa ratowników nie była zbyt zainteresowana tym, co się dzieje w wodzie. Trzech młodych, jurnych chłopczyków „świetnie" się bawiło w płytszej części basenu — urządzali dzikie skoki, zupełnie uniemożliwiając pływanie tym słabiej zaawansowanym. Dopiero pod koniec zajęć zwrócono im uwagę. Prysznice są zlokalizowane w obskurnym, ciemnym pomieszczeniu. Nie dość, że ich mało, to kilka było nieczynnych. Wreszcie karkołomnym wyczynem jest wysuszenie się i ubranie w ciasnej szatni — na stojąco, bowiem ustawiono tam tylko jedną ławkę.

Marzena Z. — Kielce
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Czy będą następni?

W związku z trudną materialną sytuacją ludzi starszych członek Cechu Rzemiosł Różnych, pan LUCJAN RABIEJ — zakład fotograficzny w Nowinach k. Kielc, ul. Przemysłowa 1 (pawilon) podjął zobowiązanie wykonywania usług fotograficznych z 50-proc. zniżką dla emerytów i rencistów (żądzcia do dowodów osobistych i legitymacji). Dziękujemy za odruch serca oraz inicjatywę. Kto następny? (wb)

Notatnik CK

● Tylko w WDK w Kielcach, od 1 lutego br. masz szansę uczyć się języków obcych z zastosowaniem niekonwencjonalnych metod edukacji — telewizji satelitarnej. Zajęcia na j. angielski dla pełnoletnich (młodzież i dorośli), oraz j. niemiecki — dla osób zaawansowanych i zaawansowanych. Koszt 5-miesięcznego kursu ok. 250 tys. zł. Szczegóły informacje: **WDK, pok. 1, tel. 198-41, 42 wewn. 23 lub**

● **Zarząd Koła Wędkarskiego „Amur" w Kielcach** zaprasza na zebranie, że 14 bm o godz. 9 w świetlicy KZNS przy ul. Sienkiewicza 63 odbędzie się zebranie sprawozdawcze.

● **Nasi rodacy z ZSRR", to** temat spotkania z **Janem Glińskim — przewodniczącym Kieleckiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego na Ukrainie, które odbędzie się 16 bm. o godz. 18 w kieleckim MCK przy ul. Słowackiego 23.** W części artystycznej wystąpi chór parafii katolickiej w Mławie. Przewidziana jest także społeczna zbiórka książek polskich autorów na rzecz Polonii w ZSRR.

● **Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Austriackiej** zaprasza 9 bm. o godz. 17 na spotkanie informacyjno-dyskusyjne, które odbędzie się w sali konferencyjnej Domu Technika NOT w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza.

● Otwarcie wystawy **Lecha Lipca** (unikatowa technika „gumy warszawskiej"), odbędzie się w WDK 12 bm. o godz. 17.

● **Podiodowe mistrzostwa dla wędkarzy** 14 bm. na zalewie w Cedzynie organizuje **Koło nr 1 „Brzana".** Informacja, zgłoszenia i opłaty startowe w lokalu koła ul. Słoneczna 4, 9 i 11 bm. w godz. od 16 do 18.

Nie walczyli, ale kwestowali

Kieleccy członkowie Federacji Młodzieży Walczącej wyszli na ulice jednak w celach zupełnie pokojowych, aby pośrednio pomóc ofiarom rozwoju domowej w Rumunii. Podczas kwesty ulicznej 28 i 29 grudnia zebrali 333.980 zł, 10 dm, 190 lei, a także 500 strzykawek jednorazowych, kilkadziesiąt igieł i ok. 70 kg odzieży. Pieniądze zostaną przekazane na zakup żywności dla Rumunii.

(gk)

Szkoła matek

Koło Towarzystwa Rozwoju Rodziny przy ZOZ w Kielcach zaprasza na kolejne spotkanie w **„Szkole matek"**, które odbędzie się 11 bm. o godz. 17 w **Przychodni Specjalistycznej nr 1 w Kielcach ul. Wesoła 52** (sala konferencyjna). Tematem spotkania będzie wykład prawnika. Natomiast 16 bm. o godz. 17 — **gimnastyka dla kobiet w ciąży i po porodzie w Przychodni Specjalistycznej Dziecięcej,** mieszczącej się przy ul. Mickiewicza 4 w Kielcach.

(jch)

Niecodzienna wizyta

Zaczęło się fatalnie. Kiedy Kurt BOEYKENS — pracownik Kliniki św. Augustyna w Antwerpii — zachwycał się urokami Kadzielni, ktoś próbował włamać się do jego samochodu. Na szczęście nieskutecznie, w przeciwnym razie pacjenci Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Opieki Neuropsychiatrycznej w Kielcach zostaliby pozbawieni cennego daru: lekarstw i środków opatrunkowych, które Kurt Boeykens z własnej inicjatywy zebrał i przywiózł do Polski w imieniu kolegów z belgijskiej służby zdrowia.

Podczas krótkiej wizyty sympatycznego gościa zaskoczyła miła atmosfera i dobre — w porównaniu z innymi szpitalami — warunki hospitalizacji.

W rozmowie z dyr. Mirosławą MIKODĄ-DERENIEWICZ, Kurt Boeykens wskazał m.in. na możliwość nawiązania specjalistycznej współpracy kieleckiej placówki z kliniką w Antwerpii. Z dużym uznaniem wypowiedział się także o pracowni komputerowej doc. Stanisława NOWAKA i jego badaniach nad wprowadzeniem nowoczesnej metody rozpuszczania skrzepów.

Tekst i zdjęcie — J. GAWLIK

Belgijski gość w pracowni doc. S. Nowaka.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

„Kot odwracany ogonem", czyli...

SAMO ŻYCIE

„SŁOWO LUDU" opublikowało 9 grudnia ub.r. artykuł pod tytułem „Kot odwracany ogonem", w którym wyraziłem swój pogląd na zagrożenia, jakie wyłaniają się dla Polski z rozwoju sytuacji w obu państwach niemieckich. Dałem równocześnie do zrozumienia, że jedynym realnym oparciem dla naszego kraju jest w stosunkach międzynarodowych ścisły sojusz ze wschodnim sąsiadem.

Po artykule otrzymałem od czytelników kilka solidaryzujących się z jego treścią uwag, ale doszły też do mnie słuchy, że nie wszystkim się ta treść podobała. Miną mi niesie i interesującej nas sprawie pojawiły się nowe okoliczności. Są one lekcją dla lekkomyślnych. Nie moją, lecz życia, które bywa w sądach bezlitosne.

Oto wstęp do lekcji, nazwijmy go – satyryczny. W „Teleexpresie", tuż po Nowym Roku, satyryk pan Waligórski wyrecytował wierszyk, w którym zachodni sąsiad Polski został nazwany wilkiem, a wschodniego upostaciowano na niedźwiedzia. Temu ostatniemu satyryk nawbijał mnóstwo grubych szpil i mniejszych szpilek, chcąc konkluzją brzmiącą mniej więcej tak: z niedźwiedziem bywają kłopoty, ale można się z nim dogadać, nawet razem popić i pohulać, zaś co najważniejsze – niedźwiedź może porachować kości wilkowi, niech więc (dosłownie) lepiej ci ruscy zostaną...

„Teleexpres", za co mu chwała, bywa ostrożny w doborze swoich politycznych sympatii i antypatii, a będąc programem rządowej telewizji nie wypowiada niczego tak sobie, lecz z mniej lub bardziej wyraźną intencją. Opowiastka o wilku i niedźwiedziu ma swoją wymowę.

Teraz lekcja główna. Lech Wałęsa zaskoczył wszystkich nagłym spotkaniem z Mieczysławem Rakowskim. Żadnego z nich nie trzeba przedstawiać, wszakże dla omawianej tu sprawy wypada przypomnieć, że i sekretarz KC jest z oczywistych przyczyn najwybitniejszym w kraju wyrazicielem więzi polsko-radzieckiej, a przedmiotem rozmowy nie ujawniono, wiadomo jednak iż najważniejszą jej częścią nie było planowanie wspólnej wyprawy na ryby, ani nazwanie przez Lecha Wałęsę swego rozmówcy panem Mieczysławem, choć uczynienie tego gestu ma swoje znaczenie. Oto co jest najważniejsze: eksponent nowej, liczącej siły politycznej docenił istnienie tych, którzy wprawdzie usunęli się w cień politycznej areny, lecz z niej nie odeszli. Jeśli szef „Solidarności" tę siłę docenia, to oczywiście także wraz z jej istotnym programem, czyli podkreślaniem niezbędności sojuszu Polski i ZSRR.

Jeśli uznajemy, że Rakowski to optowanie za polityką wspierania się na Związku Radzieckim, warto powołać się na sobie lekcję z ostatnich tygodni. W tygodniku szczecińskiej „Solidarności" ukazał się artykuł, którego autor dosłownie schlastał i wykpił tych, którzy poważają sobie na ekscesy skierowane przeciwko wschodniemu sąsiadowi. Tu już nie chodzi o elegancję obyczajów lub tzw. kulturę polityczną, ale o polską rację stanu. Inaczej mówiąc – poważne publicystyczne powtórzenie satyrycznych tez z opowiastki o wilku i niedźwiedziu. Nie byłoby to takie ważne gdyby nie miejsce publikacji: Szczecin i „Solidarność".

Jeśli komuś tych lekcji mało, można przytoczyć jeszcze jedną. W telewizyjnej audycji „100 pytań do..." wystąpił Stefan Kisielewski. Można go lubić lub nie, ale zyskał on dość powszechny autorytet moralny z racji swoich stałych, głoszonych publicznie przez cały powojenny okres poglądów, deklaratnie mówiąc – nieprzychylnych dla władzy ludowej. Otóż ten człowiek powiedział coś co zaparło dech nie tylko zebranym w studiu, przeważnie młodym ludziom, skorym do lowienia tanich gromów i pojmowanie polityczne lewicowe, ale chyba milionom telewizyjnych widzów. Pochwalił tygodnik „Politykę", nazywając jej zespół nieustającymi reformatorami stosunków w Polsce, nowel w okresie gdy wszelkie reformowanie kojarzyło się władzy z reformizmem, grożącym dotąd klęską. „Politykę" jak wiadomo redaguje i wydawcą na pismo decydujący wpływ Rakowski.

Tyle o lekcjach udzielonych przez życie politycznym lekkoduchom. Tyle o tym, że to ja ośmieliłem się powiązać wspomniane wydarzenia w logiczną całość. Tylko powiązałem, bo nauczycielem jest życie, samo życie, jak mawiają „anegdotczyki".

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

A może zejść po cichu

Pluralizm bez lewicy?

„Czy nie sądzi pan, że lepiej byłoby dla wszystkich, gdyby ta partia po cichu zeszła ze sceny, mówiąc „przepraszamy was?"". Pytanie to całkiem poważnie zadał Marianowi Orzechowskiemu dziennikarz Radia Wolna Europa — i z pozycji powiązanej z prawicą rozgłośni było to pytanie jak najbardziej na miejscu. Rzecz w tym, iż w konkretnej sytuacji, po sześciu miesiącach nowego ładu politycznego w Polsce, tuż przed XI Zjazdem PZPR nie tylko pytanie, ale i odpowiedź powinna być poważna. Bowiem: propozycja dyskretnego zniknięcia z mapy politycznej kraju pojawia się coraz częściej — i dotyczy w istocie nie samej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale całej polskiej lewicy. Lewica jakoby „się przeżyła", „nie spełniła postawionej przed sobą misji", „skompromitowała się". Czy rzeczywiście?

Profesor Orzechowski odrzekł swemu rozmówcy mniej więcej tak: Wbrew obiegowym opiniom, jest w Polsce miejsce na formacje o charakterze socjalistycznym i porównywalnym z tymi, które istnieją na Zachodzie. Na XI Zjeździe powstanie nowa partia, która — jako jedna z wielu — zabiegać będzie o wpływy, licząc się z tym, że tyle będzie miała tych wpływów, ile społecznego zaufania.

Gdyby — jak sugerowało pytanie RWE — ciche zejście partii ze sceny było naprawdę dobre „dla wszystkich", wówczas i wpływy i społeczne zaufanie przyszłej formacji lewicy z góry mogłyby być wykluczone. A jednak rozsądne kalkulacje, prowadzone i po prawej stronie polskiego życia politycznego, brzmią dla lewicy znacznie bardziej optymistycznie. Dlaczego? Dlatego, że — co podkreślił także Marian Orzechowski — zniknięcie ze sceny politycznej formacji o charakterze lewicowym, socjalistycznym, byłoby otwarciem drogi do nowego monopolu — tym razem monopolu prawicy.

Są powody, żeby taki rozwój wypadków uznać za co najmniej wysoce prawdopodobny. Rośnie z każdym dniem agresja propagandowa przeciwko partii, polityka kadrowa rządzących sił będących u władzy preferuje przeciwników socjalizmu, atakowane są i rugowane z zakładów pracy podstawowe organizacje partyjne, likwidowane i bezczelnie zniszczone symbolice lewicowej, zmienia odpowiednio nazwy ulic itd.

To co się dzieje, nie ma już nic wspólnego z odnawianiem socjalizmu. Gorzej: nie ma nic wspólnego z wypisanymi na sztandarach wczorajszej opozycji hasłami demokracji i pluralizmu. Propozycja pluralizmu z wyłączeniem lewicy jest obłudna i niebezpieczna.

Trzeba powiedzieć jasno: wszelkie koncepcje życia politycznego, oparte na monopolu jednej siły politycznej są szkodliwe społecznie. Dotyczyło to monopolu PZPR — dotyczy w równym stopniu monopolu prawicy. Prędzej czy później (raczej: prędzej) demokracja bez demokracji i pluralizm w roli hasłowej atrapy odbija się na całokształcie spraw w państwie. To przecież dawna opozycja dopominała się o konkurencyjność życia politycznego, widząc w monopolu zalążek niewydolności gospodarczej i politycznej stagnacji. Mówiąc wprost: lewica jest potrzebna po to aby życiu, żeby prawica była zdolna do cięcia do prawidłowego, zgodnego z oczekiwaniami społecznymi działania. W nowym roku stoimy jako kraj i jako społeczeństwo przed wyjątkowo trudną próbą. Z jednej strony dramatyczna walka rządu premiera Mazowieckiego o przetrwanie, sprawną gospodarkę — z drugiej strony zagrożenia niemane z najnowszych dziejów. Polski: drastyczny spadek stopy życiowej, niepewność socjalna, groźba bezrobocia, rodzenie się biegunów bogactwa i nędzy. W takich okolicznościach silna partia silna lewica jest potrzebna Polsce i Polakom dla obrony elementarnych interesów społecznych po prostu.

Demokracja parlamentarna, pluralizm bez lewicy nie mają prawa istnienia. Ani ciche, ani też hałaśliwe schodzenie lewicy ze sceny nie leży w niczyim interesie — a tym bardziej „w interesie wszystkich".

Co się dzieje w gospodarce?

Zaczyna się równoważyć...

ODPOCZĄTKU roku z dnia na dzień zarysowuje się coraz wyraźniej równoważenie rynku, takich towarów, jak np. węgiel, cement, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, dywany, meble, kryształy, garnitury, z powodu... braku pieniędzy u klientów. Ich ceny wyraźnie zbliżyły się do cen światowych, czego, niestety, nie można powiedzieć o płacach.

Czy niedostatek pieniędzy w portfelach zostanie powszechnie akceptowany? Rząd, Sejm, Senat, duchowieństwo, związkowcy nie przewidują rychłego ich dostatku. Mówią o roku wyrzeczeń, ograniczonych zakupach, zaciskaniu pasa i bieda-zupek. Nie kontrolowanemu wzrostowi cen towarzyszy już kontrolowany wzrost płac. Wstrzymane zostały dotacje do towarów i usług.

Kilka przedsiębiorstw, szczególnie uciążliwych trucicieli środowiska zrani w tym roku być może śmiertelnie bardzo wysoka kara, za zatruwanie rzek, powietrza, wód podziemnych i głębinowych. Po zapłaceniu takiej kary, niewiele pieniędzy zostanie na płace.

INDEKSACJI podlegać będzie nie indywidualny zarobki, ale fundusz płac przedsiębiorstw, zgodnie z ustalonym przez Radę Ministrów wskaźnikiem koszotwórczym. Głółtynowo opodatkowano wzrost wynagrodzeń, przekroczenie do 3 proc. płaci się już teraz 200 proc. ten przekroczenia, zaś powyżej 500 proc. Ograniczono listy towarów i usług o cenach urzędowych. Ograniczono również ingerencję administracji w cenę umowne. Uproszczono tryb upadłości przedsiębiorstw.

W Kielcach, Radomiu, Skarżysku, Ponikach, Starachowicach zaczęło zwalniać niektórych pracowników, nie tylko z administracji, ale również produkcji. Obliczono już, że w tym roku będziemy mieli w kraju około 400 tys. bezrobotnych. Będzie ich więcej.

Ludzie pytają — kiedy nastąpi stabilizacja, kiedy będzie lepiej?

TYLKO od codziennej produkcji przemysłowej, jej wielkości i społecznej wartości, od rozwoju usług i eksportu, zależeć będzie wysokość płac kilku milionów pracowników, ale także możliwość utrzymania na jakim takim poziomie rzeszy bezrobotnych oraz kilku milionów emerytów i rencistów. Otrzymywania już przez Polskę pomocy zagranicznej, osłania gospodarkę przed rozpadem, ale pewno nie sprzyja wzrostowi stopy życiowej. Potrzebne nam intensywne działania niepodażowe, które mogą spowodować wzrost produkcji, gdzie towarów przeznaczonych na rynek i zaopatrzenie nie niclwa. Są to warunki wiosennego dopływu pieniędzy do portfeli i kształtowania prawdziwej równowagi rynkowej.

Czy zaciskanie pasa i niedostatek pieniędzy będzie w tym roku powszechnie akceptowany? Nie wiadomo! Wiadomo natomiast, że, niestety, nie ma powszechnego zapału i chęci do wzmożonej pracy. Dlatego na pytanie — kiedy będzie lepiej, niektórzy dają wymijającą odpowiedź — lepiej byłoby! Ale faktem jest, że nieco na rynku zaczyna równoważyć...

STANISŁAW BERI

CAF — M. Lang

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

CO, GDZIE, KIEDY?

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR im. S. MONSKIEGO — nieczynny.

KINA

Romantica" — „Moonraker" USA — ls. 15, g. 8, 12.30 i 18.15. „Ewa" — pol. l. 15, g. 10 i 16.15. „Emanuelle" — pol. l. 18, g. 21 (sesja nocna). „Kino-Klub" — „Jak zdobyć kobietę" — fr., l. 12, g. 13.45, 18.30.

„Moskwa" — „Cobra" — USA, l. 15, g. 15.15 i 19.30. „Ogniowy zawodnik" — pol. l. 15, g. 17.15.

„Iskra" — „Ran" — jap., l. 15, g. 15 i 18.45.

„Bajka" — „30 kroków" — ang. l. 12, g. 14.

„Pod — „Commando" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19.

„Ermonit" — „Obywatel Piszczyk" — pol., l. 15, g. 17.

MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE, pl. Partyzantów — wystawy stałe: „Przyrodnictwo Kielecczyzny" — „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach", wystawy czasowe: „Czy okres w malarstwie Wojciecha Weissa" — „Sztuka rzeźbiarska Jana Czarnockiego", „Dzieła sztuka z Karl-Marx-Stadt" wystawy archeologiczne: „Ziemi Kielecka" — Czynne w godz. 10—17 we wtorki — 10—18. W poszczególne środy — wstęp wolny.

DOM ŚRODOWISK TWÓRCZYCH — pałacyk T. Zielińskiego, ul. Zamkowa 8 wystawa 19 Rocznica Odzyskania Niepodległości Polski".

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. MONSKIEGO — czynne w godz. 10—18 w środę w godz. 12—18, niedziela i poniedziałek — nieczynne.

GALERIA BWA „Piwnice" — Leśna 7 — wystawa malarstwa Włodzimierza Pinkrody „Ikony 78".

Czynna w godz. 12, w niedzielę — 12—18, w poniedziałek — nieczynne.

GALERIA FOTOGRAFIKI ZPAP — Bw. Październikowej 8A — Czynna Zdzisława Pacholskiego „...Dotknąć — to uwierzyć". Czynna godz. 18.

MUZEUM NARODOWE — pl. Partyzantów — „Wnętrza pałacowe w XVIII wieku" — „Galeria malarstwa polskiego" — czynne godz. 10—16.

MUZEUM ZABAWKARSTWA — Kościuszki 11 wystawa stała — „Zabawki świata". Muzeum czynne w godz. 10—18 (poniedziałek i wtorek — nieczynne)

MUZEUM M. SIENKIEWICZA — Orzeszek czynne w godz. 10—15.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. MONSKIEGO — czynne w środę w godz. 12—18, niedziela i poniedziałek — nieczynne.

DYŻURY OSTRE

SZPITALE: Oddziały Wewnętrzne, Chirurgiczny — Czerwona Góra, Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 310-06.

Informacja o lekach — czynna w godz. 8.30—15.30, tel. 253-32.

PRACOWNIE DYŻURUJĄCE dla dzieci i dorosłych ul. Podczasie 17 (Przychodnia Rejonowa Pogotowie czynna codziennie w godz. 7—19, w niedzielę godz. 9—13, ul. Langiewicza nr 8 — czynne godz. od 14 do 7, w niedzielę i święta czynna całą dobę, (codziennie).

Przychodnia Stomatologiczna przy Karczówkowskiej 33 — czynna w niedziele i święta w godz. 7—14. Dyżur nocny w godz. 20—7.

APTEKI DYŻURNE. Dyżur nocny: Apteka nr 29-001 przy ul. Buczka 97/99. Apteka nr 2 przy ul. Sienkiewicza 15. Dyżur popołudnie tel. 31-41 (dyżur przez całą dobę). Pogotowie gazowe w dni powszednie, niedziele i święta — 31-41.

TELEFONY ALARMOWE

Straż Pożarna — 998
Pogotowie Milicyjne — 997
Pogotowie Ratunkowe — 999
Pogotowie drogowe — 981
Pogotowie energetyczne — 991, 993
Pogotowie wod.-kan. (wodociągów i kanałów miejskich) — 300-11 i 294. Pogotowie RPGM (wod. co., elek.) tel. 31-16-47 w godz. 15—21 w dni powszednie, w niedzielę i święta — 7—23.

POSTOJE TAKSÓWEK

Dworzec PKP — 234-34
Ul. Jesionowa — 21-79-19
Ul. Piekoszowska — 615-11
Ul. Sienkiewicza — 31-23-19

TAKSÓWKI BAGAŻOWE

ul. Armii Czerwonej, tel. 31-08-19

TAKSÓWKI CIĘŻAROWE

ul. Domaszowska, tel. 31-08-19.

KOMUNIKACJA

Informacja PKP — 950
Informacja PKS — 602-79
Całodobowe Pogotowie Techniczne „Polmozbyt" — tel. 364.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Tata" — pol., l. 18, g. 17.30 i 19.30; „Dziennik dla moich ukochanych" — wcz., l. 18, g. 15.30

„Przodownik" — nieczynne.

APTEKA DYŻURNA: ul. Starokrukowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK — pl. Wolności, tel. 537-92, ul. Sienkiewicza, tel. 352-61.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Supergilina" — USA, l. 18, g. 17 i 19. „Świat na uboczu" — ang., l. 15, g. 18.

„Star" — „Willow" — USA, l. 12, g. 16. „Nocne gry" — USA, l. 18, g. 18.20.

POSTOJE TAKSÓWEK: tel. 33-10 i 53-30, Dworzec PKP — tel. 137-65.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-006, ul. Staszica 1, tel. 64-78.

SKARŻYSKO

KINA

„Metalowiec" — „Chora z miłości" — fr., l. 15, g. 16.45 i 19.

„Wolność" — nieczynne.

APTEKA DYŻURNA: ul. Kielna 12, tel. 512-723.

RADOM

TEATR POWSZECHNY im. J. KOCHANOWSKIEGO — „Ta słoboda żadna" — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Galimatias — Kogel mogel" cz. 2 — pol., l. 12, g. 8, 13.35, 16.10. „Przedszkolanie" — pol., l. 15, g. 10 i 17.15. „Emmanuelle II" — fr., l. 18, g. 20.45.

„Przyjaźń" — „Tunel" — argent., kol., l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Pokolenie" — „Most na rzece Kwai" — ang. kol. l. 15, g. 8, 12.

„Rel" — „Powrót wahadłowca" — pol., kol., l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Walter" — nieczynne.

„Odeon" — nieczynne.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — tel. 137-65.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — tel. 137-65.

Muzeum Okręgowe, ul. Piłsudskiego 10 — wystawa „Ptasie tajemnice".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 11, ul. Traugutta 49 i nr 5 przy pl. Zwycięstwa 1. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Trochternaca. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja o lekach 545-90 (w godz. 9—16).

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998. MO 997, komenda MO 291-81, pogotowie kanalizacyjne 400-65, gazowe 902, cieplne 993, energetyczne 991, pomoc drogowa 981. Informacja PKP 293-50. PKS 287-76, telefon dyżurny prezydenta Radomia czynny całą dobę 429-79.

KINA

IŁŻA — Dom Kultury — nieczynne.

KOZIENICE: „Znicz" — nieczynne.

WYOLEŚNICA: „Świt" — nieczynne.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

Słowo Ludu

Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowe 171, ul. Targowa 18. Telefony: redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 459-19 i 469-79; sekretarz redakcji: 42-63 i 489-91; zastępcy sekr. red. 472-55; działy: społeczno-polityczny i społeczno ekonomiczny: 472-51, dział miejski i informacyjny 443-45; sportu: 487-42; dział łączności z czytelnikami: 47-25, redakcja nocna: 520-36, 502-43.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce, tel. 448-58

Red. wydania — Zbigniew Nosal

Red. dyżurny — Anna Pawłowska

Red. dopieszony — Grzegorz Sćwiorski 1 2 3 R-3

EKSPRESOWE

SPRZEDAM piec gazowy 2,5 m. Radom, tel. 439-53 (17—20).

SPRZEDAM głebogryzarkę nową. Kidoń Tadeusz, Szwarszowice 98. — Momina. 6559-o

SPRZEDAM M-5. Starachowice 33-62 32-o

SPRZEDAM własnościowe M-3. Starachowice, 89-19. 31-sł

SPRZEDAM „stara A28" 79 r. „126p" — bez r. Tarczek — 19 l. Bodzentyna. 30-sł

SPRZEDAM „robura" blaszany, długi, diesel i „stara 660" benzynowy. Starachowice, 15-79, 34-35. 28-sł

SPRZEDAM C-360 (1981 r.). Łemno 71 Cieśla. 26-sł

PRZYJMUJEMY chałupnictwo — szycie niekomplikowane. Kielce, 27-308. 66154-g

ODDAM w dzierżawę sklep centrum Kielc (18 m), sprzedam „126p" (1977), magiel rodzieckl. Kielce, Na Stoku 69/25. 66209-g

SPRZEDAM eternit. Gnieździska 26. 66197-g

SPRZEDAM „poloneza" (1985), „fiata uno diesel" (1988), przebieg 20.000. Skarżyska, 532-409. 66206-g

SPRZEDAM „jelcza-stera" — Bilcza 160, k. Kielc. 66207-g

SPRZEDAM bullierizery najlepsze psy obronne, szczenięta rodowodowe. Kielce, 21-03-38. 66217-g

SPRZEDAM równiarkę SHM 4-120 (Baukema) 1989, 50 godz. Radom, Okrzei 16 (Dłużejów), tel. 529-31, po 16. 3087-r

PRZYCZEPY 11,5-tonową, 18-tonową, 6-tonową, snopowiązałkę, przyczepę do siana, nowe sprzedam. Włoszczowa, tel. 427-40. 65639-g

SKLEP elektroniczny poszukuje pracownicnów, dodawców. Kielce, tel. 474-53, wieczorem. 65875-g

TVC „Iskra" pal-ocean — pol., kol., amplituner AT 9100". Ostrowiec, 27-434. 6555-o

SPRZEDAM „C 328" Jędrzejowice 58, koło Ostrowca. 6558-o

SPRZEDAM „elektrona C-282 D" (nowy). Kielce, 26-412. 66142-g

SPRZEDAM betoniarkę, wilczura. Starachowice, 28-89. 66125-g

MALOWANIE, układanie glazury, lakusje. Kielce, 406-59. 66185-g

SPRZEDAM „ładę" (1985) lub zamienię: „126p", „polonez" (1987). Kielce, 226-18. 66183-g

SPRZEDAM glazurę, szalkę automatyczną. Kielce, 27-607. 66180-g

Wymalować koronę? — Proszę bardzo

— Panie redaktorze, gdyby trzeba było, to wymalujemy wam koronę nad orłem na godłach narodowych w redakcji. Możemy też zrobić szyldy, plansze reklamowe.

Taki telefon otrzymaliśmy od sekretarza kieleckiej Tęczy, znanego działacza, byłego zawodnika, obecnie także zajmującego się plastyką, Wojciecha Kardynalskiego. Tęcza szukając pieniędzy na utrzymanie sekcji, rozwija swą działalność reklamową. Już nie tylko planszę, emblematy, godła, ale i projektowanie i wykonywanie wystroju wnętrz, wszelkie prace plastyczne, liternictwo i piktogramy według najlepszych katalogów zachodnich.

No cóż, z jednymi sprawami się klub uporał, ożywił salę sportową, urządza dyskoteki, czynny jest bufet-kawiarnia, więc trzeba było sięgnąć po coś atrakcyjniejszego. Sklep nadal działa, ale chyba przejdzie znów pod opiekę klubu. (ora)

SPRZEDAM „ładę". Kielce, tel. 531-67. 150

SPRZEDAM „wartburga" (1985). Ostrowiec, 267-65. 6556-o

SPRZEDAM parkiet, blachę trapezową. Kielce, 220-55. 66142-g

SPRZEDAM zawieszenie do „łuka". Kielce, Toporowskiego 5/31, po 15. 66145-g

TAKSOMETR „elektronik" sprzedam. Kielce, 641-68. 66149-g

SPRZEDAM dywan 2,5x3,5. Kielce, 607-54. 66155-g

NAUKA jazdy na kat. „B". Kielce, tel. 62-642. 66151-g

UKŁADANIE parkietów, glazury, cyklinowanie, lakierowanie. Kielce, 646-89. 66161-g

SPRZEDAM telewizor czarno-biały. Kielce, 463-34. 66179-g

SPRZEDAM „mercedesa 207 D" „jelcza RTO", FSO (1984). Kielce, 635-74. 66176-g

SPRZEDAM snopowiązałkę i kopaczkę ciągnikową (1988). Garnek, Jarząbki II, k. Gnojna. 66175-g

SPRZEDAM maszynę kuchenkę. Kielce, 500-63. 66171-g

SPRZEDAM „FSO 1500" odbiór „Polmozbyt". Kielce, tel. 445-16. 66170-g

SPRZEDAM ciągnik C-360. Popowice 37, gmina Nagłowice. 66183-g

WOLNE miejsca do RFN. Kielce, tel. 604-67. 66169-g

SPRZEDAM „fiata 125p" w dobrym stanie (1976). Kielce, 31-53-53. 66166-g

POSZUKUJĘ murarzy-tynkarzy oraz pomocników, a także majstra budowlanego. Kielce, Wróblewskiego 4, pokój nr 12. 144-k

BIURO INFORMACJI O USŁUGACH „OMNI"

udziela informacji o usługach. Przyjmuje zgłoszenia od świadczących usługi. Kielce, tel. 439-62, 9—17. 1073-g

Dyr. JANUSZOWI NAWROTOWI

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składają

pracownicy Zarządu PPH „ODOPOL" w Kielcach.

66153-g

Koleżance JANINIE KALETOWEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

koleżanki i koledzy z Redakcji „Słowa Ludu"

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,48 MHz

8.30 „Aktualności dnia" — w opr. A. Salaty 13.05 Wiadomości 13.10 „Sofixa" dla malaca i młodzieży" — aud. Cz. Kussala 16.00 Wiadomości 16.05 Muzyka symfoniczna 16.30 Telefon do posła" — aud. A. Kopcia 16.40 Muzyka symfoniczna — cz. 2 17.10 Dziennik.

PROGRAM I

8.35 „Domator"
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 Wiadomości
9.25 „Rzymianka" (3 — ost.) serial prod. wł.
10.45 „Domator"
12.00 Spotkania z literaturą — „Robinson Cruzoe"
12.50 Wśród ludzi — Człowiek a przyroda
13.30 TTR — Fizyka, sem. 3
14.00 TTR — Biologia, sem. 3
14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy — Nowości rolnicze
15.30 „Kim być?" — program dla maturzystów
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak" — oraz w kinie „Tik-Taka": „Cudowna podróż"
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Spojrzenia" — Drogi do samodzielności — Litwa
17.55 „Klinika zdrowego człowieka"
18.15 „System"
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc: „Przygody kotka Damiana"
19.10 „Boso, ale bez ostróg" — program publicystyczny
19.30 Wiadomości
20.15 „Rzymianka" (3 — ost.) — serial prod. wł.
21.35 Sport
21.45 „Listy o gospodarce"
22.30 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „S"
23.15 Echa dnia
23.35 Język rosyjski (12)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (42)
17.25 Program dnia
17.30 „Klub ludzi z przeszłością"
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z sanktuarium Matki Boskiej Pszowskiej
18.50 997 wydanie specjalne dla młodzieży
19.30 „Kolorowy zawrót głowy" — magazyn narciarski
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego" — Marta Eggerth
21.00 Kręgu sztuki: „Dzieje fotografii" (13 — ost.) — serial dok. prod. ang.
21.30 Panorama Dnia
21.45 Studio im. Karola Irzykowskiego: „Maskarada" — reż. Janusz Kijowski
23.20 Komentarz dnia

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport sport

Zawodowcy walczyli w Moskwie

Nowa potęga na profesjonalnym ringu?

Nie lada gratkę mieli ostatnio radziecy sympatycy boksu. Moskwa gościła bowiem czołowych pięściarzy zawodowych, a milynę z ich udziałem cieszył się wielkim zainteresowaniem kibiców.

Najwięcej emocji wszystkich wzbudzał pojedynek wagi lekkiej, którą zwycięzca otrzymał prawo walki z mistrzem świata wersji IBF Amerykaninem **Pernellem Whitecekiem**. Okazał się nim szósty **Giuvanni Parisi**, który już w trzeciej minucie pojedynku pokonał Meksykanina **Roberto Rubaldino**.

Po raz pierwszy w historii na zawodowym ringu wystąpili także bokserzy radzieccy. **Mołczanow** już w I rundzie pokonał w wadze ciężkiej Belga **Tomasa**, zaś **Lukstin** w tej samej kategorii wagowej potrzebował tylko 30 sekund by zwyciężyć Amerykanina **Guerrę**.

Wygrali swe inauguracyjne pojedynki także **Artiemiew** i **Baskunow**, a wicepreses ABF **Jon Robinson** tak ocenił występy w ringu zawodników radzieckich: **„Jesiem przekonany, że będą oni dominowali nie tylko na zawodowych ringach Europy, ale w niedalekiej przyszłości powinni się poważnie liczyć w światowym boksie profesjonalnym".**

Reprezentacja Polski kobiet w piłce ręcznej, która awansowała do finałów mistrzostw świata (24.XI.4.XII. 1990 r. w Korei Południowej) grać będzie w grupie eliminacyjnej „A" z Jugosławią, RFN i Francją. Pozostałe grupy tworzą: grupa „B" (Korea Płd., Szwecja, Austria, ChRL), grupa „C" (ZSRR, NRD, Dania, Angola), grupa „D" (Norwegia, Rumunia, Bułgaria, USA).

Już znają rywalki

Rozgrywki eliminacyjne przebiegać będą systemem „każdy z każdym". Po trzy zespoły z każdej grupy awansują do półfinału z zaliczeniem meczów z grupy. Pierwszą grupę półfinałową utworzą po trzy zespoły z grupy „A" i „B", drugą z pozostałych grup. W meczu o złoty medal spotkają się drużyny które zajmą pierwsze miejsce w grupach półfinałowych.

Zmiany w terminarzu siatkarzy

Pracowite dni pierwszoligowców z Radomia

Po krótkiej świąteczno-noworocznej przerwie sportowcy powrócili do hal treningowych i na boiska. Chociaż ligowe rozgrywki grach zespołowych jeszcze się w nowym roku nie rozpoczęły, nasi pierwszoligowcy pracowicie spędzają styczniowe dni.

Siatkarze Czarnych Radom, którzy tuż przed świętami zakończyli pierwszą rundę ligowych spotkań, nowy sezon mieli rozpocząć 21 stycznia meczem z Legią Warszawa w Radomiu. Po związku jednak z meczami reprezentacji naszych siatkarzy w eliminacjach mistrzostw świata grupy B z RFN nieco zmienił się terminarz kilku pierwszych kolejek naszej siatkarskiej ekstraklasy.

Drugą rundę radomianie zainaugurują już 29 bm. turniejem z Resovią w Rzeszowie oraz 21 bm. meczem z Hutnikiem w Krakowie, natomiast przed własną publicznością po raz pierwszy Czarni zagrają 24 stycznia (środa) z Legią. Później w rozgrywkach nastąpi przerwa do 3 lutego, a będzie to czas dla reprezentantów przygotowujących się do rewanżowego meczu eliminacji mistrzostw świata w RFN (31 stycznia w Monachium).

Radomianie zajęcia treningowe wznowili już w pierwszych dniach stycznia, przygotowując się do rewanżowej rundy pod kierunkiem grającego trenera Jacka Skroka na własnych obiektach. W sobotę i niedzielę gościli oni w Łodzi uczestniczące w towarzyskim turnieju z rówieśnikami innych pierwszoligowców. AZS Częstochowa i Legia Warszawa oraz gospodarzy łódzkiej Włókniarzy. Czarni zajęli się zupełnie dobrze zajmując drugą pozycję po zwycięstwie nad AZS 3:1 oraz nad Legią wygrywając 3:1. Radomianie ulegli tylko Włókniarzy 1:3, a turniej był dobrym sprawdzianem form przed ligowymi pojedynkami.

Najbliższe dni będą również bardzo pracowite dla podopiecznych trenera Skroka. Oprócz codziennych treningów rozegrane będą także mecze kontrolne. Między innymi już najbliższą środę w Radomiu Czarni zmierzą się z Górnikiem Łęczna. Rywale choć na co dzień występują w szczytach drugiej ligi pozwalają być dobrym ringpartnerem dla naszych pierwszoligowców. Mecz Czarnych z Górnikiem rozegrany zostanie w głównej hali przy ul. Lubelskiej, a rozpocznie się o godz. 16.

Być może radomscy kibice będą także ciekawe spotkania siatkarzy 27 i 28 stycznia (pon. czas przerwy w pierwszoligowych rozgrywkach) gdyż liczą na to, że w tym terminie uda się do siebie uczestników kolejnego rozgrywanego przed kilkoma dniami w Łodzi.

(a)

● Uczestnicy spotkania z okazji 60-lecia KSZO gorącymi brawami powitali dyrektora Huty im. Nowotki, Henryka Krekorę, widząc w nim szansę stworzenia klubowi lepszych warunków do rozwijania szkolenia młodzieży. Warto bowiem dodać, o czym nie wszyscy wiedzą nawet w Ostrowcu, iż dyrektor naczelny huty trenował kiedyś koszykówkę w KSZO, później zapalał sympatią do pływania, ale jak sam powiedział reporterom gazety, szybko został przez trenera Józefa Rybkowskiego wyłączony z grupy szkoleniowej, gdyż nie bardzo miał czas na treningi. Nie przeszkodziło

Po jubileuszu...

to to dyrektorowi gratulować temu zasłużonemu szkoleniowcowi wyróżnienia, jakim było przyznanie honorowego członkostwa.

● Na tej uroczystości był też szef hutniczej „Solidarności", Andrzej Koziol, również były sportowiec, piłkarz z Ćmielowa.

● Raz po raz można było usłyszeć: ach to ten, jak on młodo wygląda, tyle lat... Najwięcej komentarzy powiedziało się, gdy odznaki PZPN i OZPN otrzymywali byli piłkarze KSZO. Wówczas dyr. Krekora powiedział: Gdyby tak można było ich zebrać w jednej drużynie... No tak, druga liga byłaby pewna.

● Wojewoda kielecki skierował do jubilatów list gratulacyjny, a prezes WFS przybył do Ostrowca z okazyjnym pucharem. Wiceprezydent miasta również do listu dołączył puchar, jak sam zwrócił uwagę, z dedykacją.

● W holu domu sportowego KSZO urządzono wystawę fotograficzną prezentującą historię klubu, jego osiągnięcia i zasłużonych ludzi.

● Przeróżnym dociekliwym obserwatorom życia, spieszymy donieść, że z okazji jubileuszu nie było bankietu ani podobnej fety. Wszystko odbyło się nadzwyczaj oszczędnie i skromnie.

(ora)

Biathlon to jedna z trudniejszych, a zarazem dość widowiskowych zimowych dziedzin sportu. Wprawdzie u nas nie cieszy się taką popularnością jak w krajach skandynawskich, czy w Związku Radzieckim jednak także w Polsce nie brak biathlonistów. Nie uzyskują oni jednak wyników dających im miejsce wśród najlepszych.

Gdzie te czasy, kiedy nasi biathloniści wracali z medalami z najważniejszych imprez...

W 45 rocznicę wyzwolenia Kielc

W tym roku obchodzimy 45 rocznicę wyzwolenia Kielc. Z tej okazji jak co roku organizowanych jest wiele imprez także o charakterze sportowym. Jedną z nich tradycyjnie już organizowaną w Kielcach są masowe biegi uliczne, w których uczestniczyć mogą wszyscy chętni.

Organizatorzy imprezy — Wydział Młodzieży, Kultury Fizycznej i Turystyki UM w Kielcach, FSS „Polmo-SHL", Budowlani, RUSW, SP 11 Kielce oraz MOSiR już po raz XI zapraszają wszystkich do udziału w tych zawodach. Warunek dopuszczenia do biegu to ukończone 11 lat oraz wyniki badań lekarskich. Zgłoszenia w siedzibie SP 11 w godz. 10—11.30 oraz w dniu biegu, w niedzielę, w godz. 10—11.30 w Klubie „Wymiar", ul. Dzierżyńskiego.

Trasa jak zwykle wiodła będzie z ul. Dzierżyńskiego na Kadzielnię, dystans około 5 km. Start o godz. 12.

Zebranie założycielskie KTM

Spore w ostatnim czasie pisaliśmy o perypetiach i problemach sekcji motorowej kieleckiej Korony. Drużynowi mistrzowie Polski potegnali się już z dotychczasowym sponsorem jakie ta Korona zrezygnowała z prowadzenia tej sekcji w klubie, nie oznacza to jednak kresu sportu motorowego w Kielcach.

Już w najbliższy czwartek kieleckim Klubie „Mróz" przy ul. Karczówkowskiej odbędzie się bowiem założycielskie zebranie Kieleckiego Towarzystwa Motorowego, do którego trafią między innymi byli wodnicy Korony.

Podczas tego spotkania odbędzie się także podsumowanie minionego sezonu motorowego.

Początek zebrania w czwartek o godz. 18.

Z różnych are

zaliczany do punktacji Puchu Świata. W poniedziałek w miejscowości Hinterstoder uzyskał 226.1 pkt. wyprzedzając Słowianka Veronikę Sarec 218 i swą rodaczkę Anlię Wach 2.21.95.

● W Kadyksie zakończył się turniej piłkarzy ręcznych. Reprezentacja **Polski w ostatnim meczu zremisowała ze Szwajcarią 22:22. ZSRR pokonał Hiszpanię 34:31, zajmując pierwsze miejsce w turnieju, gromadząc 4 pkt. przed Hiszpanią — 3 oraz Szwajcarią i Polską po 1 pkt.**

● **Austriaczka Petra Kronberger wygrała slalom gigant** w sobotę i niedzielę w Łodzi uczestniczące w towarzyskim turnieju z rówieśnikami innych pierwszoligowców.

Warto dla nich zrobić...

— Dotychczasowe dochody już nie wystarczają, dlatego na zebraniu w grudniu zmieniliśmy statut, postanowiliśmy także rozwinąć działalność gospodarczą. W ubiegłym roku wydaliśmy 10 mln zł, teraz na utrzymanie pięciu drużyn trzeba będzie ok. 50 mln. Dlatego szukamy pieniędzy — powiedział prezes Szydłowianki, Adam Bereszka.

Działacze szydłowieckiego klubu zamierzają otworzyć drugi sklep, podjąć usługi gospodarcze dla zakładów, spółdzielni, m.in. w zakresie pomiarów energetycznych itp. Jest to konieczne, jako że od stycznia klub przejmie pod swoją opiekę boisko. Planują przeprowadzić remont, ale jak myśleć o takich sprawach, kiedy trzeba będzie płacić podatek. Jeśli do tego dojdzie, klubu na opłaty podatkowe nie będzie stać.

Zarząd myśli o pieniądzach, piłkarze o czekających ich spotkaniach rundy wiosennej. Pechowe porażki, nie wykorzystane rzuty karne nawet na własnym boisku sprawiły, że ucieka im szansa na awans do trzeciej ligi. Twierdzą w Szydłowiance, iż stać byłoby ich na utrzymanie zespołu w tej lidze, tylko najpierw zawansować. Pozyskali dobrego szkoleniowca, **Mirosława Jasińskiego**, który przez jaki czas prowadził w Kielcach, później trenował Ruch Skarżysko. Obecnie pracuje w SP nr 1 w Szydłowcu i zajmuje się prowadzeniem pierwszej drużyny Szydłowianki. Ma za sobą takie pracę w LKS. Polonezie i AZS AWF Warszawa. Czy spełni marzenia kibiców Szydłowca?

— Warto dla tych ludzi to robić, przecież nic innego w Szydłowcu nie ma poza piłką nożną. Może odjadą i regularnie 600—700 osób. Spora pomoc okazuja miejscowe zakłady pracy. Dlatego próbujemy w tym trudnym okresie łamać kłopoty i myśleć o awansie — twierdzi prezes Szydłowianki.

(ora)

W lidze badmintonow

Badmintoniści zespołów ligowych zakończyli rozgrywki w grudniu. W ich wynikach nie spadł z ligi, poprawiła się zdecydowanie wykruszyły niektóre drużyny z udziałem wygrywkach, a II liga będzie większona o zespoły z ekstraklasy. Wiemy już, że w II lidze grać będą AZS Radom, Spójnia Lublin, Stal Nowa Dęba, AGH lub KKW Kraków, wszyscy byli pierwszoligowcy. Będzie więc trudno o dobre wyniki, trzeba spore wysiłku poświęcić na przygotowanie zawodników.

W minionym sezonie drużyna głównym najwyżej uplasowała się badmintoniści kieleckiego zajmując drugie miejsce. Czwarty był suchedniowski Orlęta, ostatnie miejsce zajęły radomskie Orlęta.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

SPP

Będę głosować na XI Zjeździe za zakończeniem działalności PZPR i utworzeniem nowej partii polskiej lewicy — Socjalistycznej Partii Polski. Dlaczego opowiadam się za taką nazwą?

Dlatego, że jest to nazwa zawierająca tylko trzy najniezbędniejsze słowa. Przymiotnik „socjalistyczna" określa jej charakter. Rzeczownik „partia" i „Polski" wskazują zaś, że chodzi o partię polityczną ze wszystkimi jej atrybutami, działającą w Rzeczypospolitej Polskiej i służącą jej narodowi.

Dawna partia polskich socjalistów — Polska Partia Socjalistyczna — powstała na początku stulecia, kiedy Polski nie było na mapie Europy. Dlatego właśnie jej twórcy akcentowali na pierwszym miejscu przymiotnik „polska", aby podkreślić jej narodowy, polski charakter. Nie musieli tego zabiegu stosować socjaliści i socjaldemokraci we Francji, Włoszech, Niemczech i Szwecji, którzy w tym samym czasie zakładali Socjalistyczną Partię Francji, Socjaldemokratyczną Partię Niemiec, Socjaldemokratyczną Partię Szwecji itp.

Socjalizm będzie u nas znieslawiany przez różnorakie ugrupowania politycznej prawicy. Ale, co trzeba podkreślić, zmieszanie będzie pojęcie, nazwa. Nie da się oplić i zmieszać ideałów socjalizmu — tych odwiecznych tęsknot ludzi do uczciwości, godności, sprawiedliwości i demokracji, do prawdziwie człowieczego życia.

BOGUSŁAW MORAWSKI

Tuczniki omijają punkty skupu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Owszem, ale dostawcy z tamtych rejonów żądają 7000—7200 zł za 1 kg wieprzowiny, wołowiny nikt nam nie oferuje. W związku z tym już od jutra podnosimy cenę skupu trzody do 6 tys. zł za 1 kg i 3800 zł za wołowinę.

● Czy to wpłynie na ożywienie dostaw?

— Pokażą to najbliższe dni. Mogę jedynie stwierdzić, iż rolnicy nie dostarczają przeróśniętego żywca, gdyż tuczniki ważą przeciętnie 120—125 kg.

● Czy skorzystamy z pomocy żywnościowej z krajów zachodnich?

— Częściowo. W dniach kieleckiej znajduje się około 300 ton wołowiny, którą sukcesywnie przerabiamy. Ale to bardzo niewiele.

(mr)

Dwa miliardy dla onkologii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

22,7 mld zł. Środki te zostały przeznaczone na kontynuację budowy 24 szpitali.

Począwszy od kwietnia br. ministerstwo występowało do wicepreszesa Rady Ministrów, ministra finansów o zwiększenie dotacji budżetowej na realizację szpitali w ramach postanowienia nr 41/85 Prezydium Rządu. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej nie uzyskało wnioskowanej kwoty w wysokości 29 mld zł do podziału na poszczególne zadania inwestycyjne.

Natomiast minister finansów przydzielił w grudniu br. dodatkowe środki na te obiekty, o dofinansowanie których wojewodowie występowali indywidualnie do ministra finansów. Łącznie na szpitale finansowane z dotacji budżetowej przekazano dodatkowo 14.8 mld zł, **w tym na kontynuację budowy szpitala onkologicznego w Kielcach — 2 mld złotych.**

Wicedyrektor Departamentu Techniki i Inwestycji mgr inż. VADIM KARPIŃSKI

..... Mimo poważnych trudności finansowych na przestrzeni 1989 r. przy realizowanych szpitala onkologicznego w Kielcach roboty budowlano-montażowe nie zostały wstrzymane.

Łącznie na budowę tak ważnej inwestycji, wynikiem starań władz wojewódzkich oraz przychylności Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie, ogółem w br. pozyskano kwotę 5 550 mln zł. Z tego: dotacja budżetowa MZiOS 3500 mln zł, środki z nadwyżki budżetowej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach 2050 mln zł.

Kwota ta pozwoliła na uregulowanie wszystkich faktur za wykonane roboty budowlano-montażowe w 1989 r.

Z-ca dyrektora mgr JAN CHUDZIK

Dolar stabilny

W pierwszej dekadzie stycznia, najbardziej chyba stabilną cenę ma dolar. Państwowy kurs średni 9500 złotych reguluje i utrzymuje na niższym poziomie cenę kantorowo-cinkierską. Bank państwowy kupuje dolara po 9310 złotych i sprzedaje (ale nie hodności tylko zakładom) po 9650. Kantory PKO kupują dolara po 9300 złotych, sprzedają po 9700 — tutaj dolary kupuje każdy. Podobnie, jak w kantorach prywatnych, gdzie dolary kupowane są po 9100, 9200 złotych, a sprzedawane po 9400—9500. Różnica między ceną skupu i sprzedaży jest mała, toteż trudno wejść w nią „konikom", choć oni zadowalają się różnicą 100 złotych między ceną kupna i sprzedaży. Najkorzystniej zdarza się była sprzedaż dolary w banku. Sprzedających jest więcej niż kupujących.

(m)

„Exbud" za ladą

Codziennie przed niedawno otwartym sklepem „Exbudu" przy ul. Wojska Polskiego w Kielcach ustawia się długa kolejka. I trudno się dziwić skoro są tu do kupienia frotowe piżamy w pastelowych kolorach, figi, dresy, skórzane garsonki i spódnice, rajstopy, zestawy dydaktyczne do nauki języków (na 14 słuchawek), sztućce, lawy, listwy i ramy do obrazów oraz same obrazy i grafiki. A Zakład Handlu „Exbudu", kierowany przez dyrektora **Krzysztofa Nowrota**, zapowiada w najbliższych dniach dostawy jedwabnych garniturów, naczyń z Włocławka, kosmetyków m.in. z Miraculum (a więc pewnie i kremów „Pani Walewska"). Towary zdobywane są dzięki kontaktom z krajowymi wytwórcami, a także w ramach wymiany zagranicznej (czasem stanowią formę zapłaty za exbudowskie usługi).

Wkrótce w pomieszczeniach obok otwarte zostaną dwie następne placówki: z konfekcją (tam gdzie była księgarnia) i z żywnością (gdzie teraz mieści się sklep spożywczy PHS). Będą one prowadziły nie tylko sprzedaż, ale i skup artykułów pochodzenia zagranicznego. Podobno zyskają także atrakcyjny, wabiący klientelę wystrój.

(kra)

Ferie bez... ferii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Nowego Targu 62 miejsca także dla dzieci z ZM, w Krościenku dla 35 podopiecznych Odlewni „Kamienna", w Kudowie Zdroju dla 70 z „Fosko" i w Suchej Beskidzkiej dla 30 oraz w Białym Dunajcu dla 40. Oferta jest atrakcyjna, czy ktoś zdoła z niej skorzystać?

Nie ma przepisów według których można zatrudnić kogoś wychowawcą, nie ma tabel opłat i wynagrodzeń. A głównie sprawy finansowe „załatwiają" wszystko. Może się więc zdarzyć, że pozostaną tylko dobre chęci, natomiast dzieci pozostaną w domach. Co wtedy?

Pozostają półkolonie w mieście. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych przygotowano 260 miejsc. Gdyby było więcej chętnych w każdej chwili można uruchomić następne placówki zapewniające jednakże tylko „przechowanie" dzieci w godzinach pracy rodziców. Półkolonie także na razie „poruszają się" w ciemno, równie trudno obliczyć koszt wyżywienia, sytuacja zmienia się przecież z dnia na dzień. Według starych zasad placowych bardzo trudno będzie znaleźć wychowców, trzeba zgłosić nowe oferty. Także wobec personelu opiekującego się młodzieżą, choćby wobec kucharek.

Co innego mówienie o inicjatywach, o planach organizacji zimowego wypoczynku, a co innego mówienie o pieniądzach. A na nich opiera się przede wszystkim możliwość wypoczynku.

Ferie tuż, tuż. Może się przydarzyć, że ze Skarżyska nie wyjedzie nikt, by pobawić się w górach. Może się przydarzyć, że dzieci będą przez dwa tygodnie chodzić do swojej szkoły na półkolonie. A może pozostanie tylko telewizor i obawa rodziców — czy w domu wszystko w porządku.

Dzieci nie pytają o ceny, dzieci chcą się bawić i odpoczywać. Dorośli pytają o ceny i bywają bezradni. Coś tu nie gra?

(art)

Kalendarz Świętokrzyski

„Kalendarz Świętokrzyski", wydany staraniem Towarzystwa Przyjaciół Kielc, do niedawna można było kupić w księgarniach. Teraz jest we wszystkich kioskach „Ruchu", dostępny pod adresem. Ilustrowany reprodukcjami kart pocztowych ze starych Kielc i grafikami Piotra Wollenberga zawiera wiele artykułów o charakterze historii tradycji regionu. Stanisław Mesdecki pisze o tradycjach garncarstwa kieleckiego, Henryk Michalczyk o tradycji niechęci do Legionów, Teresa Żółciak Sabatowicz szkicują postać prezydenta Stefana Artwińskiego, Adam Massalski przypomina dawne szkoły kieleckie, zaś Andrzej Rembalski — kieleckie tradycje regionalne. To tylko niektóre z materiałów zawartych w „Kalendarzu", w którym są także m.in. przepisy świętokrzyskiej kuchni, „rozmaitości" przed stu lat, a także kalendarium z zaznaczonymi datami ważnych imion słowiańskich oraz wysyłowia. Kalendarz kosztuje pięćset złotych. Przy obecnych cenach jest to niewiele, a książki przedają go po starej cenie.

(m)

Prognoza pogody

Przewiduje się zachmurzenie bez większych przejaśnieniu i miejscami opady marznącej mżawki. Temp. maks. w dzień od minus 2 do 2 st.

Kopciuszek

Stojąc po koszyk przy obuwniczym samoobsługowym stoisku w kieleckim Domu Towarowym „Puchatek" usłyszałam w pewnym momencie intrygujące wołanie ekspedientki: „Proszę już absolutnie tu butów nie mierzyć!" Rozejrzałam się zaskoczona i... zamarłam. Kobieta ubrana w niebrzydki płaszcz, chustkę, spodnie, zdjęła kozaczek i usiłowała włożyć pantofelek w cenie około 50 tysięcy zł. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że noga na którą wciskała zbyt mały but, była zupełnie goła i przeraźliwie brudna. Jednak jej właścicielka wcale uwagą sprzedawczyni nie speszona, rzekła: — Dobrze już dobrze, to niech pani mi bez mierzenia da czółenka większe, byle też takie ładne...

(kra)

Z dnia na dzień

„Jak wiadomo, doszło do niepokojącego zachwiania na rynku żywnościowym. Nie chcę przesądzać co było główną przyczyną: alergia cenowa Polaków czy nieudolność urzędników i prezesów? Na pewno załamał się skup, zwłaszcza żywca..."

Tak określił obecną sytuację na polskim rynku wewnętrznym, jego gospodarz, czyli minister Aleksander Mackiewicz („Życie Warszawy", 6—7 stycznia 1990). Nie trzeba przenikliwości członka Rady Ministrów, by skonstatować to, co każdy widzi. Więcej, co odczuwa przy każdym zakupie. Dziwi natomiast stwierdzenie szefa resortu rynku wewnętrznego, że nie chce przesądzać co było główną przyczyną"...

Tymczasem odpowie na to każda gospodyni domowa. Po prostu liczące, nawet bez kalkulatora co ma robić:

Pan minister nie wie...

● jeśli cena kilograma cukru wzrosła z dnia na dzień o ponad cztery tysiące złotych, to kupując 10 kilogramów zaoszczędzi w ciągu jednej nocy 4) tysięcy tych niby nic nie warty złotówek. Warto-się tłoczyć w kolejce? Tym bardziej, gdy ma się do wyżywienia kilkuosobową rodzinę?

● jeśli w ciągu jednej nocy litr oleju napędowego do ciągnika wzrasta o sto procent, pięciokrotnie drożeje węgiel, gaz czy energia elektryczna, bez których w większości gospodarstwie nie ma ciepła, światła, obiadu, karmy dla zwierząt, każde włączenie maszyny, nawet dojarki, dojazd po droższe kilkakrotnie nawozy, środki ochrony roślin, ba najprostsze urządzenia gospodarskie kosztuje dwukrotnie więcej. Jak gospodarz ma sprzedać po ofiarowanych mu cenach owoc swej całorocznej pracy? Tym bardziej że nie wie co i ile za otrzymane pieniądze kupi — jutro? Nie zapłaci za internat dziecka uczącego się w mieście, za jego dojazdy do szkoły, nie mówiąc o butach, ubraniu, a nawet książce do obowiązkowej lektury?;

● jeśli opłata za mieszkanie, prąd, gaz, ciepłą wodę, kredyt na meble, telewizor, pralkę czyni te „luksusy cywilizacji" kilkakrotnie droższymi?

● jeśli większość wie, że tegoroczne ferie zimowe jego dzieci spędzą na podwórku bez kolonii, bez świetlicy osiedlowej, a rodziców nie stać na wysłanie tych dzieci na zimowisko?

● jeśli bankrutują apteki ludzie rezygnują z przedszkoli, żłobków, posiłków w szkołach itp.?

Kilka stwierdzeń wynotowanych z tytułów i informacji zamieszczonych w poniedziałkowej prasie centralnej. Sądzę, że zauważył je także minister Aleksander Mackiewicz. Czy nie są to jednoznaczne odpowiedzi na wątpliwości szefa resortu rynku wewnętrznego? W moim przekonaniu tak. Niestety nie jedyne.

WŁADYSŁAW GRABKA

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Trumna i... „alicja"

Przed, bez mała, czterdziestoma laty, tylko rzemieślników utworzyło w Końskich spółdzielnię o budującej nazwie – „Przyszłość". W budynku przy ul. Fabrycznej, na starych zdezelowanych maszynach, a w większości ręcznymi narzędziami produkowano pierwsze wytwory spółdzielczej spółki. Były to... trumny, towar może nie bardzo poszukiwany ale niezbędny. Trochę później spółdzielnię podporządkowano jednostkom nadrzędnym, które firmowały polskie wytwory wikliniarskie, by w ostateczności stać się fabryką przemianowaną na – Koneckie Zakłady Meblarskie – „Spółdzielnia Pracy".

Dziś zakład chociaż niedużo zajmuje się przede wszystkim produkcją mebli kuchennych, których jest także potentatem w woj. kieleckim. 150-osobowa załoga w większości młoda, podoła każdemu zadaniu, byleby tylko była wystarczająca ilość dobrego surowca.

– O surowiec jest bardzo trudno – twierdzi prezes, Jan Kawecki. – Płyty wiórowe laminowane, np. płyty pilśniowe sprowadzamy aż z Zakładów Płyt Pilśniowych, Ruciane – Nida. Okucia meblowe, z warszawskiej spółdzielni rzemieślników, a drewno, przede wszystkim, liściaste z różnych tartaków.

Jak już wspomniano, głównym produktem są zestawy szafek kuchennych pod wdzięczną nazwą „alicja". Ale przecież wyposażenie kuchni to nie tylko szafki, toteż współpracujący z zakładem rzemieślnicy, a i miejscowy wydział usług dla ludności, produkują także stoły kuchenne i taboretty.

– Miesięcznie, ujmując średnio, mury fabryki opuszcza ponad 400 kompletów mebli kuchennych – informuje zastępca prezesa Renata Kieszek, która także projektuje.

W latach ubiegłych produkowano jeszcze zestawy mebli młodzieżowych, ale zabrakło surowca odpowiedniej jakości i produkcję wstrzymano. Tylko wstrzymano, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie, by ją wznowić, gdy będzie materiał.

W Koneckich Zakładach Meblarskich 50 procent załogi stanowią kobiety. Dorównują panom pracą i płacą, jako że wszystkie „operacje" są opłacone w systemie – ile zrobisz, tyle zarobisz. Od wielu lat pracują tu: Dorota Małoślińska, Józef Chaber, Andrzej Bąba, Władysław Masłowski, Sylwester Kozubski, Ryszard Morczak. Warto jeszcze dodać, że fabryka prowadzi usługi, czyli jeżeli ktoś dostarczy rysunek na jakiś mebel lub komplet, tu zostanie mu wykonany. Robi się tu także parkiet z różnego gatunku drewna: dąb, buk, olcha.

MARIAN KLUSEK

Zmienia się tylko szyld...

Od pewnego czasu w korytarzu Urzędu Miasta i Gminy w Końskich stoło miejsce zajęła pokaźnych rozmiarów skrzynka, która pełni rolę skarbonki. Na jednej ze ścianek co trochę zmienia się szyldzik o przeznaczeniu ewentualnych datków – zawartości skarbonki. W ubiegłym tygodniu skarbonkę napełniono pieniędzmi przeznaczonymi na pomoc dla Rumunii, a obecnie wywieszka nawołuje do partycypowania w kosztach funduszu powołanego przez kz. H. Jankowskiego, czyli funduszu „Orła Białego". „Ze środków tego funduszu – czytamy dalej – finansowane będą koszty związane z wprowadzeniem nazwy „Rzeczpospolita Polska" i nowego wizerunku godła narodowego". (klm)

W kunowskiej księgarni

Jeszcze do niedawna księgarnia w Kunowie mieściła się w ciasnym pawilonku, przy ul. Warszawskiej. Obecnie zajmuje pełnię parteru w budynku Gminnego Ośrodka Kultury. Przeróbki wnętrze umożliwiła nie tylko należytą ekspozycję książek, płyt gramofonowych, kaset magnetofonowych, przyborów szkolnych, lecz także umożliwia właściwe magazynowanie towaru. Znalazło się też miejsce na wypoczynek dla personelu. Słowem, bardzo poprawiły się warunki pracy oraz obsługi klientów.

Placówką tą, od chwili jej powstania przed 24 laty, kieruje pani Lucyna Myszkowska. Jej największym teraz zmartwieniem jest fakt, że w miarę wzrostu cen książek, spadu na nie popyt. Dziś leżą już na półkach takie pozycje, które jeszcze nie tak dawno znikały z lady w ciągu paru godzin. Ludziom zasyczna brakować pieniędzy. Miejmy nadzieję, że taki stan nie potrwa zbyt długo. (bes)

Fot. L. Adamczyk

Nie powtarzać bzdur...

Ostatnie półrocze obfitowało w Końskich w „poważne" jubilausze. Najpierw jedna z łatwych obchodziła swoje 60-lecie, później następna dopatrzyła się 100 lat istnienia. Świętowano je z rozmachem i gestem, ledmi oficjalnie, inni po cichu, ale informacje o swoich korzeniach podano do wiadomości wszystkich, nawet najmniej zainteresowanych.

Na ostatnim święcie 25-lecia „Zamtalu" poważna osoba trąbiła z rozrzewnieniem stwierdziła, że my to mamy „słabe" święto, bo tylko ćwierćwiecze, a oni to obchodzili większe rocznice.

Ludzie, jeżeli już musicie bawić się w historyków, to do faktów podchodźcie rzetelnie, by następne pokolenie nie musiało znów likwidować białych plam, które z maniakalnym uporem malujecie na swojej przeszłości. Nie powtarzajcie bzdur. (klm)

Woda dla Marcinkowa

Ta informacja ucieszy zapewne – a szczyptą optymizmu jest nam teraz szczególnie potrzebna – mieszkańców Ratajów, Wąchocka i Marcinkowa. Otóż kielecki „Elter" zakończył pierwszy etap budowy dla tych miejscowości wodociągu. W ramach tego zadania wykonane zostały następujące prace: ujęcie wody, zbiorniki wyrównawcze, stacja pomp oraz magistrala przesyłowa z Ratajów przez Wąchock do Marcinkowa, gdzie w końcowej fazie znajdują się roboty, związane z doprowadzeniem instalacji do poszczególnych domów.

Zdaniem naczelnika gminy, Jana Mączki oraz przewodniczącego GRN, Kazimierza Winiarczyka, ludność Marcinkowa wa do 30 czerwca br. powinna otrzymać wodę ze studni głębinowej w Ratajach. Natomiast w tej ostatniej miejscowości zawiązał się komitet budowy, który zamierza gromadzić środki finansowe na pokrycie kosztów zrealizowania projektu w dos gospodarstw. Z podobnym zamiarem noszą się obywatele Wąchocka.

Przeprowadzka w Wielkiej Wsi

To była konieczność. Stara szkoła w Wielkiej Wsi, gm. Wąchock, nie nadawała się już do dalszej eksploatacji. Przede wszystkim z uwagi na fatalny stan technicny budynku, w którym od dziesiątków lat się mieściła.

Tymczasem wzniesiona ostatnio szkoła, pozbawiona jest wciąż instalacji wodociągowej. Pomimo to władze oświatowe zdecydowały się przejąć ją do użytku. Od kilku dni młodzież tamtejsza uczęszcza już do nowej „budy", choć pozbawionej urządzeń cywilizacyjnych.

Jest jednak nadzieja, iż to się wkrótce zmieni. Społeczny komitet budowy wodociągu dla Wielkiej Wsi i Węglowej stara się, aby jeszcze w tym roku popłynęła z kranów woda. Jeden z odcinków instalacji doprowadzić ma ją również do szkoły i zlewni mleka. Robóty te realizuje kielecki „Wodrol". (ber)

Drewniane stemple

Mimo rozwoju techniki, różnych technologii, są dziedziny, że ich podstawowego produktu czy też surowca jakim jest d r e w n o, nie zastąpi żaden inny materiał. Jedną z dziedzin, która produkcji leśnej potrzebuje najbardziej są k o p a l n i e. Buduje się w nich stalowe osłony chodników, lecz w miejscach bardziej niedostępnych nadal używa się stempli drewnianych.

– Corocznie z terenu nadleśnictwa Ruda Maleniecka wycina się ponad 130 m sześciennych — odpowiednich parametrów — drzew sosnowych i przeznacza na tzw. kopalniak — twierdzi nadleśniczy, mgr inż. Michał Saik. — Najwięcej trudności mamy z jego dostarczeniem na bocznicę kolejową. A taka jest dopiero w Stąporkowie, z odpowiedniej wielkości placem składowym. Mimo trudności transportowych wozimy drewno z lasów w okolicy: Radoszyc, Rudy Maleniec kiej, Mniowa, a nawet Łopuszna. Nie są to jednak przypadkowo wycięte sosny, lecz przemyślanie w ramach gospodarki prowadzonej na 18 tys. hektarów. (klm)

Na zdjęciu: bocznica składowa w Stąporkowie.

Fot. M. Klusek

Przedszkolakom

W Skarżysku-Kamiennej jeszcze w tym roku ma być uruchomione przedszkole dla dzieci niepełnosprawnych. Jednak przeznaczone do tego celu pomieszczenia wymagają odpowiednich prac przystosowawczych oraz wyposażeniowych. A to kosztuje.

Miejscową Spółka „Seko" przekazała na rzecz tej placówki 1 milion złotych. Jest to pierwsza wpłata. Miejmy nadzieję, że nie ostatnia. Tamtejsze przedsiębiorstwa, zakłady pracy, instytucje i rzemiosło pójdą zapewne w ślady firmy „Seko". (bes)

Od wielu lat bardzo poważnymi problemami dla władz woj. kieleckiego są dwie duże inwestycje przemysłu spożywczego: zakłady mięsne w STARACHOWICACH i drobiarskie w podkieleckich DYMINACH. Obydwa zadania przejęto bez zapewnienia funduszy na kontynuowanie rozpoczętych prac. Dodać trzeba, że przedsięwzięcia te mają znaczenie nie tylko regionalne.

Nadzieja w spółkach

Budowa w Starachowicach zaawansowana jest w 85 proc. Do jej planowanego zakończenia w przyszłym roku (ile to już było tych terminów) niezbędne są nakłady sięgające 35 mld zł według cen z ubiegłego roku. W kwocie tej mieści się także 10 mln dolarów na zakup niezbędnych linii technologicznych.

Budowa trzech obiektów w Dyminach — chłodni z maszynownią, kotłowni oraz zajezdni samochodowej — zrealizowana jest w granicach 50—85 proc. całości robót. Gdyby udało się pozyskać nakłady przekraczające cztery miliardy złotych zakończenie tych obiektów nastąpiłoby również 1991 r. Główną jednak sprawą w budowlanych się zakładach jest wznowienie prac na obiekcie produkcji drobiarskiej (budowa zaawansowana w 35 proc.). Na to potrzeba znowu około 15 mld zł (wg. cen 1989 r.).

Obydwa budujące się zakłady przemysłu spożywczego są więc znacznie zaawansowane. Wstrzymanie prac, właśnie teraz, nie znajduje uzasadnienia także i dlatego, że obecne zakłady mięsne i drobiarskie będzie zlpiła. Są przestarzałe technicznie i technologicznie. Od dawna wymagają remontów. A jeść ludzie chcą i będą chcieć bez względu na warunkowania. Tę żywność trzeba gdzieś produkować.

Ze względu na ograniczone możliwości przeznaczenia na te cele funduszy z budżetu WRN rozwiązanie kwestii dokończenia tych inwestycji jest bardzo trudne. Władze wojewódzkie dadzą dziś impuls uruchomienia w spółkach. Obydwa przedsiębiorstwa (inne zresztą także) zgłosiły do senackiej Komisji Gospodarki Narodowej oferty współpracy z kapitałem zagranicznym. Teraz propozycji dotyczących przyszłości tych zakładów trzeba oceniać ed ministra współpracy gospodarczej z zagranicą. (ens)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Oczekiwania ostrowczan

Jaki będzie ten 1990 rok?

Rozpoczął się 1990 rok. Rok zupełnie inny od minionych. Rzeczpospolita Polska z orłem w koronie wchodzi w nowy ład gospodarczy. Z jakimi oczekiwaniami rozpoczynają ten rok mieszkańcy Ostrowca?

Ewa Piłat, dekorator w WPHW.

— Przyznam, że nie spodziewam się niczego dobrego, a nawet jestem załamana. Mam odejść z dotychczasowej pracy, bo jest redukcja etatów w mojej firmie. Nie wiem gdzie będę pracowała, co będę robiła. Jestem dekoratorem od 14 lat i nic innego nie potrafię robić. Mam wielkie obowy, za co utrzymamy z mężem rodzinę, dwoje dzieci. Razem z premią zarabiam niecałe 200 tys. zł, małżonek niewiele więcej. Czeka nas podwyżka czynszów, opłat za gaz, prąd, rw, nie mówiąc o nowych cenach na żywność i odzież. Jak będziemy żyć? Zamiast ja pomagać mamie i teściowej, które są rencistkami, to one obie pomagały nam dotychczas ze skromnych świadczeń ZUS. Dobiła mnie jeszcze decyzja o podwyższeniu oprocentowania kredytów. W ub. roku wzięliśmy pół mln zł i kupiliśmy ubranie dla całej rodziny. Teraz przyjdzie mi spłacać sumy przekraczające nasze możliwości finansowe. Myślę, że moje dzieci nie pojadą w tym roku na wakacje. A o wczasach to nawet nie ma co marzyć. Tak więc jest mi ciężko i naprawdę nie mam powodów do radości.

Lidia Solarz, kierowniczka największego w Ostrowcu sklepu PHS „Jedynka".

Dręczy mnie pytanie — czy będzie nas stać na wiele rzeczy? Ja z mężem, hutnikiem o długoletnim stażu, nieźle zarabiamy, mamy tylko jedno dziecko i jesteśmy urządzeni. Ale martwię się, jak będziemy żyć. O odłożeniu oszczędności pewnie nie będzie mowy, wszystko co zarobimy pójdzie na utrzymanie rodziny. Te ceny są niesamowite.

Myślę, że wielu ludziom jest ciężko i będzie jeszcze ciężej. Wczoraj w naszym sklepie zlapałam za rękawiczki starszego pana, rencistę z Ćmielowa. Chciał wziąć bez zapłaty tanią konserwę za 700 zł. Kiedy powiedziałam mu, że wywom mleczy ze łzami w oczach powiedział, że jest głodny i nie ma co jeść. Sądzę jednak, że ten trudny dla większości Polaków czas minie i będzie lepiej. Bez nadziei trudno przecież żyć.

Alicja S. emerytka (nazwisko znane redakcji).

— Nowy rok rozpoczyna się dla mnie niedobrze. Czeka mnie operacja. Poza tym nie spodziewam się żadnych przyjemności, radości życia. Wręcz odwrotnie. Przed chwilą wróciłam ze sklepu. Mięsa, wędlin i mąki nie ma, kilogram cukru kosztuje już 6400 zł, znacznie zdrożało masło, śmietanę i inne artykuły. Ceny będą codziennie wyższe, a moja emerytura, jeśli nawet zostanie zrewaloryzowana, to przecież nie w takim stopniu, jak ceny. Pracowałam przez 40 lat, jako główna księgowa i na razie nic dobrego mnie nie czeka.

Tych trzech wypowiedzi i opinii absolutnie nie można uogólniać. Być może, że nie wszyscy są pesymistami, ale też trudno mówić o powszechnym optymizmie. Po prostu trzeba mieć nadzieję na lepsze czasy, i trochę cierpliwości na poprawę sytuacji w kraju i lepszy byt dla nas wszystkich.

KRYSTYNA DOMAGALA

Rys. E. Bohr

Poradnictwo dla bezrobotnych

Konsekwencją wprowadzanego w życie systemu gospodarczego będzie bezrobocie. Władze administracyjne Skarżyska-Kamiennej organizują punkt poradnictwa zawodowego. Mieścił się on będzie w budynku Urzędu Miejskiego, w salach przekazanych ostatnio przez KM PZPR.

Nowo tworzona placówka, jak poinformował nas prezydent miasta, Lubosław Langer zatrudniać będzie prawnika, socjologa i psychologa. Wspierani oni będą przez urzędników Wydziału Zatrudnienia, którzy mają najlepsze rozeznanie, jak kształtuje się w mieście rynek pracy. (ber)

Branżowe sklepy mięsne

Od nowego roku w Starachowicach, podobnie zresztą, jak i w innych miastach, podaż mięsa i jego przetworów tylko w niewielkim stopniu zaspokaja popyt. Sytuację nieco ratują dwa przejęte od PSS przez zakłady mięsne w Kielcach sklepy, położone przy ulicach 9 Maja i Spółdzielczej. Są one bowiem dobrze zaopatrzone.

W ostatnią sobotę ofertowały one klientom dość duży wybór wędlin i mięsa. Aby jednak dokonać zakupu musiałeś stać w długiej kolejce. Ale czy można się dziwić, skoro inne tej branży sklepy w Starachowicach przypominały... szatnie. (ber)

Samochody — a parking!

...oraz większy bolagan i zaczynie dla bezpieczeństwa ...ch wkroda się w śródmie... Ostrowca, a dzieje się ...o sprawą właścicieli prywatnych samochodów, którzy ...ch gdzie im wygodnie i ...im się podoba. Na przykład na chodniku przed sklepem ...ytym przy zbiegu ulic Moja i Okólnej, chociaż w ...znajduje się wygodny ...(obok ZDK). Ostatnio ...ing zmienił się również ...ek i okresowa wyłączona ...ulicy zatoka przystankowa ...ul. 1 Maja (obok wyburzaloników). Na wiele godzin ...ą tu swe pojazdy właści... i ojenci pobliskich sklepów ...raz interesanci Banku ...Ekel jest taki, że przeje... zdążający na przystanek ...strony huty i PKS mu... jeżdnią przelotową szo... ...rzów — Warszawa.

...dobiewamy się, że Wydział ...mokacji Urzędu Miejskiego ...z kierownikiem, Zygmun...Żdybem, energicznym i ry...zytnym w sprawie bezpie... w ruchu drogowym ...kiem, podejmie stosowne ...(kd)

Zabrakło mleka!

W minioną sobotę, 6 bm., ...ele mieszkańców Starachowic nie mogło kupić mleka w sklepach zabrakło ...ni w godzinach rannych. ...ten wywołał wiele ...ytycznych komentarzy pod ...ejem handlu.

Zdeletonwaliśmy do dzia...obrotu towarowego ...ejowej PSS „Społem". ...odpowiedzi usłyszeliśmy, ...na zamówione 12 tys. ...mleka, Okręgowa ...dzielnia Mleczarska w Ostrowcu Świętokrzyskim dostarczyła o 2 tys. l mniej. Powód? Podobno zmniejszył się skup mleka od rolników, którzy domagają się wyższych cen.

Przypomnijmy, iż przed tzw. urynkowieniem gospodarki żywnościowej, starachowickie nabywali dziennie ponad 15 tys. butelek mleka. Spadek jego spożycia staje się niezwykle groźnym zjawiskiem. Zwłaszcza w odniesieniu do dzieci i młodzieży. Może mieć bowiem fatalne skutki zdrowotne. O tym należy wiedzieć! (ber)

Kolejka za... niczym

...1990 powitał nas nową ...ością nie tylko teo...ie, ale praktycznie. Od ...ch dni otwarcia skle...ci zajęły pustoszeć półki. ...towary nabrały ...nie"... a my możemy po...ki na stoiskach mię...poprzyglądać się... sie...dzkowej panią sprze...ne.

...dlowcy obiecują, ludzie ...ą, a potem narzekają, ...ują. A trzeba było nie ...ć to i półki byłyby pełne ...tą plamę jaką koneckl ...pokazał przed świąteczno...ałostwo zmazać. Miało ...tystko, a było z led...tylko dla silnych, kto...chali się do lady. Po...jest i obecnie. Mięsa ...nie zabraknąć, a dziś ...stoiskami z białkiem zwierzęcym stoją kolejki. Nikt nie wie — kiedy będzie dostawa, ile i czego przywiozą? A jak przywiozą, to mimo cen bardzo wygórowanych nie starcza dla kilkunastu osób. Podobnie i na koneckim targowisku. Kilku gospodarzy sprzedaje mięso wieprzowe po cenach iście paskorskich. Szkoda nawet ich zapomiętywać. Nielicznl tylko kupują. A inni? Popatrzą i odchodzą. Strach pomyśleć co będzie jutro.

MARIAN KLUSEK

997...

Kiedy w pierwszy dzień po świętach jeden z mieszkańców ul. Suchej na Kozarach w Ostrowcu wyszedł z domu w obchód po swoim gospodarstwie znalazł ślady złodzieja — puste klatki po wiatrach i połębnik. W ogrodzonym i zamkniętym obejściu plątał się natomiast nieznaymy kundelek. Poszkodowany udał się do RUSW, by zgłosić przestępstwo, nie zapominając powiedzieć też o piesku. Funkcjonariusze szybko pojechali na miejsce, stwierdzając kradzież, potem zrobili prowizoryczną smycz, pogłaskali psa i kazali mu iść do domu. Sympatyczny kundel okazał się świetnym konkurentem milicyjnego Asa. Bezbłędnie wrócił do domu, prowadząc milicjantów przez pole, ul. Samsonowicza, obok SP nr 12, ul. Bałtowską, dalej przez las do oddalonego o 9 km Maksymilianowa w gminie Bałtów. Gospodarz spytany, czy to jego pies, potwierdził oraz przyznał się do włamania, kradzieży nutrii i połębi. Świątecznym złodziejem okazał się 29-letni Jerzy M. żonaty, ojciec 5 dzieci, uprzednio karany za przestępstwa przeciwko mieniu, od niedawna prowadzący gospodarstwo po rodzicach. Wcześniej mieszkał w Ostrowcu i znał poszkodowanego.

Jestem pełna obaw o życie mądrego kundla, czy aby zdemaskowany przez własnego psa złodziej nie będzie się chciał zemścić na Bogu ducha winnym czworonogu, który wart jest lepszego pana. (kd)

W Skarżysku-Kamiennej

Spieszą dzieciom z pomocą

Nowa sytuacja społeczno-ekonomiczna, jaka wyłania się po wprowadzeniu w życie programu wicepremiera Balcerowicza, wymaga szybkich działań osłonowych. Zwłaszcza w odniesieniu do emerytów, rencistów i innych grup ludzi najniżej uposażonych. Ale nie tylko. W trudnym położeniu znalazły się też dzieci, wywodzące się z rozbitych małżeństw, mające rodziców alkoholików i narkomanów. Ta młodzież również czeka na wsparcie.

W tym właśnie celu zawiązał się w Skarżysku-Kamiennej Miejski Zespół Koordynacyjny do Spraw Pomocy Społecznej. W jego skład weszli przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego, PKPS, PCK, Dekanatu oraz Urzędu Miejskiego. Z ich inspiracji przeprowadzony został w grudniu ub. roku — w tutejszych szkołach — sondaż. W jego wyniku okazało się, że 140 uczennic i uczniów wymaga dożywiania. Już wkrótce będą oni mogli z tego dobrodziejstwa korzystać.

Prezydent miasta, inż. Lubosław Langer powiedział nam, iż lista ta nie jest zamknięta. Jeżeli wymagać będą tego okoliczności, bezpłatne obiady w szkolnych stołówkach spożywać będzie znacznie szersze grono młodzieży.

Na razie gromadzone są na ten cel niezbędne fundusze. W miejscowym Oddziale Banku Przemysłowo-Handlowego zostało otwarte konto, nr: 322867-2105-132. Wpływają już pierwsze wpłaty z zakładów pracy i świetlicy M.in. Miejska Rada Narodowa przekazała z nadwyżki budżetowej 5 mln. zł. Właściciel prywatnej piekarni, Krzysztof Oleśiński, raz w tygodniu dostarcza bezinteresownie szkołom chleb i bułki, wartości ponad 100 tys. zł. Spore kwoty zadeklarowali również inni skarżyscy rzemieślnicy.

Zainteresowanych tą akcją informujemy, iż na dowodach wpłat należy dopisać: „Pomoc żywnościowa". Dzięki dotychczasowej ofiarności już w tych dniach rozpocznie się wydawanie w szkolnych stołówkach darmowych posiłków dla 140 dziewcząt i chłopców.

Nie jest to jedyna forma pomocy, organizowanej przez MZKdsPS. Prowadzi on ponadto zbiórkę pieniędzy na inne cele pomocy społecznej, a także gromadzi odzież i obuwie dla ludzi najbardziej potrzebujących. Dary te będą w niedługim czasie wydawane w budynku parafialnym przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego, al. Niepodległości 77.

Na szczęście nie brakuje wśród nas ludzi ofiarnych, którzy pomimo trudnych warunków życia, nie myślą tylko o sobie. I tak być powinno. (ber)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

„Kot odwracany ogonem", czyli...

SAMO ŻYCIE

„SŁOWO LUDU" opublikowało 9 grudnia ub.r. artykuł pod tytułem „Kot odwracany ogonem", w którym wyraziłem swój pogląd na zagrożenia, jakie wyłaniają się dla Polski z rozwoju sytuacji w obu państwach niemieckich. Dałem równocześnie do zrozumienia, że jedynym realnym oparciem dla naszego kraju jest w stosunkach międzynarodowych ścisły sojusz ze wschodnim sąsiadem.

Po artykule otrzymałem od czytelników kilka solidaryzujących się z jego treścią uwag, ale doszły też do mnie słuchy, że nie wszystkim się ta treść podobała. Minął miesiąc i w interesującej nas sprawie pojawiły się nowe okoliczności. Są one lekcją dla lekkomyślnych. Nie moją, lecz życia, które bywa w sądach bezlitosne.

Oto wstęp do lekcji, nazwijmy go — satyryczny „Telexpresse", tuż po Nowym Roku, satyryk pan Waligórski wyrecytował wierszyk, w którym zachodni sąsiad Polski został nazwany wilkiem, a wschodnim go upostaciowano na niedźwiedzia. Temu ostatniemu satyryk nowbijał mnóstwo grubych szpil i mniejszych szpilek, jednak konkluzję brzmiała mniej więcej tak: z niedźwiedziem bywają kłopoty, ale można się z nim dogadać, nawet razem popić i pohulać, zaś co najważniejsze — niedźwiedź może porachować kości wilkowi, niech więc (dosłownie) lepiej ci ruscy zostaną...

„Telexpress", za co mu chwała, bywa ostrożny w doborze swoich politycznych sympatii i antypatii, a będąc programem rządowej telewizji nie wypowiada niczego tak sobie, lecz z mniej lub bardziej wyraźną intencją. Opowiastka o wilku i niedźwiedziu ma swoją wymowę.

Teraz lekcja główna. Lech Wałęsa zaskoczył wszystkich nagłym spotkaniem z Mieczysławem Rakowskim. Żadnego z nich nie trzeba przedstawiać, wszakże dla omawianej tu sprawy wypada przypomnieć, że i sekretarz KC jest z oczywistych przyczyn najwybitniejszym w kraju wyrazicielem więzi polsko-radzieckiej. Szczegółów rozmowy nie ujawniono, wiadomo jednak iż najważniejszą jej częścią nie było planowanie wspólnej wyprawy na ryby, ani nazwania przez Lecha Wałęsę swego rozmówcy panem Mieczysławem, choć uczynienie tego gestu ma swoje znaczenie. Oto co jest najważniejsze: eksponent nowej, wpływowej siły politycznej docenił istnienie tych, którzy wprawdzie usunęli się w cień politycznej areny, lecz z niej nie odeszli. Jeśli szef „Solidarności" tę siłę docenia, to oczywiście także wraz z jej istotnym programem, czyli podkreśleniem niezbędności sojuszu Polski i ZSRR.

Jeśli uczynimy, że Rakowski to optowanie za polityką wspierania się na Związku Radzieckim, warto powołać się na kolejne lekcje z ostatnich tygodni. W tygodniku szczecińskiej „Solidarności" ukazał się artykuł, którego autor dosłownie schlastał i wykpił tych, którzy pozwalają sobie na ekscesy skierowane w stronę wschodniemu sąsiadowi. Tu już nie chodzi o elegancję obyczajów lub tzw. kulturę polityczną, ale o polską rację stanu. Inaczej mówiąc — poważne publicystyczne powtórzenie satyrycznych tez z opowiastki o wilku i niedźwiedziu. Nie byłoby to także ważne gdyby nie miejsce publikacji: Szczecin i „Solidarność".

Jeśli komuś tych lekcji mało, można przytoczyć jeszcze jedną. W telewizyjnej audycji „100 pytań do..." wystąpił Stefan Kisielewski. Można go lubić lub nie, ale zyskał on dość powszechny autorytet moralny z racji swoich felietonów, głoszonych publicznie przez cały powojenny okres poglądów, deklaratnie mówiąc — nieprzychylnych dla władzy ludowej. Otóż ten człowiek powiedział coś co zapewne dech nie tylko zebranym w studiu, przeważnie młodym ludziom, skorym do łowienia tanich gromów i pojłonek politycznej lewicy, ale chyba milionom telewidzów. Pochwalił tygodnik „Polityka", nazywając jej zespół nieustającymi reformatorami stosunków w Polsce, nawet w okresie gdy wszelkie reformowanie kojarzyło się władzy z reformizmem, grożącym dotkliwą klęską. „Polityka" jak wiadomo redagował i wywierał na pismo decydujący wpływ Rakowski.

Tyle o lekcjach udzielonych przez życie politycznym lekkoduchom. Przepraszam za zuchwalstwo, że to ja ośmieliłem się powiązać wspomniane wydarzenia w logiczną całość. Tylko powiązałem, bo nauczycielem jest życie, samo życie, jak mawiają „anegdotczyki".

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

A może zejść po cichu

Pluralizm bez lewicy?

„Czy nie sądzi pan, że lepiej byłoby dla wszystkich, gdyby ta partia po cichu zeszła ze sceny, mówiąc przepraszamy was?s". Pytanie to całkiem poważnie zadał Marianowi Orzechowskiemu dziennikarz Radia Wolna Europa — i z pozycji powiązanej z prawicą rozgłośni było to pytanie jak najbardziej na miejscu. Rzecz w tym, iż w konkretnej sytuacji, po dziesięciu miesiącach nowego ładu politycznego w Polsce, tuż przed XI Zjazdem PZPR nie tylko pytanie, ale i odpowiedź powinno być poważnie rozumiewiem: propozycja dyskretnego zniknięcia z mapy politycznej kraju pojawia się coraz częściej — i przede wszystkim w istocie nie samej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale całej polskiej lewicy. Lewica jakoby „się przeżyła", „nie spełniła postawionej przed sobą misji", „skompromitowała się". Czy rzeczywiście?

Profesor Orzechowski odrzekł swemu rozmówcy mniej więcej tak: Wbrew obiegowej opinioni, jest w Polsce miejsce na formację o charakterze socjalistycznym i porównywalnym z tymi, które istnieją na Zachodzie. Na XI Zjeździe powstanie nowa partia, która — jako jedna z wielu — zabiegać będzie o wpływy, licząc się z tym, że tyle będzie miała tych wpływów, ile społecznego zaufania.

Gdyby — jak sugerowało pytanie RWE — ciche zejście partii ze sceny było naprawdę dobre „dla wszystkich", wówczas i wpływy, i społeczne zaufanie przeszłej formacji lewicy z góry mogłyby być wykluczone. A jednak rozsądne kalkulacje, prowadzone i po prawej stronie polskiego życia politycznego, brania dla lewicy znacznie bardziej optymistycznie. Dlaczego? Dlatego, że — co podkreślił także Marian Orzechowski — zniknięcie z ze sceny politycznej formacji o charakterze lewicowym, socjalistycznym, byłoby otwarciem drogi do nowego monopolu — tym razem monopolu prawicy.

Są powody, żeby taki rozwój wypadków uznać za co najmniej wysoce prawdopodobny. Rośnie z każdym dniem agresja propagandowa przeciwko partii, polityka kadrowa nowych sił będących u władzy preferuje przeciwników socjalizmu, atakowane są i rugowane z zakładów pracy podstawowe organizacje partyjne, likwiduje się i bezczeszci pomniki o symbolice lewicowej, zmienia odpowiednio nazwy ulic itd.

To co się dzieje, nie ma już nic wspólnego z odnawianiem socjalizmu. Gorzej: nie ma nic wspólnego z wypisanymi na sztandarach wczorajszej opozycji hasłami demokracji i pluralizmu. Propozycja pluralizmu z wyłączeniem lewicy jest obłudna i niebezpieczna.

Trzeba powiedzieć jasno: wszelkie koncepcje życia politycznego, oparte na monopolu jednej siły politycznej, są szkodliwe społecznie. Dotyczyło to monopolu PZPR — dotyczy w równym stopniu monopolu prawicy. Prędzej czy później (raczej: prędzej) demokracja bez demokracji i pluralizm w roli hasłowej atrapy odbują się na całokształcie spraw w państwie. To przecież dawna opozycja dopominała się o konkurencyjność życia politycznego, widząc w monopolu zalążek niewydolności gospodarczej i politycznej stagnacji. Mówiąc wprost: lewica jest potrzebna po to chociażby, żeby prawicy była szansa i chęćna do prawidłowego, zgodnego z oczekiwaniami społecznymi działania. W nowym roku stoimy jako kraj i jako społeczeństwo przed wyjątkowo trudną próbą. Z jednej strony dramatyczna walka rządu premiera Mazowieckiego o rozmaitą sprawną gospodarkę — z drugiej strony zagrożenia nieznane z najnowszych dziejów Polski: drastyczny spadek stopy życiowej, niepewność socjalna, groźba bezrobocia, rodzenie się biegunów bogactwa i nędzy. W takich okolicznościach silna partia o silnej linii lewicy jest potrzebna Polsce i Polakom — dla obrony elementarnych interesów społecznych po prostu.

Demokracja parlamentarna, pluralizm bez lewicy nie mają prawa istnienia. Ani ciche, ani też hałaśliwe schodzenie lewicy ze sceny w żaden z niczyim interesie — a tym bardziej „w interesie wszystkich".

Co się dzieje w gospodarce?

ODPOCZĄTKU roku z dnia na dzień zarysowuje się coraz wyraźniej równoważenie rynku, takich towarów, jak np. węgiel, cement, znoszenie sobowalnych sprzęt gospodarstwa domowego, dywany, meble, kryształy, garnitury, z powodu... braku pieniędzy u klientów. Ich ceny wyraźnie zbliżyły się do cen światowych, czego, niestety, nie można powiedzieć o płacach.

Czy niedostatek pieniędzy w portfelach zostanie powszechnie akceptowany? Rząd, Sejm, Senat, duchowieństwo, związkowcy nie przewidują rychłego ich dostatku. Mówią o roku wyrzeczeń, ograniczonych zakupach, zaciskaniu pasa i bieda-zupek. Nie kontrolowanemu wzrostowi cen towarzyszy już kontrolowany wzrost płac. Wstrzymane zostały dotacje do towarów i usług.

Kilka przedsiębiorstw, szczególnie uciążliwych środowiska zrani w tym, że być może śmiertelnie lub wysoka kara, za zaniedbanie rzek, powietrza, wód podziemnych i głębinowych. Po zaceniu takiej kary, nie pieniędzy zostanie na płacenie.

INDEKSACJI podlegać teraz nie indywidualnych zarobki, ale całe plac przedsiębiorstw, zgodnie z ustalonym przez Radę Ministrów wskaźnikiem kosztowym. Gilotynowo opodatkowano wzrost wynagrodzeń przekroczenie do 3 proc. — ci się już teraz 200 proc. przekroczenia, zaś powyżej 500 proc. Ograniczono limit wzrostu wynagrodzeń dla dyrektorów. Ograniczono ingerencję administracji w ich umowne. Uproszczono upadłości przedsiębiorstw.

Zaczyna się równoważyć...

Zwiększyły się obciążenia podatkowe przemysłu uspołecznionego, prywatnego i rzemiosła. Więcej płacimy za nieuczciwości, zieni. Wyższe są opłaty skarbowe, cła, oprocentowanie kredytów. Spadek realnych płac w br. oszacowano wstępnie na 20 proc. Zwielokrotnienie cen energii elektrycznej, węgla, surowców, transportu, a także spadek popytu na wiele towarów, już u progu nowego roku powoduje zakłócenia w działalności przemysłu i budownictwa. Gwałtownie zmniejszyło się, zarówno w kraju, jak i w regionie zapotrzebowanie handlu i klientów na wszelkie dobra inwestycyjne — rurociągi stalowe i betonowe, kotły, piece, zawory, prefabrykowane belki strzopowe i dźwigary, przepusty, na sprzęt obronny i wojskowy.

— Trzeba więcej eksportować — mówią doradcy. Kraje EWG, dla wsparcia gospodarki nad Wisłą, zrezygnowały w tym roku z ceł eksportowych. Tymczasem prawda jest taka — o czym wiedzą doskonale np. w kieleckim Oddziale PHZ — że wynegocjowane ceny na wiele naszych towarów, ze względu na ich jakość są niskie i mało opłacalne, a o tzw. rachunkach wyrównawczych (dopłaty do eksportu z budżetu) trzeba zapomnieć. A EWG praktycznie zwalnia z ceł, tylko te polskie towary, do produkcji których nie używano importowanych surowców, komponentów, tranzystorów, elektroniki itd. Niewiele z tego co mamy w woj. kieleckim i radomskim pasuje do wspomnianego preferowanego eksportu.

W Kielcach, Radomiu, Starachowicach zaczęto zwalniać pracowników nie z administracji, ale z produkcji. Obliczono już, tym roku będziemy mieli kraju około 400 tys. bezrobotnych. Będzie im gorzej.

Ludzie pytają — kiedy stąpi stabilizacja, kiedy dzie lepiej?

TYLKO od codziennej produkcji przemysłowej, jej wielkości i wartości, od rozwoju eksportu, zależeć będzie sytuacja kilku miliona pracowników, ale także wodź utrzymania na jakim poziomie rzeszy bezrobotnych oraz kilku milionów rentyów i rencistów. Otrzymywana już przez Polskę pomoc zagraniczna, osłania gospodarkę przed rozpadem, ale pewno nie sprzyja wzrostowi stopy życiowej. Potrzebna nam intensywne działania podażowe, które mogą zapodować wzrost produkcji i ilości towarów przeznaczonych na rynek i zaopatrzenie rynku. Są to warunki wzrostu dopływu pieniędzy do portfeli i kształtowania prawdziwej równowagi rynku.

Czy zaciskanie pasa i ograniczenie statek pieniędzy będzie w roku powszechne akceptowany? Nie wiadomo! Wiadomo natomiast, że, niestety, ma powszechnego zapału chęci do wzmożonej pracy. Dlatego na pytanie — będzie lepiej, niektórzy wymijają odpowiedź — było! Ale faktem jest, że nieco na rynku zaczyna równoważyć.

STANISŁAW B...

CAF — M. L...

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

SPP

Będę głosować na XI Zjeździe na zakończenie działalności PZPR i utworzeniem nowej partii polskiej lewicy — Socjalistycznej Partii Polski. Dlaczego opowiadam się za taką nazwą?

Dlatego, że jest to nazwa uwierającą tylko trzy najszlachetniejsze słowa. Przyjmując „socjalistyczną" określa jej ideowy charakter. Rzeczownikiem „partia" i „Polski" wskazują zaś, że chodzi o partię polityczną ze wszystkimi jej atrybutami, działającą w Rzeczypospolitej Polskiej i służącą jej narodowi.

Dawna partia polskich socjalistów — Polska Partia Socjalistyczna — powstała na początku stulecia, kiedy Polski nie było na mapie Europy. Dlatego właśnie jej twórcy akcentowali na piecwszym miejscu przyjęcie „polska", aby podkreślić jej narodowy, polski charakter. Nie musieli tego zabiegu stosować socjaliści i socjaldemokraci we Francji, Włoszech, Niemczech i Szwecji, którzy w tym samym czasie zakładali Socjalistyczną Partię Francji, Socjaldemokratyczną Partię Niemiec, Socjaldemokratyczną Partię Szwecji itp.

Socjalizm będzie u nas zniesławiany przez różnorakie ugrupowania politycznej prawicy. Ale, co trzeba podkreślić, zniesławiane będzie pojęcie, nazwa. Nie da się oplić i zniesławić ideałów socjalizmu — tych odwiecznych tęsknot ludzi do uczciwości, godności, sprawiedliwości i demokracji, do prawdziwie człowieczego życia.

BOGUSŁAW MORAWSKI

Tuczniki omijają punkty skupu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Owszem, ale dostawcy z tamtych rejonów żądają 7000—7200 zł za 1 kg wieprzowiny, wołowiny nikt nam nie oferuje. W związku z tym już od jutra podnosimy cenę skupu tezody do 6 tys. zł za 1 kg i 3800 zł za wołowinę.

● Czy to wpłynie na ożywienie dostaw?

— Pokażą to najbliższe dni. Mogę jedynie stwierdzić, iż rolnicy nie dostarczają przerośniętego żywca, gdyż tuczniki ważą przeciętnie 120—125 kg.

● Czy skorzystamy z pomocy żywnościowej z krajów zachodnich?

— Częściowo. W chłodni kieleckiej znajduje się około 300 ton wołowiny, którą sukcesywnie przerabiamy. Ale to bardzo niewiele.

(mr)

Dwa miliardy dla onkologii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

22,7 mld zł. Środki te zostały przeznaczone na kontynuację budowy 24 szpitali.

Począwszy od kwietnia br. ministerstwo występowało do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów o zwiększenie dotacji budżetowej na realizację szpitali w ramach postanowienia nr 41/85 Prezydium Rządu. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej nie uzyskało wnioskowanej kwoty w wysokości 29 mld zł do podziału na poszczególne zadania inwestycyjne.

Natomiast minister finansów przydzielił w grudniu br. dodatkowe środki na te obiekty, o dofinansowanie których wojewodowie występowali indywidualnie do ministra finansów. Łącznie na szpitale finansowane z dotacji budżetowej przekazano dodatkowo 14.8 mld zł, w tym na kontynuację budowy szpitala onkologicznego w Kielcach — 2 mld złotych.

Wicedyrektor Departamentu Techniki i Inwestycji mgr inż. VADIM KARPIŃSKI

... Mimo poważnych trudności finansowych na przestrzeni 1989 r. przy realizowanych szpitalach onkologicznych w Kielcach roboty budowlano-montażowe nie zostały wstrzymane.

Łącznie na budowę tak ważnej inwestycji, wynikiem starań władz wojewódzkich oraz przychylności Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie, ogółem w br. pozyskano kwotę 5.550 mln zł. Z tego: dotacja budżetowa MZiOS 3500 mln zł, środki z nadwyżki budżetowej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach 2050 mln zł.

Kwota ta pozwoliła na uregulowanie wszystkich faktur za wykonane roboty budowlano-montażowe w 1989 r.

Z-ca dyrektora mgr JAN CHUDZIK

Ferie bez... ferii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Nowego Targu 62 miejsca także dla dzieci z ZM, w Krościenku dla 35 podopiecznych Odlewni „Kamienna", w Kudowie Zdroju dla 70 z „Posko" i w Suchej Beskidzkiej dla 30 oraz w Białym Dunajcu dla 40. Oferta jest atrakcyjna, czy ktoś zdoła z niej skorzystać?

Nie ma przepisów według których można zatrudnić kogoś wychowawcą, nie ma tabel opłat i wynagrodzeń. A głównie sprawy finansowe „załatwiają" wszystko. Może się więc zdarzyć, że pozostaną tylko dobre chęci, natomiast dzieci pozostaną w domach. Co wtedy?

Pozostają półkolonie w mieście. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych przygotowano 260 miejsc. Gdyby było więcej chętnych w każdej chwili można uruchomić następne placówki zapewniające jednakże tylko „przechowanie" dzieci w godzinach pracy rodziców. Półkolonie także na razie „poruszają się" w ciemno, równie trudno obliczyć koszt wyżywienia, sytuacja zmienia się przecież z dnia na dzień. Według starych zasad placowych bardzo trudno będzie znaleźć wychowawców, trzeba zgłosić nowy okres. Tak wobec personelu opiekującego się młodzieżą, choćby wobec kucharek.

Co innego mówienie o inicjatywach, o planach organizacji zimowego wypoczynku, a co innego mówienie o pieniądzach. A na nich opiera się przede wszystkim możliwość wypoczynku.

Ferie tuż, tuż. Może się przydarzyć, że ze Skarżyska nie wyjedzie nikt, by pobawić się w górach. Może się przydarzyć, że dzieci będą przez dwa tygodnie chodzić do swojej szkoły na półkolonie. A może pozostanie tylko telewizor i obawa rodziców — czy w domu wszystko w porządku.

Dzieci nie pytają o ceny, dzieci chcą się bawić i odpoczywać. Dorośli pytają o ceny i bywają bezrodni. Coś tu nie gra?

(arg)

Dolar stabilny

W pierwszej dekadzie stycznia najbardziej chyba stabilizowała się dolar. Państwowy kurs średni 9500 złotych utrzymuje i utrzymuje na niższym poziomie cenę kantorowo-cinkciarską. Bank państwowy kupuje dolara po 9310 złotych i sprzedaje (ale nie wszystkim tylko zakładom) po 9500. Kantory PKO kupują dolary po 9300 złotych, sprzedają po 9700 — tutaj dolary kupuje każdy. Podobnie, jak w kantorach prywatnych, gdzie dolary kupowane są po 9000, 9200 złotych, a sprzedane po 9400—9500. Różnica między ceną skupu i sprzedaży jest mała, toteż trudno wejść na „konikom", choć oni zarabiają się różnicą 100 złotych między ceną kupna i sprzedaży. Najkorzystniej jest mieć więc było sprzedać dolary w banku. Sprzedających więcej niż kupujących.

(m)

„Exbud" za ladą

Codziennie przed niedawno otwartym sklepem „Exbudu" przy ul. Wojska Polskiego w Kielcach ustawia się długa kolejka. I trudno się dziwić skoro są tu do kupienia frotowe piżamy w pastelowych kolorach, figi, dresy, skórzane garsonki i spódnice, rajstopy, zestawy dydaktyczne do nauki języków (na 14 słuchawek), sztućce, lawy, listwy i ramy do obrazów oraz same obrazy i grafiki. A Zakład Handlu „Exbudu", kierowany przez dyrektora Krzysztofa Nawrota, zapowiada w najbliższych dniach dostawy jedwabnych garniturów, naczyń z Włocławka, kosmetyków m.in. z Miraculum (a więc pewnie i kremów „Pani Walewska"). Towary zdobywane są dzięki kontaktom z krajowymi wytwórcami, a także w ramach wymiany zagranicznej (czasem stanowią formę zapłaty za exbudowskie usługi).

Wkrótce w pomieszczeniach obok otwarte zostaną dwie następne placówki: z konfekcją (tam gdzie była księgarnia) i z żywnością (gdzie teraz mieści się sklep spożywczy PHS). Będą one prowadziły nie tylko sprzedaż, ale i skup artykułów pochodzenia zagranicznego. Podobno zyskają także atrakcyjny, wabiący klientelę wystrój.

(kra)

Kalendarz Świętokrzyski

Kalendarz Świętokrzyski", który staraniem Towarzystwa Przyjaciół Kielc, do niedawna można kupić w księgarniach. Teraz jest we wszystkich sklepach „Ruchu", dostępny powszechnie. Ilustracje reprodukcjami kart pocztowych ze starych Kielc i grafikami Piotra Wollenberga zawiera wiele artykułów o kielecczyźnie i tradycji regionu. Stanisław Mucki pisze o tradycjach garnizonu kieleckiego, Zofia Kowalska o grupy Legionów, Teresa i Zdzisław Sabatowie szkicują postać Wandenia Stefana Artwińskiego, Adam Massalski przypomina ze szkoły kieleckie, zaś Andrzej Rembalski — kieleckie trasy regionalne. To tylko niektóre z materiałów zawartych w Kalendarzu", w którym są m.in. przepisy świętokrzyskiej kuchni, „rozmaitości" i inne. Kalendarz kosztuje 40 złotych. Przy obecnych cenach jest to niewiele, a kioski pękają go po starej cenie.

(m)

Prognoza pogody

Przewiduje się zachmurzenie o większymi przejaśnieniami miejscami opady marznącej mgły. Temp. maks. w dzień od minus 2 do 3 st.

Kopciuszek

Stojąc pa-koszyk przy obuwniczym samoobsługowym stoisku w kieleckim Domu Towarowym „Puchatek" usłyszałam w pewnym momencie intrygujące wołanie dziewczydentki: „Proszę już absolutnie tu butów nie mierzyć!" Rozejrzałam się zaskoczona i... zamarłam. Kobieta ubrana w niebrzydki płaszcz, chustkę, spodnie, zdjęła koczek i usiłowała włożyć pantofelek w cenie około 50 tysięcy zł. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że noga na którą wciskała zbyt mały but, była zupełnie goła i przeraźliwie, ale to przeraźliwie brudna. Jednak jej właścicielka wcale uwagą sprzedawczyni nie speszona, rzekła: — Dobrze już dobrze, to niech pani mi bez mierzenia da czółenka większe, byle też takie ładne...

(kra)

Z dnia na dzień

„Jak wiadomo, doszło do niepokojącego zachwiania na rynku żywnościowym. Nie chcę przesądzać co było główną przyczyną: alergia cenowa Polaków czy nieudolność urzędników i prezesów? Na pewno załamał się skup, zwłaszcza żywca..."

Tak określił obecną sytuację na polskim rynku wewnętrznym, jego gospodarz, czyli minister Aleksander Mackiewicz („Życie Warszawy", 6—7 stycznia 1990). Nie trzeba przemyśliwości członka Rady Ministrów, by skonstatować to, co każdy widzi. Więcej, co odczuwa przy każdym zakupie. Dziwi natomiast stwierdzenie szefa resortu rynku wewnętrznego, że nie chce „przesądzać co było główną przyczyną"...

Tymczasem odpowie na to każda gospodyni domowa. Po prostu licząc, nawet bez kalkulatora co ma robić:

● jeśli cena kilograma cukru wzrosła z dnia na dzień o ponad cztery tysiące złotych, to kupując 10 kilogramów zaoszczędzi w ciągu jednej nocy 40 tysięcy tych niby nic nie wartych złotówek. Warto się tłoczyć w kolejce? Tym bardziej, gdy ma się do wyżywienia kilkuosobową rodzinę?

● jeśli w ciągu jednej nocy litr oleju napędowego do ciągnika wzrasta o sto procent, pięciokrotnie drożeje węgiel, gaz czy energia elektryczna, bez których w wiejskim gospodarstwie nie ma ciepła, światła, obiadu, karmy dla zwierząt, każde włączenie maszyny, nawet dojarki, dopada po droższe kilokroćnie nawozy, środki ochrony roślin, ba najprostsze urządzenia gospodarskie kosztuje dwukrotnie więcej.

Pan minister nie wie...

Jak gospodarz ma sprzedać po oferowanych mu cenach owoc swej całorocznej pracy? Tym bardziej że nie wie co i ile za otrzymane pieniądze kupi — jutro? Ile zapłaci za internat dziecka uczącego się w mieście, za jego dojazdy do szkoły, nie mówiąc o butach, ubraniu, a nawet książce do obowiązkowej lektury?;

● jeśli opłata za mieszkanie, prąd, gaz, ciepłą wodę, kredyt na meble, telewizor, pralkę czyni te „luksusy cywilizacji" kilkakrotnie droższymi?

● jeśli większość wie, że tegoroczne ferie zimowe jego dzieci spędzą na podwórku bez zadowolenia, kolegów i osiedlowej, a rodziców nie stać na wysłanie tych dzieci na zimowisko?

● jeśli bankrutują apteki ludzie rezygnują z przedszkoli, żłobków, posiłków w szkołach itp.?

Kilka stwierdzeń wynotowanych z tytułów i informacji zamieszczonych w poniedziałkowej prasie centralnej. Sądzę, że zauważył je także minister Aleksander Mackiewicz. Czy nie są to jednoznaczne odpowiedzi na wątpliwości szefa resortu rynku wewnętrznego? W moim przekonaniu tak. Niestety nie jedyne.

WŁADYSŁAW GRABKA

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Co nowego w nowym roku w Kozienicach

Chcemy być samowystarczalni

MÓWI ROMAN FRONCKIEWICZ — NACZELNIK MIASTA I GMINY KOZIENICE.

Ponad 33-tysięczna społeczność regionu ma duże potrzeby. Sądzę jednak, że stać ją na samowystarczalność. Kozienice to prężny ośrodek przemysłowy i rolniczy. Decentralizacja życia gospodarczego stwarza szanse jego pomyślnego rozwoju. Najistotniejsze — ile pieniędzy z podatków zostanie na miejscu. Czekamy też na ustawę o mieniu komunalnym. W przededniu wyborów samorządowych ma ona podstawowe znaczenie. Samorządy muszą mieć bazę.

— Jakie przedsięwzięcia powinny one podjąć?

● Dziś jeszcze nie sposób na to odpowiedzieć. Może wymienię najważniejsze potrzeby, a przyszłe władze samorządowe same określą, co będą realizować. Np. oświata. W Kozienicach mamy 3 szkoły podstawowe, w których uczy się 5 tys. dzieci. Trwa budowa nowej placówki, która ma szansę zakończyć się w tym roku. Rozpoczęte jest też wznoszenie hali widowiskowo-sportowej. Do końca roku planujemy oddanie jej w stanie surowym. Przygotowujemy tereny pod nowe osiedle domków jednorodzinnych Polesie. W perspektywie dalsze dwa osiedla. W centrum miasta trwa porządkowanie zabudowy, poprzez budownictwo „plombowe", nie wymagające kosztownego uzbrojenia terenu. Na wsiach konieczne jest uzupełnienie infrastruktury. Na wodociągi czekają m.in. Stanisławów, Wola Chodkowska, na gazociągi — Dąbrówki i Janików.

— Zadanie numer jeden?

● Jest ich kilka: zakończenie budowy stacji uzdatniania wody, rozbudowa oczyszczalni ścieków, budownictwo mieszkaniowe. Stan dróg jest w zasadzie dobry ale wiele mostów wymaga natychmiastowej modernizacji. Coraz częściej jeździ po nich ciężki sprzęt. Handel... trudny temat. Myślę, że wiele zależy od inicjatywy prywatnej. Miejscowy rynek jest bardzo chłonny. Na ul. Konstytucji i w osiedlu Energetyki będziemy przygotowywać lokalizację pawilonów handlowych.

— Duże potrzeby, ambitne plany... Czy liczyłeś tylko na dochody z podatków?

● Nie. Będziemy ich szukać również gdzie indziej. To jeszcze zamierzenia, więc nie chcę ich szerzej omawiać, ale rozważane są możliwości wykupu udziałów w niektórych spółkach i zapewnienie budżetowi stałych dochodów w postaci dywidend. (w.s.)

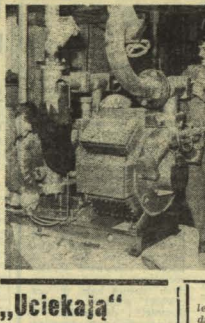

Fabryka ...mrozu

Zamrażalnia owoców, należąca do Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Zwoleniu, to najnowszy obiekt tej jednostki. Mieści się tu 1000 t owoców, w tym najwięcej, bo aż 500 ton truskawek, skupowanych z terenów i gmin, należących do rejonu spółdzielni.

Na zdjęciu: „fabryka mrozu" czyli nowocześnie urządzona hala sprzętarek. Jedną z nich obsługuje mechanik STANISŁAW WANDAS.

Fot. A. ZUCHOWSKI

Może nas kto kupi?

PIONKI. Miejski Ośrodek Kultury prowadzi nieprzerwaną działalność dla miasta i regionu. Z tym tylko, że coraz trudniej jest szerzyć kulturę, gdy kiesa pusta. Całość pieniędzy uzyskanych tu za prowadzenie kursów języków obcych, dyskotek i innych tego typu działań nie wystarcza...

— Przepadają w przepastnej studni tzw. obsługi majątku trwałego — mówi dyrektor MOK, **Konrad Salagan.** Ale... Gdybym przyznał tylko, że nie mamy pieniędzy, to musiałbym jednocześnie zastanawiać się nad upadłością firmy. Takie jest — widzimy szanse. Stwarza je działalność twórcza. Najpierw byłem temu przeciwny, bo to przecież odlegle od kultury. Ale dla wyższego celu, po to właśnie, by ta kultura nie zginęła zdecydowaliśmy się na prowadzenie przez MOK działań zespołu usług inwestycyjnych. Świetni fachowcy po godzinach przyjmować będą pracę w zakresie naprawy urządzeń elektrycznych itp. Czekamy na propozycje wyłącznie z terenu miasta. Zainteresowanych poinformujemy obszernie, jakiego rodzaju usługi możemy oferować...

— Najprostszą sprawą w sytuacji, gdyby banki były na to przygotowane — by się mogła zaciągnięcie pożyczki na hipotekę. To jednak odległa perspektywa. Ale i tak mamy się... Chcemy działać... (mad)

Kiedy koniec?

BIAŁOBRZEGI. Powoli dobiega końca budowa urządzeń wodnokanalizacyjnych. Jest to obok 2 innych — oczyszczalni ścieków i budowy domu kultury — priorytetowa inwestycja w tym mieście. Na finisz tej pierwszej czeka się jednak z wyjątkową niecierpliwością.

Niedawno dotychczasowy przebieg robót analizowano na kolegium wojewody. Podjęto stosowne decyzje, które powinny przyspieszyć ukończenie tego obiektu. (as)

„Uciekają" od podatku

KOZIENICE. Ostatni tydzień grudnia i pierwsze dni nowego roku to okres wzmożonego ruchu w Wydziale Komunikacji UMIG. Tylko w ciągu tygodnia mieszkańcy regionu oddali dowody rejestracyjne 330 pojazdów mechanicznych. Ile osób jeszcze nie podoła zwiększonym opłatom podatku drogowego i ubezpieczenia samochodowego? Dla pewniejszej informacji dodajmy, że w kozienickim urzędzie zarejestrowanych jest ok. 5 tys. pojazdów.

Na razie wśród „uciekających" od podatków przeważają rolnicy wyrejestrowujący ciągniki. Na polu przecież nie jest potrzebny... dowód rejestracyjny. (w.s.)

Złodziejskie „wizyty"

KOZIENICE. W nocy do Szkoły Podstawowej nr 1 w Kozienicach dostali się włamywacze. Weszli prawdopodobnie przez okno, podważając je łomem. Posługując się tym narzędziem i niszcząc przy okazji zamki wtargnęli do kilku sal lekcyjnych. Ukradli sprzęt audiowizualny: radia, rzutniki i oraz maszyny do szycia z pracowni technicznej. Dyrektorka szkoły ocenia straty na ok. 1 mln złotych (po cenach zakupu). Obecnie wartość skradzionych i zdewastowanych przedmiotów jest wielokrotnie wyższa.

Następnego dnia łupem złodziei stały się pomoce dydaktyczne (m.in. telewizor kolorowy) w SP nr 2. Trzecią kozienicką placówkę dydaktyczną, SP nr 1 włamywacze tym razem oszczędzili. Prawdopodobnie dlatego, że „wyczyścili" ją już jesienią ubiegłego roku. (w.s.)

„Kulturalny" komputer

ZWOLEŃ. To nie było wcale odkrycie Ameryki — wiadomo — przecież, że dzieci i młodzież fascynują komputery. Ale to był pomysł przeprowadzony z dużą konsekwencją i może dlatego przyniosi teraz takie rezultaty? Dom Kultury w Zwoleniu postanowił bowiem z jednej strony skupić najmłodszych wokół techniki komputerowej i wideo, z drugiej zaś — zainteresować ich kontaktem z placówką niemal na co dzień.

— W ramach Klubu Komputerowego i Wideo — wyjaśnia dyrektor DK w Zwoleniu, **Wacław Małek — działają dwie grupy: dziecięca i młodzieżowa. Zaczyna się wszystko oczywiście od oglądania hajek, a potem następuje nauka języka komputerowego i podstaw programowania. Dysponujemy pracownią z pięcioma komputerami i pełnym ich oprzyrządowaniem, a zajęcia prowadzi — z dużym znawstwem i wielką pasją — instruktor Ryszard Krawczyk.**

Nie tylko jednak bajki oglądą się w DK dzięki technice wideo. Działa tu młodzieżowy dyskusyjny klub „kino lektur szkolnych". Wprawdzie znacznie więcej osób przychodzi na same projekcje filmów niż zostaje potem, by o nich porozmawiać, jednak jak uważają w Domu Kultury — czasem wystarczy, by o walorach oglądanych obrazów podyskutowała mała grupa młodych ludzi.

— Od dłuższego czasu wyznaje dyrektor Małek — **myślę o następnym „magnesie" potrafiącym przyspyrzyć nam bywalców — o telewizji satelitarnej. Uważam jednak, iż zainstalowanie samej anteny to jeszcze za mało. Trzeba się przygotować do odbioru programów — poprzez naukę języków obcych. Są chętni do poznawania angielskiego, niestety ciągle nie możemy znaleźć lektora...** (db)

Dwie łzy

KOZIENICE. W rejonowych eliminacjach olimpiady z języka rosyjskiego pierwsze miejsce zajęły uczennice 8 klasy SP nr 1. Obie młode linguistki noszą imiona IZA, a nazwiska: Purchała i Skiba.

Do startu w rywalizacji przygotowywała je nauczycielka Małgorzata KORDAS, dla której sukces podopiecznych jest także osobistą satysfakcją. Tym bardziej że w SP nr 1 uczy dopiero 3 lata. (w.s.)

Fot. J. Madejski

SZYDŁOWIEC. Renesansowy ratusz, którego wnętrza zdobią marmury z Szydłowca, dzięki Zakładom Kamienia Budowlanego jest nie tylko drugą, obok zamku, turystyczną atrakcją miasta. Zabytkowe komnaty spełniają funkcje pokojów biurowych, mieści się tu także stylowa kawiarenka. Kiedyś w tych salach był Urząd Stanu Cywilnego, przeniesiony na okres remontu, który trwał ponad 10 lat. Mówiło się także, że „pa-

Na ratuszu

nem na ratuszu" będzie naczelnik. Miały tu być przeniesione wydziały Urzędu Miasta. Na razie nic w tej sprawie nie słychać.

Może w czasach, gdy dawni właściciele odzyskują swoje rezydencje i po tę zgłosi się ktoś z rodowodem. Jak mówią okoliczni mieszkańcy, straszą tu po noc duchy przodków. A ratusz uwieczniony na starych szkicach, które obejrzeć można również na ścianach w Urzędzie Miasta, wygląda niesamowicie barwnie. Smutny widok przedstawiają jego fasady, ozypujący się tynk dodaje wprawdzie patyny, ale nie wcale. (mad)

A to ci heca...

Długa rozmowa

PIONKI. Pełniący dyżur funkcjonariusz milicji przyjął dziwny telefon.

— Proszę przyjechać i uwolnić mnie, zostałam zamknięta na poczcie przy ul. Świerczewskiego.

Zrozpaczony głos powtórzył raz jeszcze tę wiadomość. Kobieta nie podała żadnych dodatkowych wyjaśnień. Udający się na miejsce zdarzenia pracownicy Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Pionkach, zastanawiali się, co to wszystko znaczy... Powiadomili jednak o tym przebywającą w domu panią naczelnik poczty.

I oto — przed budynkiem cisza, żadnego zamieszania. Wewnątrz — jedynie zapalone światło. Wszystko wszystko się wyjaśniło. Pani Anna R. zamówiła rozmowę telefoniczną. Trwała ona widocznie dość długo, skoro pracownica realizująca kierunkowe połączenie zapomniała o interesancie. Ta zaś mogła do woli rozmawiać teraz... na koszt firmy.

Trochę to zabawne, choć... **Jeden aspekt tej historii budzi wesołość. Jeśli tak trzeczymy się o swój zakład, jest nam obojętne, że ktoś w nim pozostaje po godzinach, udostępniamy mu, być może nieświadomie, cały dobytek do dyspozycji — coś tu nie gra...**

Decyzje w sprawie ukarania winnych jeszcze nie zapadły. Na szczegółowe wyjaśnienia czekają również w MUSW w Pionkach. (mad)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Za 300 zł — czyli pieszo lub na gapę?

Najwięcej jest pretensji, nie o to, że zdrożały, ale, że — zdaniem radomian — tak dużo. I padają przykłady, porównania — w Warszawie i Lublinie bilet MPK kosztuje 240 zł, a w Kielcach i Łodzi nadal 120. Dlaczego Radom przoduje zawsze — wyłącznie w podwyżkach? A może dzięki nim powrócimy do poprzedniego, lepszego rozkładu jazdy obowiązującego w MPK, może poprawi się jakość usług świadczonych przez przedsiębiorstwo? I jeszcze jedno „dlaczego" — cenę urzędową, którą objęte są bilety — ustala się w województwie, a nie centralnie?

Dyrektor MPK, Eugeniusz Szczerba potwierdza nasze przypuszczenia — nie ma się co łudzić, iż nowa, wyższa cena cokolwiek poprawi w komunikacji miejskiej. Zyski z tego tytułu nie pozwolą ani na zwiększenie częstotliwości kursowania autobusów, ani na nic innego, co podniosłoby opinię firmy w oczach pasażerów.

— Warunki przejazdu, w ramach istniejącego układu — wyjaśnia dyrektor E. Szczerba **— mogą się polepszyć jedynie z tego względu, że być może część mieszkańców zrezygnuje teraz z jazdy naszymi autobusami. Myślę głównie o tych, mających do pokonania odległość jednego czy dwóch przystanków. Ale z drugiej strony — musimy się liczyć, iż częściej z usług MPK będą korzystać kierowcy prywatnych aut, którzy z powodu wysokich kosztów eksploatacji samochodów — po prostu odstawią je. Wracając zaś do ceny — istotnie zalicza się ją do urzędowych, czyli ustalanych przez ministra finansów — jednakże czynią to wojewodowie z mocy nadanych im uprawnień. Nie sugerujmy się sytuacją w innych ośrodkach. Wiem np. że Warszawa przygotowuje się do jeszcze znaczniejszych cen niż u nas. Inna sprawa; w różnych miastach kraju przedsiębiorstwa komunikacyjne otrzymują znacznie większe dotacje niż w naszym przypadku. Tak jest przede wszystkim tam, gdzie nie prowadzi się tak dużych inwestycji jak w Radomiu i gdzie środki z budżetu można właśnie skierować m.in. do MPK.**

ZA krótki to okres, by ocenić czy czerwone autobusy opustoszały. Mimo to dyrekcja MPK istotnie obawia się czy nie straci pasażerów. Wielu z nich bowiem kalkuluje i w ten sposób poniewaź prawdopodobieństwo spotkania kontrolera jest minimalne — lepiej jeździć na gapę i w razie „wpadki" — zapłacić karę w wysokości 25 tys. zł. W MPK replikują:

— Wprawdzie pracuje tylko 14 etatowych — a więc umundurowanych i przez to „znacznych" kontrolerów, lecz incognito — działa także około 40 społeczych. Każdy z nich od pobranej opłaty karnej otrzymuje 20 proc. Wystarczy policzyć ile zarobi — jeśli „złapie" dziennie kilkunastu gapowiczów. A więc... lepiej nie ryzykować.

(db)

Incognito?

Czasy, jak wiemy i doświadczamy, zmieniają się szybciej niż postrzegamy. Nikt już nie wita promienistego na granicy województwa, nikt już nie organizuje im spotkań z załogą... nikt też nie powiadamia prasy. Być może, że świadczy to źle i o niej samej — skoro o pobycie pani wiceminister edukacji narodowej w Radomiu — dowiadujemy się kanałami prywatnymi. O czym jednak świadczy to, iż o fakcie tym również rzecznik prasowy wojewody wie niemal jako ostatni? Nie jestem przekonana, że to wyłącznie z jego nie za dużej operatywności. Bowiem pani minister ominęła ponoć i Urząd Wojewódzki i wojewodę. To dobrze, że miała czas przede wszystkim dla pedagogów. Ale skąd to pragnienie pozostawania w cieniu, skąd ta wola zachowania incognito? Czyżby była i wolą organizatorów wizyty?

(db)

Pomagamy sobie wzajemnie

Starszemu mężczyźnie emerytowi zaginęła niezamówiona suczka rosy bokser (ciemna, pręgowana z białą strzałką na głowie). Zwrot za nagrodą. Radom, ul. Okrzei 38, tel. 527-13.

Tydzień

Rozpoczynamy normalny (jeśli dziś w ogóle we naszym codziennym życiu można mówić o normalności) tydzień. To znaczy tak, bez świąt. Bo te wszystkie łączą się z przyjemnością ale i... dużymi nerwami. Trzeba nagle coś załatwić, coś kupić, a tu — upał, instytucje, sklep, warzywniak, usługowy zamknięty i cenery spusty.

Są też przypadki dające radzinom we znaki w sposób jątkowy.

W nocy z 22 na 23 grudnia 1989 r. umarła kobieta. Dopiwie w kilka godzin ...ina załatwiła niezbędne ...mności w szpitalu, Urzędzie Stanu Cywilnego, w ...hiście pogrzebowym ...w kancelarii parafialnej. Wiadomo, że spieszyli

Nadchodziły właśnie ...ęta. I wszystko było przygotowane do pochówku ...sobot — przed niedzielą-wigilijną. Wówczas okazało się, że... cmentarz „nie przyjmuje". A dotyczyło to ...ntarza Komunalnego na ...dzieju.

Nie potrzeba dodawać w ...im nastroju najbliżsi ...wiej spędzali Boże Narodzenie. Żal i smutek przeważali jeszcze mocniej za ...rzyczną... Cisnęło mi się ...ę pod pióro słowo **biurokracja**, ale to trzeba ...wać dosadniej: **bezczelność, czyli po prostu głupota.**

Sprawa **nieodosobniona**, ...to razy pisaliśmy już ...tych łamach o wielomiesięcznych potraktowaniu wszystkiego, co łączy się z tak ...ną ostatnią posługą.

Niestety, nie u nas zmieniła się lepsze wciąż nielada ...ka. Najłatwiej — podnosić ...ty na bezprawie. A sądu ...jest naprawdę bajońskich

(as)

Wspomagamy FDN

Do ogólnopolskiej akcji zbiórki na Fundusz Daru Narodowego włączyło się radomskie **Muzeum Okręgowe**. Od dziś do 3 maja br. będą tam przyjmowane pieniądze, dzieła sztuki, antyki, biżuteria. Muzeum przekaże je następnie (po wycenie dokonanej przez specjalistów) do Polskiego Domu Aukcyjnego w Warszawie.

Dary od społeczeństwa można ofiarować w gmachu muzeum przy ul. Piłsudskiego 2, we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót od 10.00 do 14.00 oraz w każdą ostatnią sobotę miesiąca od 10.00 do 16.30.

(wwz)

Dom Towarowy „Senior" w Radomiu zmienia swoje oblicze. Coraz więcej tu atrakcyjnych artykułów do nabycia. Jednym z najlepiej zaopatrzonych jest stoisko z artykułami perfumeryjnymi. Wciąż niezmiennym powodzeniem cieszą się perfumy „currara".

Fot. A. ZUCHOWSKI

(bk)

Śladem interwencji

Dlaczego zimno na Michałowie?

Mieszkańcy Michałowa skarżą się, że w ich mieszkaniach jest zimno. Narzekają na spółdzielnię, że nie zadbała o nich, o czym pisaliśmy już w „Słowie". Nie zgadza się z taką opinią zastępca prezesa SM „Michałów", Henryk Matuszczyk.

Spółdzielnia informowała WPEC, że na osiedlu wystąpiły braki cieplej wody. Sądziliśmy — czytamy w liście — że przyczyna tego jest niewłaściwie uruchomienie c.o. Następny telefonogram o podobnej treści też nie dał pożądanych rezultatów. Wysłaliśmy więc interwencyjne pismo w tej sprawie z odpisem do prezydenta — lecz również bez rezultatu. Od początku sezonu przeprowadzane są codzienne pomiary temperatur czynnika grzewczego c.o. i ciepłej wody przy udziale pracowników WPEC i naszej spółdzielni. Z pomiarów jednoznacznie wynika, że daleko im zaniżenie parametrów. Jednocześnie udowodniono brygadom WPEC eksploatującym wymiennikownię na osiedlu — nieuzupełnianie wody w instalacji c.o. budynków, co powoduje brak ogrzewania na ostatnich kondygnacjach. Szczególnie drastycznie poprawiła się sytuacja na początku grudnia 89 r. Protokoły są w posiadaniu spółdzielni. Wynika z nich, że wymiennikownie na naszym osiedlu nie są należycie przygotowane do sezonu grzewczego.

Na wystąpienie — dyrekcja WPEC ustaloną, że przedsiębiorstwo natychmiast przystąpi do płukania wymienników kolejno we wszystkich punktach osiedla oraz przeprowadzi regulację sieci poza Michałowem. Z powyższego wynika, że wina w niedogrzaniu mieszkań nie leży po stronie spółdzielni, lecz WPEC".

Winnych zatem mamy, a czy dzięki temu będzie cieplej?

(db)

Lodowiska jeszcze nie zamarzły

W wypożyczalniach — są narty i łyżwy

...ima znowu dała o sobie znać. Sypnęło śnie...giem, może nie tak obfi...tak z końcem listopada, ...ank poszły w ruch. Mło...próbują także doskonalić ...łyżwiarskie umiejętności. ...ten, traci niestety, na ...arności. Przyczyna — to ...lodowisk. Kluby nasta...są ostatnio na czerpanie ...z bardziej intratnych ...ięwięzić.

...egle to czasy, gdy tafla ...na przy ul. Narutowicza ...gała tłumy, a muzyka i ...ny tłumaczyły kołowały tu do ...dzinin wieczornych. ...nie było przed laty przy ...ługa. Piruety „wywijano" ...na szkolnych boiskach. ...ności przyjdzie na to czas ...ątkiem ferii. Na razie o lodowiskach ani widu, ani słychu...

No może niezupełnie. **Jak poinformował prezes ZW TKKF w Radomiu Andrzej Jaśkiewicz zgłoszono, że powstanie ich osiem. M.in. właśnie na Broni i Radomiaku, a lakie na Ustroniu i Michałowie. Tylko... Mróz już ścisnął, na co więc czekamy?**

Inną chorobą sportów zimowych są trudności w zdobyciu sprzętu. Narty i buty bywają w sklepach, ale cena kompletu tych dostępnych „kneistli" czy „fischerów" oscyluje w granicach kilku milionów. Łyżwy też dawno już przestały być tanim prezentem pod choinkę. Sanek nigdzie nie uświadczysz. Pozostają więc wypożyczalnie sprzętu...

Jest w Radomiu 6 ogólnodostępnych i kilkanaście w poszczególnych zakładach pracy, gdzie działają koła TKKF. Z tych dla wszystkich zainteresowanych, największą popularnością cieszy się wypożyczalnia przy ul. Zeromskiego 30. Tam pod dostatkiem nart i łyżew. Ceny też raczej przystępne. Za pomyczenie nart dziecięcych i butów 400 zł na dobę. Narty zjazdowe dla dorosłych wycenione na 800 zł doba i tyleż za buty. Natomiast za narty biegowe wraz z butami 800 zł. Za łyżwy uiścić trzeba 150 zł. Studenci, młodzież szkolna i wojsko korzystają z 50 proc. zniżki.

Stary sprzęt można regenerować płacąc za szlifowanie ślizgów nart 15 tys. zł, a za ostrzenie 8 tys. Można także zamontować wiązania — zagranicznie za 15 tys. zł., krajowe za 12 tys. zł.

A zatem wypożyczalnie dają szanse młodym i nieco starszym miłośnikom zimowych sportów. Mamy nadzieję, że placówki wrócawsce nie pozostaną w tyle. Niebawem ferie zimowe.

J. MADEJSKI

To nam się podoba

Namnożyło się w Radomiu tzw. warzywniaków. Ceny tu słone, a asortyment zazwyczaj byle jaki. Nie przyciągają wzroku brudne jabłka, nie oczyszczone pory, zwiędła sałata. Coraz częściej też wśród płodów z krajowych pól i ogrodów spotkać można zachodnie specjały — cytrusy, kawę, gumę do życia, wetknięte w ten czy warzywny galimatias. Ale...

Zwrócił naszą uwagę sklep „Zodiak" zlokalizowany w ciągu powściągu przy ul. Niedziałkowskiego. Pretendować może do miana najelegantszego w mieście. Przypomina też tradycje przedwojennych sklepów kolonialnych. Czego tu nie ma: włoskie makarony i ananasy, herbata cylońska i daktyle, owoce mango, kiwi, orzechy kokosowe, suszone grzyby i oliwka z oliwek. Najważniejsze jest tutaj estetyczne zagospodarowane wnętrze, panuje ład i porządek. Okazuje się że jak się chce, to można.

(mad)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

„Kot odwracany ogonem", czyli...

SAMO ŻYCIE

„SŁOWO LUDU" opublikowało 9 grudnia ub.r. artykuł pod tytułem „Kot odwracany ogonem", w którym wyraziłem swój pogląd na zagrożenia, jakie wyłaniają się dla Polski z rozwoju sytuacji w obu państwach niemieckich. Dalem równocześnie do zrozumienia, że jedynym realnym oparciem dla naszego kraju jest w stosunkach międzynarodowych ścisły sojusz ze wschodnim sąsiadem.

Po artykule otrzymałem od czytelników kilka solidaryzujących się z jego treścią uwag, ale doszły też do mnie słuchy, że nie wszystkim się ta treść podobała. Minął miesiąc i w interesującej nas sprawie pojawiły się nowe okoliczności. Są one lekcją dla lekkomyślnych. Nie moją, lecz życia, które bywa w sądach bezlitosne.

Oto wstęp do lekcji, nazwijmy go — satyryczny. W „Teleexpresie", tuż po Nowym Roku, satyryk pan Waligórski wyrecytował wierszyk, w którym zachodni sąsiad Polski został nazwany wilkiem, a wschodniego upostaciowany na niedźwiedzia. Temu ostatniemu satyryk nowbijał mnóstwo grubych szpil i mniejszych szpilek, jednak konkluzja brzmiała mniej więcej tak: z niedźwiedziem bywają kłopoty, ale można się z nim dogadać, nawet razem popić i pohulać, zaś co najważniejsze — niedźwiedź może poraczkować z wilkowi, niech więc (dosłownie) lepiej ci ruscy zostaną...

„Teleexpress", za co mu chwała, bywa ostrożny w doborze swoich politycznych sympatii i antypatii, a będąc programem rządowej telewizji nie wypowiada niczego tak sobie, lecz z mniej lub bardziej wyraźną intencją. Opowiastka o wilku i niedźwiedziu ma swoją wymowę.

Teraz lekcja główna. Lech Wałęsa zaskoczył wszystkich nagłym spotkaniem z Mieczysławem Rakowskim. Żadnego z nich nie trzeba przedstawiać, wszakże dla omawianej tu sprawy wypada przypomnieć, że I sekretarz KC jest z oczywistych przyczyn najwybitniejszym w kraju wyrazicielem więzi polsko-radzieckiej. Szczegółów rozmowy nie ujawniono, wiadomo jednak iż najważniejszą jej częścią nie było planowanie wspólnej wyprawy na ryby, ani nazwanie przez Lecha Wałęsę swego rozmówcy panem Mieczysławem, choć uczynienie tego gestu ma swoje znaczenie. Oto co jest najważniejsze: eksponent nowej, wpływowej siły politycznej dzisiaj istniejącej, który wprowadzie usunęli się w cień politycznej areny, lecz z nie nie odeszli. Jeśli szef „Solidarności" tę siłę docenia, to oczywiście tokiewe wraz z jej istotnym programem, czyli podkreślaniem niezbędności sojuszu Polski i ZSRR.

Jeśli uznajemy, że Rakowski to opowiada za polityką współpracania się na Związku Radzieckim, warto powołać się na kolejne lekcje z ostatnich tygodni. W tygodniku szczecińskiej „Solidarności" ukazał się artykuł, którego autor dosłownie schlastał i wykpił tych, którzy pozwalają sobie na ekscesy skierowane przeciwko wschodniemu sąsiadowi. Tu już nie chodzi o elegancję obyczajów lub tzw. kulturę polityczną, ale o polską rację stanu. Inaczej mówiąc — poważne publicystyczne powtórzenie stytycznych tez z opowiedzi o wilku i niedźwiedziu. Nie byłoby to takie ważne gdyby nie miejsce publikacji: Szczecin i „Solidarność".

Jeśli domuś tych lekcji mało, można przytoczyć jeszcze jedną. W telewizyjnej audycji „100 pytań do..." wystąpił Stefan Kisielewski. Można go lubić lub nie, ale zyskał on dość powszechny autorytet moralny z racji swoich stałych, głoszonych publicznie przez cały powojenny okres poglądów, dlaktotnie mówiąc — nieprzychylnych dla władzy ludowej. Otóż ten człowiek powiedział coś co zaparło dech nie tylko zebranym w studiu, przeważnie młodym ludziom, skorym do łowienia tanich gromów i pojaonek politycznej lewicy, ale chyba milionom telewizyjnych widzów. Powiedział, że „polityką", nazywając jej zespół nieustającymi reformatorami stosunków w Polsce, nawet w okresie gdy wszelkie reformowanie kojarzyło się władzy z reformizmem, grożącym dodatkową klątwą. „Polityką" jak wiadomo redagował i wywierał na pismo decydujący wpływ Rakowski.

Tyle o lekcjach udzielonych przez życie politycznym lekkoduchom. Przepraszam za tuczność tezy, ale ja ośmieliłem się powiązać wspomniane wydarzenia w logiczną całość. Tylko powiązałem, bo nauczycielem jest życie, samo życie, jak mawiają „onegdajtcy".

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

A może zejść po cichu

Pluralizm bez lewicy?

„Czy nie sądzi pan, że lepiej byłoby dla wszystkich, gdyby ta partia po cichu zeszła ze sceny, mówiąc »przepraszamy was?«". Pytanie to całkiem poważnie zadał Marianowi Orzechowskiemu dziennikarz Radia Wolna Europa — i z pozycji powiązanej z prawicą rozgłośni było to pytanie jak najbardziej na miejscu. Rzecz w tym, iż w konkretnej sytuacji, po sześciu miesiącach nowego ładu politycznego w Polsce, tuż przed XI Zjazdem PZPR nie tylko pytanie, ale i odpowiedź powinna być poważna. Bowiem: propozycja dyskretnego zniknięcia z mapy politycznej kraju pojawia się coraz częściej — i dotyczy w istocie nie samej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale całej polskiej lewicy. Lewica jakoby „się przeżyła", „nie spełniła postawionej przed sobą misji", „skompromitowała się". Czy rzeczywiście?

Profesor Orzechowski odrzekł swemu rozmówcy mniej więcej tak: Wbrew obiegowym opiniom, jest w Polsce miejsce na formację o charakterze socjalistycznym i porównywalnym z tymi, które istnieją na Zachodzie. Na XI Zjeździe powstanie nowa partia, która — jako jedna z wielu — zabiegać będzie o wpływy, licząc się z tym, że tyle będzie miała tych wpływów, ile społecznego zaufania.

Gdyby — jak sugerowało pytanie RWE — chcie zejście partii ze sceny było naprawdę dobre „dla wszystkich", wówczas i wpływy, i społeczne zaufanie przyszłej formacji lewicy z góry mogłyby być wykluczone. A jednak rozsądne kalkulacje, prowadzone i po prawej stronie polskiego życia politycznego, brzmią dla lewicy znacznie bardziej optymistycznie. Dlaczego? Dlatego, że — co podkreślił także Marian Orzechowski — zniknięcie ze sceny politycznej formacji o charakterze lewicowym, socjalistycznym, byłoby otwarciem drogi do nowego monopolu — tym razem monopolu prawicy.

Są powody, żeby taki rozwój wypadków uznać za co najmniej wysoce prawdopodobny. Rośnie z każdym dniem agresja propagandowa przeciwko partii, polityka kadrowa nowych sił będących u władzy wreferuje przeciwników socjalizmu, atakowane są i rugowane z zakładów pracy podstawowe organizacje partyjne, likwiduje się i bezcześci pomniki o symbolice lewicowej, zmienia odpowiednio nazwy ulic itd.

To co się dzieje, nie ma już nic wspólnego z odnawianiem socjalizmu. Gorzej: nie ma nic wspólnego z wypisanymi na sztandarach wczorajszej opozycji hasłami demokracji i pluralizmu. Propozycja pluralizmu z wyłączeniem lewicy jest obłudna i niebezpieczna.

Trzeba powiedzieć jasno: wszelkie koncepcje życia politycznego, oparte na monopolu jednej siły politycznej, są szkodliwe społecznie. Doczyczło to monopolu PZPR — dotyczy w równym stopniu monopolu prawicy. Prędzej czy później (raczej prędzej) demokracja bez demokracji i pluralizm w roli hasłowej attrapy odbiją się na całokształcie spraw w państwie. To przecież dawna opozycja dopominała się o konkurencyjność życia politycznego, widząc w monopolu zalążek niewydolności gospodarczej i politycznej stagnacji. Mówiąc wprost: lewica jest potrzebna po to chociażby, żeby prawica była zdolna i chętna do prawdziwego, zdrowego ścierania się z nią